

Dziś specjalny dodatek „KURJER RADJOWY”.

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
na prowincji:

Nal. poczt. opl. rycz.

Wydanie: **F E D C B**

PRENUMERATA WYNOŚI
W Krakowie bez odnośnienia zł. 4.
W Krakowie z odnośnieniem zł. 7.50
Na prowincji „ „ „ „ „ „ „ „ zł. 7.50
Zagranicą „ „ „ „ „ „ „ „ zł. 11.50

ILUSTROWANY

KURJER CODZIENNY

Rekopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji a nie do współpracowników. Tel.: 150-60, Centrala dzienna od godz. 8 do 22. Tel.: 150-60*, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66 czytane od 22 godz. do 8 (numery nocne).		Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski. Kraków, Wielopole L. 1.	Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 popołudniu Konto żyrowe: Dom bankowy A. Helzer — Kraków. Konto czekowe Nr. 140-725 (Warszawa), 400-200 (Kraków).
ODDZIAŁY: WARSZAWA, Nowogrodzka 26, tel. 234-65 i 70-21. KATOWICE, Teatralna 6, tel. 23-78. POZNAN, Św. Marcina 48, tel. 17-22.		LWÓW, Kopernika 9, tel. admin. i redakcji 49-58. RÓWNE WOŁYŃSKIE, 3-go Maja 105, tel. 221. ŁÓDŹ, ul. Piłsudskiego, 65 (Wschodnia), tel. 167-08	NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 84. WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466. KIELCE, Red. Żytnia 8, tel. 348.

Rok **XXII.**

Kraków, środa 7 stycznia 1931.

Nr. **7.**

Trzej królowie monarchowie...



Rys. J. Szancer.

Czy Polsce grozi niżka płac i uposażeń?

Kraków, 6 stycznia.

Revolucja cen światowych wywołała groźne komplikacje w życiu gospodarczym narodów. Komplikacje te zjawiają się zawsze, ilekroć pieniądź, jako ogólna jednostka miernicza, zmienia swą wartość. W okresie inflacji wartość ta spadała, pauperyzując szerokie warstwy ludności; obecnie w okresie deflacji, która jest odwróceniem procesów powojennych, wartość ta wzrasta, z tym samym skutkiem.

Ten wzrost wartości pieniądza trafia przede wszystkim w producenta. On to obciążony jest niezmiennymi placami, niezmiennymi świadczeniami, podatkami, długami itd., a ponieważ dochody jego ze sprzedaży produktów spadają, powstaje w ten sposób pewna niewspółmierność, która zagraża rentowności warsztatów.

A ten nasz świat gospodarczy jest tak skonstruowany, że warsztaty niedające zysku zamyka się, lub ogranicza w biegu. Na tem tle występuje groźne zjawisko redukcji, masowego bezrobocia, krachów i upadłości.

Place dawniej a dzisiaj.

W obronie przed groźbą deficytowości, przedsiębiorcy starają się, odpowiednio do zmniejszonych swych wpływów, umniejszyć także ciężar swych wydatków. Nie jest to rzeczą łatwą. Bo koszt przedsiębiorców przeobrażenia stały się nieelastyczne, podobnie zresztą, jak i całe życie gospodarcze, które straciło swą dawną elastyczność. Nieelastyczność kosztów zwiększyła się w związku z racjonalizacją, bo drogie maszyny, które w dużej mierze zastąpiły robotnika, wymagają amortyzacji i oprocentowania, którego obniżyć się nie da. Opłaty za świadczenia państwowe i monopole są również nieelastyczne. Nieelastyczne są świadczenia socjalne i podatki. Nieelastyczny jest ciężar olbrzymich procentów od długów lekkomyślnie zaciąganych w pierwszym okresie głodu gotówkowego po wojnie. Wreszcie nieelastycznym jest także poziom plac robotniczych w związku z przemianami strukturalnymi rynku pracy po wojnie.

Placa powojenna straciła charakter płacy rynkowej, tj. płacy wytwarzającej się samorzutnie na podstawie zmian popytu i podaży na rynku pracy, a stała się placą monopoliczną, ustalaną w umowach zbiorowych na podstawie wzajemnej próby sił organizacji pracowniczych i organizacji przedsiębiorców, często przy współudziale czynników politycznych (komisyj rządowych itd.). Placa powojenna stała się do pewnego stopnia pla-

cą polityczną. Przestała ona być towarem podległym w swej cenie fluktuacjom rynku — co z pewnością jest objawem pomysłnym z punktu widzenia humanitaryzmu.

Gospodarczo jednak, jest to objaw pomysłny tylko w okresach dobrej koniunktury. W okresach kryzysu to wyłączenie automatyzmu gospodarczego i utrudniając powrót do równowagi.

Nieelastyczność poziomu plac jest właśnie obecnie jednym z czynników katastrofalnego bezrobocia światowego.

Dawniej, przy istnieniu plac rynkowych przedsiębiorca w okresie złej koniunktury, gdy ceny jego produktów spadały, obniżał także robotnikowi placę, a zatrzymywał go w zatrudnieniu. Obniżka płacy umożliwia mu dalsze zatrudnienie robotnika, gdyż przywracała, przynajmniej częściowo rentowność warsztatu. Dziś przedsiębiorca wyjścia tego nie ma. Stoi on przed alternatywą, albo zatrudnienia robotnika przy płacy niezmienniej — albo zredukowania go.

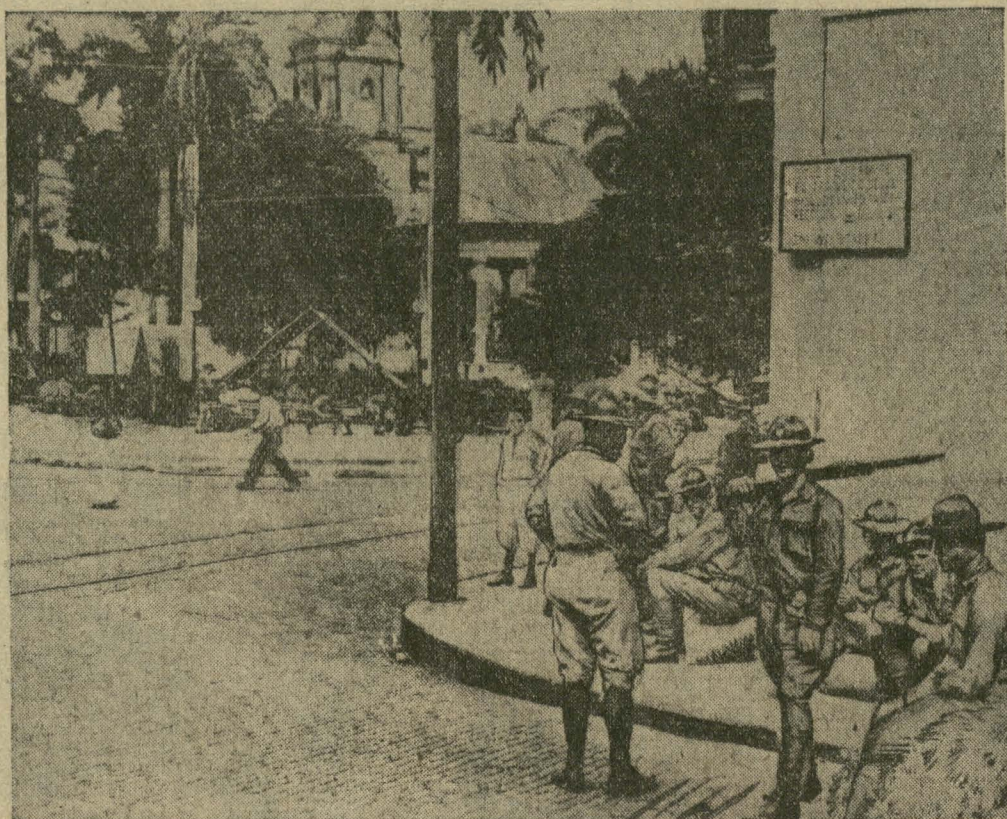
Dlatego właśnie redukcje robotnicze przybierają tak wielkie rozmiary i dlatego to fala bezrobocia wznosi się coraz wyżej.

Akcja niżkowa w wielkich krajach przemysłowych.

Przedsiębiorcy próbują walczyć z tym stanem rzeczy i walkę tę podejmują ręką w rękę z państwem, tym największym współczesnym przedsiębiorcą i pracodawcą. Na tem tle powstaje w szeregu państw akcja obniżki plac robotniczych i uposażeń urzędniczych. Do wszczęcia tej akcji zmusza długotrwałość kryzysu i gwałtowność spadku cen, który obniża zarówno wpływy przedsiębiorców, jak i wpływy budżetowe państwa.

Z państw europejskich redukcję uposażeń urzędniczych przedsięwzięli Niemcy o 6%, Włochy o 8% wzgl. 10%, Rumunia o 10%, Grecja o 6%, Bułgaria o 10%, a i w niektórych innych państwach podobna akcja jest w toku.

Revolucja w Panamie.



W ub. tygodniu wybuchła w Panamie rewolucja. Po obaleniu prezydenta Arosemena — rządy objął adwokat Hermedico Arinsa. Rząd Stanów Zjedn., zainteresowany w sprawie kanału Panamskiego, wysłał tamże natychmiast swoje wojska. — Na zdjęciu widzimy żołnierzy Stanów Zjedn. na jednej z ulic obsadzonego Panama-City (zdjęcie iskrowe).

OD WSZELKICH PRZEZIĘBIEN
ORGANÓW ODDECHOWYCH
I KASZLU

CHRONIĄ ZNAKOMICIE

Kaiserakarmelki
Piersiowe
z 3 jodłami

Do nabycia we wszystkich aptekach i drog.

Równomiernie z tem następuje akcja obniżki plac robotniczych, w wielkich krajach przemysłowych, w Niemczech, Anglii, Belgii, Włoszech i w Stanach Zjednoczonych.

Niżkę plac zainicjowały przede wszystkim Niemcy w zachodnim przemyśle żelaznym i w przemyśle metalowym, Belgja w przemyśle metalurgicznym, Włochy przeprowadziły przez syndykaty generalną niżkę plac robotników o 8%, urzędników prywatnych o 10%, bankowców o 12%.

W Anglii podjęte zostały próby redukcji plac w górnictwie węglowym i na kolejach. Bardzo dotkliwe redukcje plac, dochodzące do 30%, przeprowadziły Stany Zjedn., zwłaszcza w kategoriach robotników rolnych i górników (redukcję plac przeprowadziły także i wielkie firmy przemysłowe, jak np. International Harvester, Chrysler, National Cash Register i t. d.).

Fala strajków rozlewa się po Europie.

Podczas gdy akcja niżki uposażeń urzędniczych naogół nie natrafia na zorganizowany opór dotkniętych nią sfer, to akcja niżki plac robotniczych w niektórych krajach, zwłaszcza w Niemczech, Belgii i Anglii, staje się przedmiotem zaciętych walk i konfliktów.

W tej chwili rozlewa się po Europie fala wielkich strajków, które nie pozbawione są znaczenia politycznego. Po wielkim strajku metalowców w Berlinie (zresztą przegranym) wybuchł na tle 12-procentowej redukcji plac wielki strajk górniczy w Zagłębiu Ruhry, obejmujący 300.000 robotników i nie pozbawiony dramatycznych momentów (jak donieśliśmy w ostatnich dniach). Strajk wybuchł także w kopalniach węgla południowej Walji, obejmując około 150 tys. górników. Groźba generalnego strajku górników zachodzi w Belgii, na tle żądań redukcji plac. Wielki strajk grozi także na kolejach angielskich, które proponują obniżkę plac robotników i urzędników o 10%, w wielkim przemyśle tekstylnym Anglii, oraz w saskim przemyśle włókienniczym, gdzie wypowiedziano 48 umów zarobkowych, obejmujących 494 tys. robotników.

Ta akcja niżki plac, wszczęta w tak osobliwym momencie katastrofalnego bezrobocia, w momencie ogólnej psychozy kryzysowej i masowego podniecenia, zawiera w sobie duży element ryzyka i zarazem socjalnego, jak i politycznego, zaś wielkich rezultatów

Dr. J. ŚWITALSKA (Warszawa).

Higijena a pocałunek.

Pocałunek należy zwalczać w imię zasad higieny, gdyż jest faktem powszechnie wiadomym, że przez wargi do jamy ustnej dostają się wszelkiego rodzaju bakterie, które usadawiają się najczęściej na migdałkach i w razie mniejszej odporności organizmu wywołują bardzo często ciężkie schorzenia.

Przez pocałunek najczęściej przenosimy bakterie kataralne, grypowe, dyfterytowe, gruźlicy, a nawet chorób wenerycznych w postaci kłty. Najbardziej rozpowszechnia się w ten sposób grypa, która może powodować bardzo poważne komplikacje, a nawet śmierć. Naogół grypa, jak również wszelkie sprawy kataralne, traktuje się bardzo lekko, jako nie znaczące przeziębienia, zapominając o tem, że zarodki grypy mogą u jednego osobnika wywołać tylko lekkie katar, u drugiego zaś ciężkie schorzenia. Trzeba pamiętać, że nawet zdrowy osobnik może mieć zaradki ukryte, które przeniesione na inną osobę przez pocałunek, mogą spowodować ciężki stan choroby.

Rozróżniamy kilka rodzajów pocałunków: pocałunki towarzyskie, obyczajowe, religijne, erotyczne etc. Pocałunki towarzyskie, które mają być wyrazem serdecznego powitania, lub okazania swego sentymentu, są u nas najbardziej rozpowszechnione, i z nimi przede wszystkim należy walczyć.

Do niedawna istniał w Polsce „rycerski” zwyczaj całowania starszych pań w rękę przy powitaniu i pożegnaniu. Niehigieniczny ten zwyczaj uważany był pospolicie jako dowód wielkiego szacunku, jakim mężczyzna otacza w Polsce kobietę, zwłaszcza starszą. Obecnie jednak granice wieku tak się zatębiły, że dla uniknięcia konfliktu rozpowszechnił się zwyczaj całowania w rękę każdą kobietę, bez względu na to, czy jest

ona starszą, poważną matroną, mężatką, panną, czy podlotkiem.

Nie przeczę, że zwyczaj ten może być przyjemny w pewnych wypadkach dla mężczyzny, jak i dla kobiety, zwłaszcza, jeśli ręczka jest miła, dobrze utrzymana, czysta, a właścicielka jest dość nadobna. Jakże przykrą jest jednak sytuacja kobiety ze zniszczonymi z powodu pracy rękoma, lub kobiety starszej, gdy widzi przymuszone muśnięcie wykrzywionych ust męskich.

W różnych krajach panują różne pod tym względem obyczaje. W Brazylii np. i innych krajach południowo-amerykańskich serdeczne pocałunki zastąpiono uściskiem i energicznym „abraco”, t. j. poklepaniem serdecznym po ramieniu osoby witanej, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, Francji, zwykły ułkon i podanie ręki są wystarczająco serdeczną formą powitania i wyrażenia szacunku.

Nie wiadomo więc, dlaczego ma utrzymywać się u nas barbarzyński zaiste zwyczaj całowania po rękach osób miłych i niemiłych, znajomych i obcych. Zwyczaj ten, zrozumiały w okresie staroszlacheckiej epoki, obecnie stracił już swój sens i nie jest ani przyjemnym, ani estetycznym, ani zdrowym, i musi wywołać odrazę w umyśle każdego człowieka, który zna choć elementarne zasady higieny.

Proszę wyobrazić sobie, co dzieje się z ręką damy, która na oficjalnym przyjęciu lub raucie musi przywitać się z kilkudziesięcioma znajomymi panami: przecież jej ręka zamienia się w pewnego rodzaju zbiornik najrozmaitszych bakterij. Czyż tylko w ten prymitywny sposób mężczyzna może okazać kobiecie swój szacunek? Czyż ręka nie zawsze czysta, a ślina nie zawsze zdrowa, mają być wykładnikiem szacunku? Rzeką zaś wysoce komiczną jest całowanie ręki damy, przyobleczonej w rękawiczkę z cielistej skóry.

Kiedys, przynajmniej, że takie muśnięcie rączki panienki było może ładne, gdy „asińska była okrutna i srodze batmutna”, zalotnie patrzyła z pod oka, lecz zwyczaj ten obecnie, gdy czasy się zmieniły, winien pozostać tylko wspomnie-

nieniem literackim. My zaś, ludzie dzisiejsi, przyjmijmy, jako obyczaj powszechnego pozdrowienia, szeroki, energiczny a serdeczny uścisk dłoni. Z zakorzenionym zaś zwyczajem pocałunków towarzyskich walczyć należy nie tylko przez popularyzację zasad higieny, gdyż te nie zawsze trafiają do przekonania, ale również przez uświadomienie młodzieży, że szacunek dla kobiety nie polega jedynie na zdawkowym dotknięciu jej ręki ustami.

Nie mam zamiaru tutaj walczyć z pocałunkami erotycznymi, gdyż to byłoby bezcelowe. Pocałunki te są ogólnie przyjętą formą wyrażania swych uczuć u osób bardzo bliskich sobie i żadne, najsurowsze nawet przepisy higieniczne, nie byłoby w stanie nie tu zdziałać, dopóki nie zostanie wynaleziona jakaś inna, bardziej higieniczna forma uzewnętrznienia uczuć.

Na indyjskim szlaku

Poniżej zamieszczamy opis podróży okrętem do Indyj, przesyłany nam przez jedną z naszych czytelniczek, która ostatnio wyjechała na Jawę, by tam pracować jako lekarka.

Semarang na Jawie, w grudniu.

Decyzja zapadła — wyjeżdżam na kilka lat do Indyj holenderskich. Obrzynie kufry, zawierające bez liku letnich sukien i ekwipunek lekarski, wylądowano w Amsterdamie na okręt, ja zaś skróciłam sobie drogę lądem do Genui, ostatniego portu w Europie, do którego zawijają okręty, jadące do Batawji.

Przed wyjazdem do tej krajiny wiecznego słońca zbiera mnie nieprzewidywana ochota, by jeszcze raz zobaczyć śnieg — biały, puszysty, zimny śnieg, którego przecież przez kilka lat nie zobaczę. Ale gdzież szukać śniegu? Chyba w Szwajcarii. Zanim więc okręt objeździ wybrzeża Europy, mam czas zboczyć na kilka dni do Da-

vos i Pontrezyny, by wśród srebrnych szczytów Engadynu i na lodowcu Bernina pożegnać się ze zimą.

Przy Ponte de Mille w Genui czeka na resztę europejskich pasażerów „Johan de Witt”. Bielutki, wymuskany, pływający hotel luksusowy, istny pałac morski, będzie przez trzy tygodnie naszym domem, naszym miastem, naszym całym małym światkiem, w którego tylko ciasnych granicach będziemy przez ten czas mogli się poruszać.

Pasażerowie prawie wszyscy Holendrzy, a tylko kilku wśród nich Anglików. Załoga z wyjątkiem wyższych rang, malajska. Każdy pasażer I-szej klasy dostaje służącego do osobistych posług. Mój „djonagos”, czekoladowy chłopak, w barwnym, bątykowanym turbanie na głowie i boso, już na pomoście bierze mnie w swą opiekę i szczerzący zęby w uśmiechu od ucha do ucha, wita mnie w swym rodzinnym języku. Ta pierwsza sposobność wypróbowania w praktyce lekcji malajskiego ze samouczka, kończy się niestety katastroficznie, więc ratuję się holenderskim, który on doskonale rozumie.

Trzeci raz świsnęła syrena i nasz statek oderwał się od lądu Europy. Jeszcze jakiś czas widać z najwyższego pokładu białe chusteczki przyjaźni, żegnających nas na brzegu, a potem nie tylko lazur morza i błękit nieba — naprawdę niebieski początek podróży.

Już w pierwszy wieczór wita nas wyspa Elba, więzienie Napoleona, iluminacją tyjąca światła, a drugiego wieczoru widzimy wulkan Stromboli, zieleń ku niebu żarem płomieni. Fantastyczna luna odbija się krwawo we falach i ostrzega z daleka, że tu walczą dwa żywioły: ognista góra z wodą oceanu. Między Scyllą i Charybdą, postrachem Odysseusza i innych starożytnych żeglarczy, przejeżdżamy zupełnie bezpiecznie, a gdy po dwu dniach minęliśmy Krete, widać po mętnej barwie morza, że niedaleko już ujście mulistego Nilu i Port Said.

Na końcu długiego mola stoi pomnik Ferdynanda Lesseya, genialnego twórcy kanału Suez-

gospodarczych nie rokuje — właśnie wobec politycznego charakteru płacy powojennej. Dlatego też, kto wie, czy ogólne saldo tej akcji w skali społecznej nie zamknie

się ewentualnie deficytem, albowiem rezultaty gospodarcze mogą okazać się mniejsze od nakładów, które pochłonie walka i ferment socjalny.

U nas niema przesłanek do zniżki płac.

Zapytajmy teraz, czy akcja zniżki płac grozi także i Polsce, względnie, czy akcja ta może mieć także i w Polsce zastosowanie?

Naszym zdaniem, akcja ta może mieć zastosowanie jedynie tylko w tych krajach, w których płace i uposażenia zostały wyśrubowane nadmiernie w latach dobrej konjunktury, t. j. wszędzie tam, gdzie robotnicy i urzędnicy z owoców tej dobrej konjunktury należycie fruktyfikowali.

W okresie dobrej konjunktury wzrosły silnie ponad parytet przedwojenny płace urzędnicze we Włoszech, a zwłaszcza w Niemczech — słyszeliśmy też uwagi na ten temat i przestrogi jeszcze z ust agenta reparacyjnego Parkera Gilberta.

Tak samo silnie wzrosły w ostatnich latach płace robotnicze w Niemczech, Belgii, Anglii, w Stanach Zjedn., przekraczając znacznie parytet przedwojenny w złocie, jak i w sile kupna.

I tak np. w Niemczech przeciętny zarobek robotnika kwalifikowanego za 1 godzinę wynosił w r. 1913 — 65,9 fen., w kwietniu 1924 — 63,8, w grudniu 1929 — 111,4 fen. Zarobek robotnika niewykwalifikowanego w Niemczech wzrósł jeszcze silniej, a mianowicie z 39,7 fen. w r. 1913 na 83,9 fen. w grudniu 1929 (za 1 godzinę pracy).

Od stycznia 1924 wzrosła przeciętna płaca robotnika niemieckiego okragło o 54%. Nie dziw więc, że w okresie cen spadających płace te i uposażenia ulegają przejściowej redukcji, ponieważ brak im należytych proporcji do nowego poziomu cen.

Robotnik i urzędnik w Polsce nie korzystali z dobrej konjunktury.

W Polsce zarówno pensje urzędnicze, jak i płace robotnicze wzrastały w okresie dobrej konjunktury bardzo nieznacznie. Urzędnicy i robotnicy polscy nie korzystali z dobrej konjunktury we formie zwiększonych płac czy uposażeń.

Wskaźnik nominalny płac robotniczych (t. j. obliczony w złotych parytetowych) jest dzisiaj niższy od wskaźnika płac z roku 1924. Wynosił on w styczniu 1924 (rok 1927 równa się 100) — 132,1, w styczniu 1925 — 124,9, w styczniu 1926 — 93,0, w styczniu 1927 — 93,2, w styczniu 1928 — 105,7, w styczniu 1929 — 115,7, w styczniu 1930 — 121,3, utrzymując się mniej więcej na tym poziomie przez cały rok 1930. Innymi słowy, płace robotnicze w Polsce są dziś nieco niższe w złocie, niż płace w roku 1924.

To samo dotyczy i uposażeń urzędniczych.

Wskaźnik płac urzędników państwowych (rok 1927 równa się 100), który w lutym 1924 wynosił 128,6 dochodzi w styczniu 1925 do swego najwyższego poziomu 145,6, by następnie w związku z dewaluacją złotego i obniżką uposażeń przez gabinet koalicyjny spaść do najniższego poziomu 69,9 w maju 1926 r.

Od tego czasu wskaźnik wykazuje stały i powolny wzrost. W styczniu 1929 stabilizuje

się na poziomie 112,8 i pozostaje bez zmian po dziś dzień.

Jak widzimy pensje urzędnicze są nominalnie niższe, niż były przeciętnie w roku 1924 i 1925 i niższe są niż przed wojną.

W okresie dobrej konjunktury w roku 1927 i 1928 uposażenia wzrosły stosunkowo niewiele, pozostając na poziomie minimum egzystencji. Rząd tylko w drobnej części wynagrodził urzędnikom straty poniesione w związku z dewaluacją złotego w r. 1925.

Przestrzegamy przed ryzykowną propagandą!

Tak więc w naszych stosun-

kach brak jest przesłanek dla ogólnej akcji zniżki płac i uposażeń. Zniżka płac, gdyby miała nastąpić, musiałaby mieć charakter sporadyczny i indywidualny, tj. mogłaby dotyczyć tylko niektórych kategorii pracowników, którzy dzięki sprzyjającym okolicznościom i wyjątkowej konjunkturze w niektórych gałęziach, zdolali przejściowo wyśrubować swe wynagrodzenie ponad normę.

Dlatego przestrzec należy przed próbami propagowania w Polsce ogólnej akcji zniżki płac — które wychodzą z niektórych kół — jako akcji w naszych stosunkach nieprowadzącej do celu, społecznie szkodliwej i ryzykownej.

F. Z.

Czechy chcą rzadzić „Wielką Ukrainą”

Sensacyjne szczegóły zakulisowej akcji Pragi przeciw Polsce.

(Oryginalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Praga, w styczniu. W jednym ze swoich artykułów „Ilustrowany Kurjer Codz.” wykazał wyraźnie na podstawie źródeł zaczerpniętych z prasy czeskiej — o co właściwie chodziło rządowi czeskiemu w Pradze, przez nagłe, nieoczekiwane wysunięcie nadania samorządu Rusi Przykarpackiej.

Dlaczego „Ruś Przykarpacka” nagle dojrzała do autonomji?

Obecnie organ ministra Benesza „Czeskie

Słowo” (nr. 284) ponownie potwierdza nasze uwagi.

Otóż w artykule „Czeskiego Słowa”, pisanym rzekomo z Użhorodu(?) — powiada się, że „gdyby rząd praski teraz zwlekał z zaprowadzeniem samorządu na Rusi Przykarpackiej” — to naraziłby całą republikę na wielkie straty i szkody!”

Pismo ministra Benesza wprowadza nie podaje i nie określa bliżej owych „strat” czy „szkod”, które mogłyby wynikać dla Czechosłowacji, gdyby Rusi Przykarpackiej nie nadano samorządu — łatwo się jednakże domy-

ślić, iż uczucia Ukraińców, żywiących wielkie zaufanie do Pragi, mogłyby się zwrócić przeciw samemu Czechom — co w końcu mogłoby przynieść dla rządu czeskiego utratę Rusi Przykarpackiej. Czechom zaś zależy na tem, aby posiadać nie tylko Ruś Przykarpaczką, lecz i Bukowinę — co więcej, Czesi radząby nawet w razie „przypadku” rzadzić „Wielką Ukrainą” — jak to swego czasu napisał w jednym ze swoich artykułów organ eks-legjonarza czeskiego i eks-generała Gajdy „Riszka Straż” (nr. 7 z 16 lutego 1928).

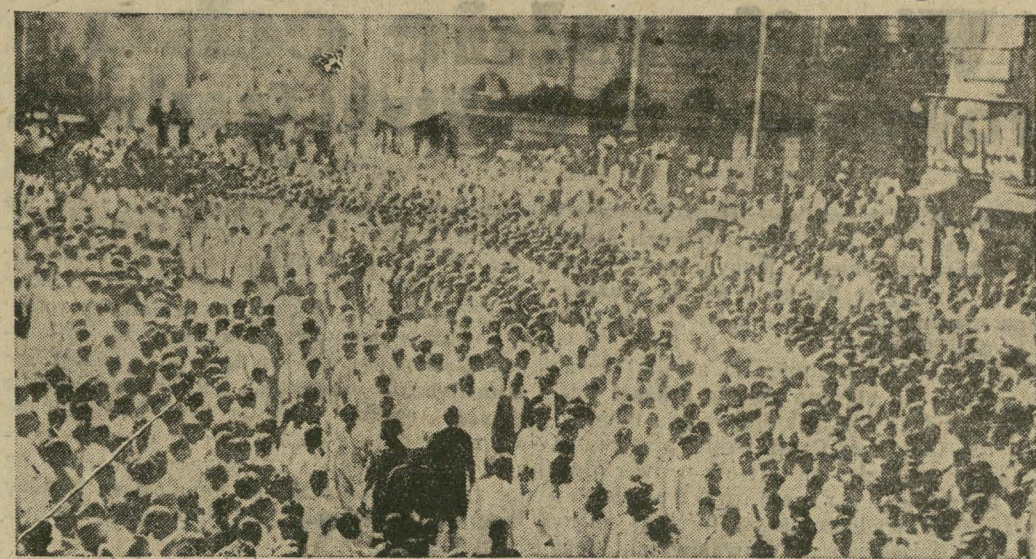
Nic więc dziwnego, iż „Czeskie Słowo” dochodzi obecnie do konkluzji, że „Ruś Przykarpacka, poprzednio wciąż „nieodjrzała”, obecnie stała się już zupełnie dojrzałą dla przydzielenia samorządu, leżącego już nawet obecnie w interesie samego państwa”.

Artykuł powyższy, publikowany pod znamennym tytułem „Uczyńmy porządek na Rusi Przykarpackiej” — podkreśla, iż nadanie samorządu jest „poważnem i doniosłym zadaniem obecnej koalicji rządowej”.

Dlaczego ma to być zadaniem koalicji rządowej?

Oto koalicja rządowa w Pradze ma zająć się sprawą uskutecznienia samorządu dlatego, ponieważ Czesi wciąż liczą na nowe ruchy w Małopolsce Wschodniej i chcą nie tylko w oczach Ukraińców, lecz i przed zagranicą figurować jako szczerzy przyjaciele terrorystów z U. O. W. Prócz tego wiadome jest stanowisko prasy czeskiej, podkreślającej, iż republika czesko-niemiecko-słowacka to „jedyna wyspa ładu, spokoju i porządku w środkowej Europie”. Samo sedno sprawy zaś leży w tem, iż Czesi liczą, że przez nadanie samorządu Rusi Przykarpackiej wznicią separatystyczne dążenia ukraińskie, przez co zajdzie możność rozszerzenia granic Czechosłowacji ze szkodą „bratniej Polsce”. Rząd czeski dąży bowiem do tego, aby Ukraińcy, mieszkają-

Manifestacyjny pogrzeb działacza hinduskiego.



W Bombay'u odbył się onegdaj manifestacyjny pogrzeb działacza hinduskiego „Satyagrahi” Babu Gemista, który zmarł pod kołami samochodu ciężarowego z towarami angielskimi, w chwili gdy usiłował go zatrzymać. Ulicę Bombay'u dawnio nie widzieli takich tłumów Hindusów. Zdjęcie przedstawia masy ludu z krytymi głowami na znak żałoby, postępujące za trumną.

Kiego, który wylądniętą prawą ręką wskazuje żeglarzom drogę kanału.

Chociaż nasz postój w Port Said trwa dosyć krótko, bo tylko dla nabrania węgla, mamy trochę czasu, by zejść na ląd i zwiedzić pierwsze wschodnie miasto na naszej drodze. Ulica to bazar — kupcy i kramarze szwargocą mieszaniną wszelkich języków i gestykulując, zawzięcie zapraszają nas do oglądania (i oczywiście też kupna) ich towarów. Na rogu ulicy kuglarz-czarnoksiężnik pokazuje swe sztuczki i ku przerażeniu przypadających się gapiów (także europejskich) wyciąga im z kieszeni maleńkie, świeżo wylęte kurczątka. Wbrew wszelkim понетом orientalnej ulicy, trzeba jednak szybko wracać na okręt, zapinając się jeszcze po drodze w najprawdziwszą „egipskie” papierosy ze słynnej fabryki Simona Arzta.

Morze Czerwone — na prawo i lewo mijamy kraje, znane wszystkim z biblijnych legend. Brzegi bez życia. Tu i ówdzie widać samotną palmę. Od czasu do czasu pociąg z Kaira do Suezu lub samotny jeździec — farys — na dromedarze przerywa jednostajność złotego piasku pustyni. Za to na morzu ruch. Mijamy wiele okrętów, a holenderskie pozdrawiają naszą flagę świstem syreny.

Upał wymaga się z godziny na godzinę. Pasażerowie spoczywają w milczeniu na leżakach i nie dają się wyrwać z apatii nawet w chwili, gdy mijamy Zwrotnik Raka. Tylko kilku desperatów ma jeszcze odwagę w tym żarze grać w tenisa. Inni czekają niecierpliwie na oświeżający wietryk w zatoce Adenu. Wiatr ten przyszedł rzeczywiście, ale dla wielu przyniósł niestety zamiast oświeżenia... morską chorobę.

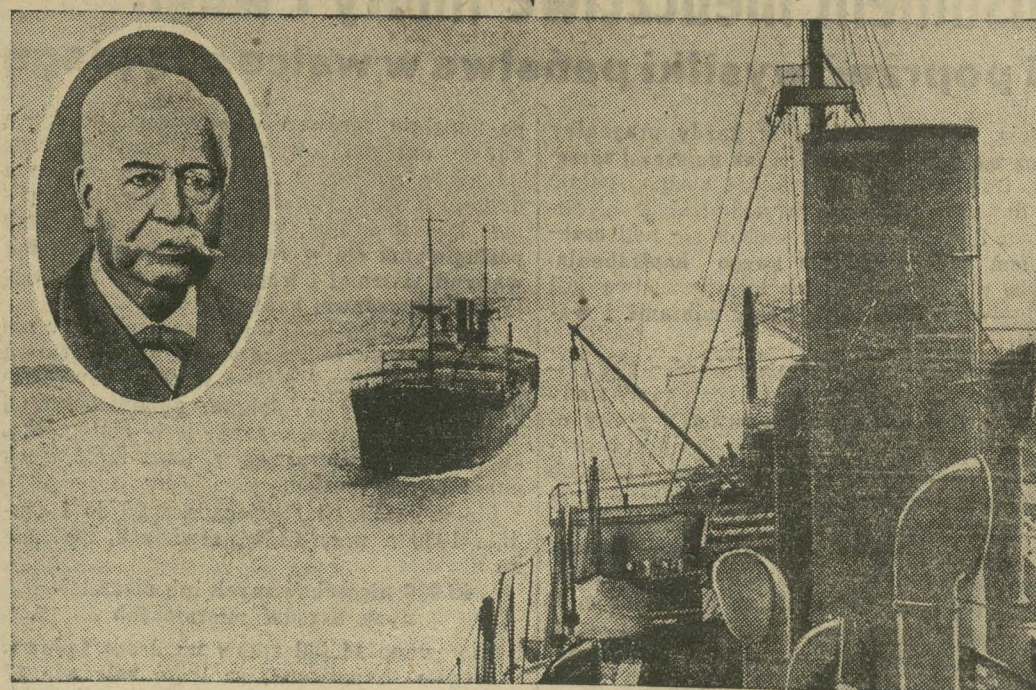
Mijamy przylądek Gardafui i zegnamy się z widokiem lądu na całych 5 dni, bo wpływamy na Ocean Indyjski. Nie znaczy to jednak, że przez te pięć dni mamy się nudzić. Przeciwnie musimy się właściwie cały dzień śpieszyć, by nadążyć wszystkim rozrywkom, które nam mają czas urozumić.

Nieśmiertelny brigit, zawody tenisowe, suwanie

krążkami, rzucanie obręczami, konkursy piękności itp. przeplatane częstymi kąpielami, ze względu na gorąco i... biesiadami, zapelniają szybko cały dzień, a wieczór kabaret i tańce. W środku oceanu mieliśmy tradycyjny bal z maskaradą. Zajęcia jest więc na okręcie dosyć i nim się spo-

bardzo ożywiony ruch. Hindusi, Syngalezi i Arabowie tworzą barwne mrowisko azjatyckiego miasta.

Po trzech dniach zawijamy do Sabang, pierwszego na naszej drodze portu holenderskiego, już na Sumatrze. Schodzimy na ląd. Miasto czyste,



Na Kanale Suezkim (w owalu portret Lessepsa).

strześliśmy, byliśmy już w Colombo na wyspie Cejlon.

Motorówkami udajemy się na ląd, a z brzegu taksówkami do miasta. Do niedawna był Cejlon w posiadaniu holenderskim, to też w Colombo widać jeszcze wiele holenderskich nazwisk na drzwiach pięknych pałacików w europejskiej części miasta. W dzielnicach tubylców panuje

robi na nas przyjemne wrażenie, ale w pierwszym sklepie, do którego wchodzę, widzę dwie białe jaszczurki, leżące po powale... Ładna droga, ocieniona palmami, prowadzi do małego jeziora górskiego, które tubylcy nazywają „Anak Laoet” — „dziecko morza”. Zarówno nazwa, jak i malownicze położenie wśród górskich szczytów, wywołuje reminiscencję i westchnienie do dale-

kiego naszego rodzimego Morskiego Oka.

Po drodze na Jawę zatrzymał się nasz okręt jeszcze w angielskim Singapurze. Bardzo ciekawa jest tutaj dzielnica Chińczyków, których tu 50 razy tyle co białych. Niebawem wytrwali pracują oni w dzień i noc w swych małych warsztatach, żywiąc się tylko garstką ryżu. Widać tu też wiele chińskich pagód, ale najbardziej imponująca wygląda wielki meczet w pobliżu pałacu sułtana. Cztery wieże z małymi kopułami przypominają styl bizantyjski. Wnętrze tego meczetu rozczerowało nas jednak wielką prostotą.

Wracamy do portu nie w taksówkach, ale w „rikszach”, miniaturowych dorózkach na dwukółkach, ciągniętych przez ludzi. Trudno Europejczykowi pogodzić się z myślą, że używa człowieka jako zwierzęcia pociągowe, ale lepiej jest przecie dać tym biedakom coś zarobić, niż jak żebrakom jałmużnę.

Dokoła okrętu zastaliśmy wir małych łódek z wydłużonego pnia drzewnego, z których mali chłopcy malajscy nurkują ze zwinnością ryby za wrzuconą do morza srebrną monetą. Wiosłami grają oni w piłkę niczem najlepszą rakietą. Na tratwach i łodziach podjeżdżają pod okręt kupnie, zachwalając po malajsku swój towar: wyroby z szylkretu, kości słoniowej i inne dziw-

Teraz jeszcze kilkaset mil morskich i jesteśmy na Jawie.

W Batawii rozechodzą się drogi naszych podróżnych z okrętu. Jedni zostaną tam na stałe, a inni jadą dalej koleją na miejsce przeznaczenia. Przedsiębiorstwo okrętowe zegna nas pożegnaniem kołacją, przyczem wiele perlistych mów i jeszcze więcej perlistego szampa popłynęło.

Z żalostí opuszczaliśmy okręt, który był dla nas symbolem Europy i ojczyzny, bo nie jako turyści, ale jako nowi obywatele Insulindy, pełni ufności i nadziei, wstąpiliśmy na ląd tego tropikalnego kraju.

Dr Helena Flaumenhaftówna.

cy na terenie Małopolski Wschodniej, patrząc z pewną zazdrością poza drugą stronę Karpat, czyli, aby się stali iredentystami na rzecz czesko-niemieckiej Czechosłowacji.

Czeskie gniazda ukraińskiej iredenty.

To, co dotąd Czesi zrobili dla „sprawy ukraińskiej”, posiadało tylko jeden cel — mający na oku Małopolskę Wschodnią i wywołanie na jej terytorjum ukraińskiej czynności iredentystycznej!

Szkoły ukraińskie, uniwersytet ukraiński, prasa ukraińska na gruncie czeskim, przy wielkim poparciu władz urzędowych, służyły temu celowi.

Dla udowodnienia tego twierdzenia wystarczy kilka słów z artykułu Ukraińca Boczkowskiego, opublikowanego w „Slovanskym Przehledzie”.

„Czytamy:

„Jest paradoksem ukraińskiej narodowej

tragedji, że pełne ukraińskie kulturalne(?) oraz narodowe życie, jest możliwe(?) tylko(?) na obczyźnie, konkretnie w czesko-słowackiej republice, gdzie Ukraińcy dzięki realnie pojmowanej słowiańskiej wzajemności (!!) ze strony czeskiego rządu, posiadają wysokie i średnie szkoły, gdzie jest około 2.000 ukraińskich studentów, gdzie są fachowe i oświatowe organizacje ukraińskie, ukraińska prasa i t. d., tak, że Ukraińcy, znoszący cierpienia pod rządem okupantów (!!) — choć żyją w swej własnej ojczyźnie, muszą niemal z zazdrością patrzeć na swoich rodaków-emigrantów w Cz. S. R. (Slovansky Przehled, Praha, Orbis 1925).

Na tej samej stronie „Slovanskeho Przehledu” chwali Boczkowski — Czechów za ich tolerancyjne traktowanie ukraińskiej emigracji, której Czesi dostarczają nie tylko duchowej, lecz i materialnej pomocy oraz poparcia.

Miljon koron darował p. Masaryk „Proświcie”!

Od przewrotu walczą na Rusi Przykarpackiej o pierwszeństwo dwa prądy: rosyjski i ukraiński, naturalnie oba te prądy były i są wrogo usposobione dla Polski. Wiedząc o tem dobrze, „życzliwa” Praga stara się ludność Rusi Przykarpackiej z jednej strony szczerze przeciwko Polsce — a z drugiej przeciw Węgrom.

Praga oczywiście ze względów politycznych, czy raczej ściśle taktycznych, do obydwu prądów, tak ukraińskiego, jak i rosyjskiego, odnosi się życzliwie, mimo, iż stara się o pewne wywołanie nieporozumień między nimi. Dopóki bowiem istniały widoki, iż Rosja potrafi się wyzwolić i miejsce „zbolszewizowanej Rosji” zajmie „Rosja narodowa”, praski rząd bardziej popierał prąd zdążający do rusyfikacji Rusi Przykarpackiej. Był nawet wypadek, iż prezydent Masaryk oświadczył publicznie, że z chwilą, kiedy Rosja zrzuca z siebie jarzmo bolszewickie, Praga natychmiastowo odstąpi jej Rusi Przykarpacą, którą zastrzegł jedynie dla siebie jako pomost do... Rosji.

To samo oświadczenie powtórzył także Masaryk przed posłem sowieckim, o czym donosił swego czasu praskie komunistyczne „Rude Pravo” — pisząc, iż Czechosłowacja w odpowiedni moment gotowa Rusi Przykarpacą odstąpić także Sowietom!

Koszyckie węgierskie pismo „A Nep” z dnia 14 grudnia pisze, że obecnie na Rusi Przykarpackiej odniósł zwycięstwo na całej linii prąd ukraiński. Kiedy ukraińska „Proświta” otrzymała aż jeden milion koron czeskich subwencji, zwolennicy kierunku rusyfikacyjnego nie otrzymali nic! Aby obraz ten był jeszcze bardziej wyrazisty, dodamy tutaj (o czym nawet pewne pismo węgierskie nie wiedziało!) — iż miliona koron dostarczył „Proświcie” jako dar z swej własnej kieszeni prezydent Masaryk.

Zdradzili się!

A więc „samorząd” Rusi Przykarpackiej „ukrainizacja” i „Proswita”, mają służyć ce-

Węgierskie echa prowokacyjnej polityki Czechów.

(Telegram własny „Il. Kuriera Codziennego”).

Budapeszt, 6 stycznia. Bardzo ciekawy dłuższy artykuł ukazał się na łamach dziennika budapeszteńskiego „Magyarsagu”, gdzie autor wykazuje, że Polska z wielką i uzasadnioną nieufnością patrzy na zażyłe stosunki czesko-ukraińskie.

Mimo tego — jak stwierdza artykuł — że ze strony Polski starano się nie drażnić Czechów żadną taką akcją, która by była nieprzyjemna dla Czechów, Czesi wręcz przeciwnie, prawie na każdym kroku wrogo występują przeciw Polakom.

Patrząc na wydarzenia ostatnich miesięcy można się przekonać o prawdziwości tego twierdzenia, ponieważ już podczas sabotażu ukraińskiego cała prasa czeska bez względu



Za cenę biletu III-ciej klasy latajcie w zimie!
P. L. L. „LOT”,
tel. 132-22.

Tak „Naszinec” jak i „Czech” są pismami nawskróś katolickimi, co nas upewnia w tem przekonaniu — że Polacy nawet katolickiej części społeczeństwa czeskiego nie mogą ufać.

Skoro tylko Beneszowe „Czeskie Słowo” (nr. 293) opublikowało wiadomość o interwencji „51 posłów angielskich w sprawie mniejszości w Polsce” — to katolicki „Czech” (nr. 289) natychmiast podał w tej samej stylizacji tę samą wiadomość, jednakże bez podania źródła, aby kryć oficjalne koła praskie, które w takich kwestiach mają aż nazbyt brudne ręce! Stała się jednak pewna niespodzianka, bo o „Morawsko-Slezsky Deník” (nr. 346), który w tej sprawie przyniósł tak samo swój komunikat, zaznacza zarazem, iż dostarczyła mu go C. T. K., czyli czeska rządowa agencja prasowa.

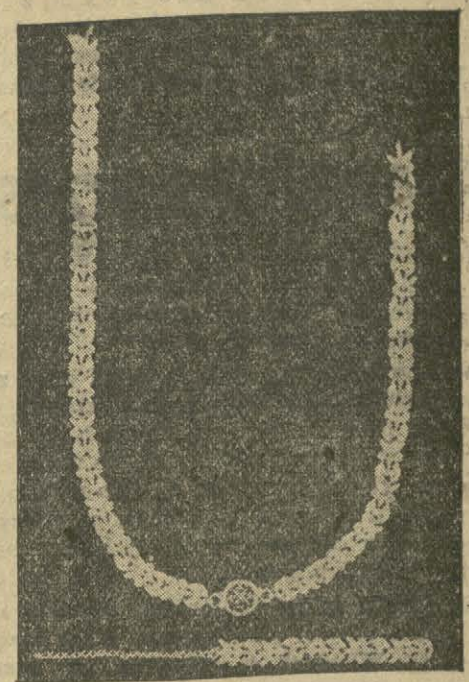
Jesteśmy tu u źródła akcji ukraińskiej, prowadzonej przeciw Polsce z rządem czesko-niemieckim w Pradze!

Czeskie urzędy popierają Niemców na rzecz... Wielkiej Ukrainy.

Za machinacjami antypolskimi kryje się Praga narówni z Berlinem!

Świadczą o tem najdobitniej przemówienia senatora narodowych socjalistów czeskich Mertya, który się zalił w parlamencie praskim, że „czeskie urzędy niestety popierają ruch germanofilski na rzecz Wielkiej Ukrainy”. („Czeskie Słowo” z 17 grudnia 1930). Kiedy już stronniki ministra Benesza z pewną obawą wytyka „błędy” dyplomacji czeskiej przed forum parlamentarnym — trzeba myśleć, iż Czechosłowacja, będąc państwem wrogiem Polsce — rządzona jest pod auspicjami Berlina...

Nowe wykopaliska w Palestynie.



Ekspedycja uniwersytetu w Pensylwanii, zająca pod kierownictwem p. G. Fitz-Geralda, w jednym ze starych grobów w Boisan (Palestyna) znalazła przepiękny, niezwykle starannie wykonany złoty naszyjnik.

przy sprzedaży zboża i innych produktów rolniczych. Jeden z poważnych właścicieli ziemskich sprzedawał na fałszywych wagach całą wagony zboża.

Jakie olbrzymie szkody wyrastają z tego dla konsumenta, trudno jest wręcz sobie wyobrazić. Fachowcy obliczają, że przy miliardowych obrotach, jakie dokonywane są na obszarze całego państwa, w ciągu jednego roku wypadają dla konsumenta

straty w wysokości około półtora miljarda złotych,

to znaczy w wysokości połowy budżetu rocznego całego państwa polskiego.

Nie jest to cechą specjalnie Polski. We Francji niedawno deputowani Payen i Goy stwierdzili publicznie w parlamencie, że niezręczność narzędzi mierniczych dochodzi tam do 10-ciu procentów całego obrotu. Wymowia tych cyfr zawdzięcza Francja nowe ustawy, obstrzegające sankcją przestępstw tego rodzaju.

Konsument na oko nigdy nie dostrzeże, czy waga jest prawdziwa, czy fałszywa. Dwa dołki tej samej wielkości odważniki mogą wykazywać odchylenie do kilkunastu procent. Jeżeli odważnik taki będzie użyty na wadze decymalnej albo centymalnej itp., straty na wadze będą sięgały w dziesiątki i setki kilogramów.

To samo jest z miarami objętości. Weźmy miarkę pół-litrową. Gdy zostanie naciśnięta od spodu albo z boku, nie zawiera nigdy pół litra płynu.

Rzadziej nieco, ale zawsze jeszcze spotyka się wagi o nierównych ramionach: wystarczy różnica pół centymetra, aby spowodować ubytek na wadze od 6—10 dkg.

Rewizje stwierdziły nawet fakty, że jeden i ten sam kupiec posiadał dwojaki fałszywy wagi, inne dla kupna, inne dla sprzedaży. Zarówno zatem dostawca, jak i odbiorca tego kupca bywali stale oszukiwani.

Tych kilka przykładów ilustruje świetnie, jak ważną funkcję społeczną spełniają urzędy legalizacyjne miar i wag i jak wielką korzyść i pomoc osiąga z nich konsument.

Nieocenione usługi oddawane w tym względzie społeczeństwu nie mogą jednak skłonić opinii do zamykania oczu na pewne nieprawidłowości i uchybienia, jakie trafiają się dość często przy urzędowaniu w mowie będących urzędów legalizacyjnych, a zwłaszcza przy funkcjonowaniu t. zw. komisji lotnych na prowincji. Liczne skargi, napływające od naszych czytelników stwierdzają niewątpliwie istnienie nadużyć, które zapewne uchodzą uwagi siedzących po wielkich miastach kierowników odnośnych urzędów.

Wprawdzie opłata skarbową za sprawdzenie starej wagi stołowej wynosi zaledwie 0.75 zł. — 1.40 zł., nie mniej czytelnicy nasi skarżą się, że w licznych wypadkach odnośny „lotny” urzędnik każe sobie płacić — 3 zł., 5 zł. i więcej. Gorzej jeszcze jest z opłatą za naprawę wag. Wprawdzie urzędy miar nie dokonywują warsztatowych napraw, ale razem z lotnym urzędem zjeżdża do miejscowości prywatny zakład wagrski, teoretycznie nie mający nic wspólnego z urzędem, ale w rozumieniu klienteli stanowiący część składową urzędu. Rzekomo istnieje cennik obowiązuje te prywatne warsztaty wagrskie, ale oczywiście nie trzymają się one tego cennika i bardzo wątpliwe, czy są pod tym względem przez odnośnego urzędnika kontrolowane.

Musimy stwierdzić, że nadużycia popełniane przez owe warsztaty prywatne i pewne uchybienia funkcjonariuszy lotnych urzędów, są źródłem i przyczyną prawie wszystkich skarg i narzekań szerokiej sfery kupców i te spadają niesłusznie, a często krzywdząco, na same urzędy miar i wag.

Sprawa wymaga reformy. Funkcjonariusze

Haraczem półtora miljarda złotych

opłaca polski konsument nieuczciwe miary i wagi.

Cale społeczeństwo musi poprzeć wysiłki państwa w walce z tą plagą

Kraków, 6 stycznia.

Kilka tygodni temu umieściliśmy na łamach „I. K. C.” artykuł, zawierający skargi jednej z naszych czytelniczek na sposoby urzędowania na prowincji t. zw. „lotnych urzędów miar i wag”. Był to jeden z licznych listów, otrzymywanych od naszych czytelników, stwierdzających poważne nieprawidłowości, a może nawet i nadużycia w funkcjonowaniu tych lotnych komisji.

Artykuł nie przeszedł bez echa. Posypały się listy zarówno ze strony naszych czytelników, podające nowe fakty szyskan i nadużyć, jak też wyjaśnienia ze strony kierowników odnośnych urzędów, biorących w obronę komisji lotne i uzasadniających ich znaczenie i pożytek.

Okazało się, że dotknęliśmy ważnej sprawy, o której dotychczas społeczeństwo mało wiedziało, jakkolwiek usługi oddawane przez urzędy miar i wag, oraz urzędy legalizacji narzędzi mierniczych, są wielkiej społecznej doniosłości.

Życie gospodarcze całego świata opiera się w olbrzymiej większości na wymianie. Niema zdaje się dziś już na całej kuli ziemskiej miejsca, gdzieby jakaś rodzina zdołała konsumować przez całe życie to tylko, co sama wytworzy. Wszędzie widzimy wymianę dóbr, od naturalnej wymiany przedmiotu za przedmiot, aż do najbardziej postępowych form nowoczesnego handlu. Jest postępową właści-

wością natury ludzkiej, że każdy pragnąłby rzecz jak najtaniej kupić, a jak najdrożej sprzedać. Gdy pragnienia tego nie można spełnić na drodze uczciwej, umysł ludzki w niezliczonej ilości wypadków mowił się nad oszukiwaniem przy wymianie swego kontrahenta. Jedną z najpospolitszych form oszustwa jest posługiwanie się fałszywymi miarami i wagami.

Nie też dziwnego, że już w bardzo pierwotnych ustrojach państwowych spotykamy ślady walki z tego rodzaju oszustwami i próby ochrony konsumenta przed wyzyskiem. Nowoczesne państwo stworzyło w tym względzie specjalny aparat urzędniczy, oparty o ujednolicenie na obszarach co najmniej całego państwa — jednolity system miar i wag. Współczesna cała już niemal ludzkość przechodzi do idealnego systemu dziesiętnego, t. zw. miar decymalnych, opartych na metrze, kilogramie i litrze. U nas system metryczny, istniejący na terytorjum Małopolski i b. zaboru niemieckiego od lat kilkudziesięciu, został w ostatnich latach rozszerzony również na cały obszar Rzeczypospolitej. W ten sposób znikła na oczach naszych różnorodność miar i wag, która dzieliła dotąd poszczególne dzielnice państwa, a wielokrotnie była źródłem nieporozumień i oszustw.

Ale najlepszy nawet system miar nie zabezpiecza od oszustw drobnego klienta, kupującego w sklepach i sklepikach i bezradne-

go zupełnie zarówno wobec wagi, na którą kupiec nakłada towar, jak i przyjmującego na miarę rzetelność metra, którym odmierza długość towaru. Państwo przychodzi tu w pomoc konsumentowi, wprowadzając obowiązek posługiwania się w handlu wyłącznie cechowanymi miarami i wagami, a nadto poddając je stałej urzędowej kontroli.

Ze nie chodzi tutaj o sprawy drobne, że nie są to szyskany biurokratyczne, tego dowodzą wymowne cyfry. Nawet w tak stosunkowo uporządkowanej i dobrze administrowanej dzielnicy państwa, jaką jest Małopolska, stwierdzono zastraszającą ilość fałszywych narzędzi mierniczych.

Oto w czasie od 1 listopada 1929 do 1 grudnia 1930 r. przy 13.789 rewizjach znaleziono

43.958 niecechowanych lub nierzetelnych narzędzi mierniczych

i skierowano 11.409 spraw na drogę sądową.

Wogóle stwierdzono, że tylko zaledwie 17 proc. sprzedawców używało prawidłowych miar i wag. Pięć szóstych osób sprzedających — to znaczy 83 proc. — posługiwało się nierzetelnymi miarami i wagami. W owych 83 procentach partycypuje przemysł i handel w dwudziestu sześciu procentach, dalsze miejsce zajmują fabryki (!), elektrownie (!), apteki, lombardy, jubilerzy, gazownie (!), i rozmaite przedsiębiorstwa samorządowe (!). Stwierdzono także fałszywe wagi u szeregu ziemian,

lotnych koimsyj muszą być poddani najsurow-
szej kontroli. Prywatne warsztaty węgierskie,
zjeżdżające z komisjami lotniczymi, nie mogą
być spelunkami ohydnych wyzysku, ale po-
winny trzymać się najdokładniej urzędowego
cennika, wywieszonego w widocznym miej-
scu, ewentualnie powinny podlegać ścisłej
kontroli urzędnika, zatwierdzającego każdy
poszczególony rachunek warsztatu. Jeżeli se-
dzia powiatowy ma obowiązek przy najdrob-
niejszej skardze ustalać wysokość kosztów a-
dwokackich, dlaczego byłoby to zbyt trudnem
dla urzędu lotnego.

Sądymy, że na tej drodze możnaby w szyb-
ki sposób zlikwidować skargi i narzekania
provincji i przywrócić urzędowi miar i wag
ten szacunek publiczny i uznanie społeczeń-
stwa, na jaki bezwarunkowo swoją poważną
i pożyteczną pracą zasługują.

Na nowy rok 1931

niezbędnym dla każdego domu jest

KALENDARZ

IL. KURIERA CODZIENNEGO

podręczny informator o uznanych już zaletach,
wyróżniający się zarówno bogactwem treści, jak
i obfitością niezwykle interesujących niezna-
nych zdjęć, które zapewniają publikacji chara-
kter albumowy o prawdziwych wartościach
artystycznych.

W Kalendarzu „Il. Kuriera Codziennego” na r.
1931 część astronomiczno-kalendarzowa, stano-
wiąca istotę każdego kalendarza, jest opracowa-
na tak wyczerpująco, że pod tym względem Ka-
lendarz „Il. Kuriera Codziennego” jest jedynym
i wprost bezkonkurencyjnym wydawnictwem ka-
lendarzowym w Polsce.

Do nabycia wszędzie. Cena 3 zł., wraz z prze-
syłką pocztową, poleconą 4 zł. 10 gr.

Zamówienia należy kierować do Administracji
„Il. Kuriera Codz.”, Kraków, Pałac Prasy.

Wódz grecki o polskim nazwisku

(Gen. Konstanty Smoleński)

Kraków, 6 stycznia.

Z okazji pobytu w stolicy Polski znakomitego
męża stanu i bojownika o wolność i wielkość Gre-
cji — Venizelosa, warto przypomnieć imię wo-
dza greckiego, które rozbłysło sławą wojenną w
czasie, gdy Venizelos rozpoczynał swą polityczną
karierę, generała i ministra wojny w latach 1897
— 98, noszącego polskie nazwisko: Konstantyna
Smoleńskiego.

Urodzony w r. 1842 w Atenach jako syn by-
łego ministra wojny Leonidas Smoleńskiego
(także jego starszy brat Mikołaj był ministrem
wojny w latach 1895—97), po skończeniu szkoły
kadetkiej, studiował w Szkole Wojennej w Brukseli
artylerji i jako młody oficer brał udział w
powstaniu kretańskim w r. 1868, zgniecionem
krwawo przez Turcję. Uczestniczył następnie
jako ochotnik w wojnie prusko-francuskiej 1870
— po stronie Francji. Po powrocie kierował ufor-
tyfikacjami północnych granic Grecji. Z wy-
buchem wojny grecko-tureckiej w r. 1897 jako
pułkownik — a niebawem generał — dowodził
armją północną, był jedynym w tej niepomyślnej
kampanii wodzem grekiem odnoszącym zwycię-
stwa.

Bitwa pod Larissą, pod Welestinon i bohater-
ska obrona przełęczu Reweni, zrobiły go boha-
terem tej nieszczytnej w wyniku wojny i za-
pewniły mu ogromną popularność w kraju. —
Z końcem r. 1897 został ministrem wojny.

W rozgorzałym równocześnie na Krecie po-
wstaniu wypłynęło wtedy po raz pierwszy imię
młodego Venizelosa.

Tymczasem wojna bierze niepomyślny obrót
skutkiem przewagi sił tureckich i nieudolności
naczelnego dowództwa greckiego. Gen. Smoleń-
ski popada w ostry konflikt z generalissimusem
armji greckiej, następcą tronu ks. Konstantym
(późniejszym królem), który winę poniesionej
klęski pod Demodokos uisłuje oficjalnie jemu
przypisać, pod pozorem, że nie przybył na czas
z posiłkami. Smoleński porzuca ministerstwo i
wybrany do Izby deputowanych, walczy z kliką
dworską, popieraną w tem przez stronnictwo wojs-
kowe. W r. 1899 ustępuje z areny publicznej,
bierze dymisję jako generał i spędza resztę życia
jako człowiek prywatny.

Jego przeciwnik ks. Konstanty, od r. 1913 król
grecki, który w czasie wojny światowej, wbrew
dążeniom reprezentującego opinję narodu Veni-
zelosa, zaznaczał filoniemieckie tendencje, znie-
widziony przez naród, musiał, jak wiadomo,
abdykować i zakończył życie na wygnaniu — nie-
ślawną śmiercią, w następstwach ukąszenia przez
małpę.

General Smoleński zyskał sobie w Grecji sławę
bohatera narodowego. W Atenach nazwano
jego imieniem ulicę.

Ciekawą i wybitną postacią był również ojciec
jego Leonidas (Leon) Smoleński, grecki minister
wojny z czasów króla Ottona. Jako syn polskie-
go podobno emigranta, urodził się w Zará w
Dalmacji i służył początkowo jako oficer w
austriackich huzarach. Z wybuchem powstania
greckiego 1830 r. porzucił austriacką armję i sta-
nął w szeregach walczących o niepodległość Gre-
ków. Ożeniony z córką eparchy Attyki, stał się
niebawem jednym z najwplywowszych obywateli
nowej Grecji. Przez krótki czas piastował tękę
ministra wojny — z chwilą rewolucji 1862, która
pozbawiła tronu króla Ottona, popierał ją finan-
sowo, korzystając z ogromnego majątku, które-
go był właścicielem, i zapewnił jej przez to po-
wodzenie.

O pochodzeniu tej greckiej rodziny Smoleń-
skich, która, jak widzimy, wybitną w dziejach
niepodległej Grecji odegrała rolę, i jej związku
z Polską, nie mamy bliższych wiadomości. Fak-
tem jest jednak, że tradycja polskiego pochodze-
nia u żyjących członków tej rodziny jest dotych-
czas żywa.

J. G.

U trumny człowieka, od którego czynu zaczął się nowy okres dziejów.

Kraków, 5 stycznia.

Pisma francuskie i zagraniczne w setkach arty-
kułów i wspomnień o wielkim żołnierzu i wodzu
Francji przynoszą olbrzymi materiał informacyj-
ny o zmarłym marszałku Józefie C. Joffrze, uwy-
puklając w ten sposób postać tego zwycięcy w
największej bitwie, jaka kiedykolwiek została
stoczona w dziejach świata.

bowiem na tem podstawowem założeniu, że armja
niemiecka całą siłą swego uderzenia wykona ru-
chy w obszarze na południe od Namur, dążąc tu-
taj do wymuszenia zwycięstwa, a nie ośmielił się
działać od północy ruchem okrążającym przez
Belgię. Z tego też powodu główne siły francuskie,
znalazłszy się najpierw w katastrofalnej bezczyn-
ności, stanęły wobec niebezpieczeństwa odcięcia



Historyczne zdjęcie dokonane pod fortami Metru dn. 8 grudnia 1918 r.

Od lewej str. stoją: marsz. Joffre, marsz. Foch, gen. Weygand (nieco w tyle), dowódca wojsk
angielskich na froncie zach. gen. Douglas Haig, d-ca wojsk amerykańskich gen. Pershing i mar-
szałek Petain.

Bitwa nad Marną, rozpoczęta w dniu 6 wrze-
śnia 1914 r., a zakończona ostatecznem odrzuce-
niem gigantycznego najazdu niemieckiego w
dniu 12 września tego roku, rozstrzygnęła bowiem
nie tylko o losach Francji, ale pośrednio całej
Europy i jej cywilizacji. Dzięki niej Europa nie
stała się niemiecką tak, jak w sześć lat później
dzięki zwycięstwu polskiemu nad Wisłą, nie stała
się kozacką czy bolszewicką.

Człowiek i żołnierz o stalowych nerwach.

Prócz innych danych, jak przedewszystkiem
głębokie i prawdziwe znanstwo rzemiosła, posia-
dał marsz. Joffre bezprzekładną siłę ducha i
zdumiewającego spokoju, który nie opuścił go
ani na chwilę wtedy, gdy wszyscy naokoło niego
tego ducha już stracili. Aż do końca pozostał ta-
kim człowiekiem o stalowych nerwach, nie oka-
zawszy ani razu czy to twógi, czy to niewiary
w zwycięstwo.

Nie było to zaś rzeczą tak łatwą, jakby o tem
można dzisiaj sądzić, jeżeli się zważy, że już
pierwsze poruszenia olbrzymiej, bo blisko pół-
milion żołnierzy liczącej armji niemieckiej w
sierpniu 1914 r., wyposażonej ponadto w niespo-
tykane dotąd środki techniczne,

wykazały podstawowy błąd wojennego planu francuskiego.

Plan ten, znany pod nazwą nr. 17, opierał się

i okrążenia tylko żelazne nerwy generalissimusa
Joffra sprawiły, że zdołano je wydobyć z matni,
przegrupować i rozdzielić na nowo ku nowym za-
daniam, do zwycięstwa.

W tym czasie prawe skrzydło niemieckie,
zwłaszcza zaś armja gen. Klucka, po przełama-
niu pierścienia twierdz belgijskich, słabego oporu,
korpusu posiłkowego angielskiego marsz. Fren-
cha i słabych w tym punkcie grup francuskich,
w dniu 4 września 1914 r. podchodziło już nie-
mal do przedmieść Paryża. Ale genialny wódz
był już mimo wszystko do tego stopnia panem
położenia, że mógł w dniu następnym wydać
swoją historyczny rozkaz do kontrataku, który
podjęty w godzinach porannych 6 września, w
gigantycznym zmaganiu się 6-dniowem odrzucił
nawale niemiecką na te stanowiska, z których
nieprzyjacieli już nie miał więcej wyjść do sku-
tecznych działań ofensywnych. Z tego też powo-
du szlachetnie przypisują marsz. Joffre'owi powie-
dzenie: „Wojna światowa skończyła się w dniu
12 września 1914 roku, a wszystko co potem
przyszło, aż do 11 listopada 1918 roku, było już
tylko bezpłatnym dodatkiem na koszt Niemiec”.

Podnieść należy i tę nierównie ważną okolicz-
ność, że marsz. Joffre, zmieniając niejako w ogniu
walki same podstawy wojny,

był niejako skazany na samego siebie.

W swej skromności ducha przyznawał jednak, że

nie miała część zasługi dzieli chyba tylko z ów-
czesnym komendantem Paryża gen. Gallienim,
który w pewnym momencie poddał myśl zarekwir-
rowania wszelkich samochodów w Paryżu i prze-
rzucał przy ich pomocy jednego korpusu fran-
cuskiego na skrzydło niemieckiej armji gen.
Klucka, czego skutek był piorunujący. Gdy prze-
to ktoś raz zapytał gen. Joffre'a, kto właściwie
zwyciężył nad Marną, zwycięzki wódz odpowie-
dział tajemniczo, a niemniej dowcipnie: „To tru-
dne pytanie, wiem tylko koby tę bitwę był prze-
grał, gdyby została przegrana”.

Opinia publiczna Francji nie kogo innego, lecz
właśnie marsz. Joffre'a uważała za właściwego
sprawcę cudu nad Marną, długi czas nazywano
go prosto niekoronowanym królem Francji, na-
zwiskiem jego chrzczono nowonarodzone dzieci.

Przez całe życie był milczącym jak Anglik, a
uprzejmy jak Francuz. Nie znośił plotek i po-
chlebców, respektował przedstawicieli władzy,
ale wolał się z nimi nie stykać, unikając nawet
telefonów. Nie miał bowiem zwyczaju na sta-
wiane mu pytania dawać odpowiedzi nie przemy-
ślanej. Gdy zwłaszcza w okresie bitwy nad Mar-
ną raz po raz odzywał się dzwonek z minister-
stwa z pytaniami: „Co słychać?”, marsz. Joffre
raz na zawsze polecił swym adiutantom naj-
pierw dowiedzieć się od telefonującego dygnita-
rza, o co mu właściwie chodzi, a następnie
oświadczyć, że marszałek jest w tej chwili bar-
dzo zajęty, albo nieobecny. Przygotowawszy po
namyśle odpowiedź, kazał ją następnie podać,
gdzie należało.

Spokoju i równowagi umysłu nie stracił także
w czasie walki o Verdun, której znaczenie oce-
niał jak może nikt inny, wdychając ciężko-
ś „Biedny Joffre”. W osobie jen. Petaina znalazł
jednak znakomitego wykonawcę planu, dzięki
czemu twierdza ta ocalała się w rękach Francji.

Na wieki bohaterem Marny.

Nazwisko zmarłego marszałka Joffre'a jest na
wieki związane z największym zwycięstwem, ja-
kim był „cud Marny”, tem większem, że punk-
tem jego wyjścia był błędny plan działania nie
z winy Joffre'a przeciw nieprzyjacielowi, który
swoje zamysły, wykończone w krytycznej, aż do
najdrobniejszych szczegółów, chciał tam zreali-
zować przy pomocy sił, jakimi dotąd nikt nie
rozporządzał. Arcydzieło strategii niemieckiej
runęło jednak całkowicie ku chlubie zwycięskie-
go wodza, nieśmiertelnej Francji, a na pożytek
i szczęście Europy i świata.

Joffre a Polska.

Brak jest w tej chwili szczegółowych danych,
jakim był w szczegółach stosunek marsz. Joffre'a
do sprawy polskiej. To pewna jednak, że obok
innych narodów Polska ma szczególne powody
do wdzięczności i hołdu dla zmarłego wodza
Francji, gdyż nie jest przesadnem zdanie, że nie-
podległość Polski poczęła się w zwycięstwie nad
Marną. „Cud Marny” był bowiem nie tylko oba-
leniem strategicznych, ale także politycznych za-
myśłów niemieckich, a wytrącając, zdawało się,
już pewne zwycięstwo z rąk niemieckich, czyn
marsz. Joffre'a obalił raz na zawsze wszelkie
niemieckie próby załatwienia sprawy polskiej.
Stając przeto u trumny Wielkiego Żołnierza, Pol-
ska składa tam hołd mężowi, który się także dla
nas dobrze zasłużył.

Uwzględniając liczne życzenia, wyświetla kinoteatr dźwiękowy „WANDA” jeszcze dwa dni najpotężniejszy
twór polskiej twórczości dźwiękowej

NA SYBIR

W głównych rolach: JADWIGA SMOSARSKA, ADAM BRODZISZ, BOG. SAMBORSKI, M. FRENKIEL.
OSTATNIA OKAZJA! 46k

DZIS POČATEK O GODZ. 3-EJ.

Echa podróży Marsz. Piłsudskiego na Madere.

Warszawa, w styczniu.

Do Warszawy dochodzą już dokładniejsze wia-
domości o podróży Marszałka Piłsudskiego na Ma-
dere.

Z krótkiego pobytu w stolicy Portugalji podkre-
ślić należy niezwykle żywy i serdeczny entuzjazm,
z jakim nie tylko władze państwowe, lecz także
szersze sfery ludności witały znakomitego Wodza
Polski. Ulice Lizbony, prowadzące na dworzec ko-
lejowy, w godzinie przyjazdu Marszałka zatlo-
czone były ciekawymi, chcącymi ujrzeć (jak prasa
portugalska podała), „największego i najslawniej-
szego Polaka”, a zarazem „pogromcę straszliwych
bolszewików”. Liczne kordony policji, bez których
stacja byłaby odcięta zupełnie dla normalnego ru-
chu, zaledwie były w stanie utrzymać ład i porządek.

Pokażny zastęp fotografów i dziennikarzy ocze-
kiwał przyjazdu Marszałka na peronie.

Powitany okrzykami polskimi: „Niechaj żyje!”,
pochodzącymi z grupy polskich obywateli, mieszkających stale w Lizbonie, oraz oficjalnie przez
członków rządu, Marszałek sprężył się i dziarskim
krokiem, bez najmniejszych śladów zmęczenia po
4-dniowej podróży, przeszedł przez dworzec.

Przyjęcie w pałacu rządowym, Palazio de Be-
leni, u prezydenta republiki portugalskiej gen.
Garmony, miało charakter równie serdeczny, jak

i uroczysty, z ceremoniałem stosowanym przy
przyjmowaniu najwyższych zwierzchników pań-
stwa. Posterunku wojskowe pełniła w tym dniu
gwardja w mundurach galowych.

W czasie śniadania, w którym wzięło udział
tylko nieliczne grono dostojników państwowych,
w słowach serdecznych gen. Carmona wznosił
toast na cześć „wielkiego męża stanu i wodza Pol-
ski”, na co w odpowiedzi Marszałek Piłsudski,
dziękując za gościnne przyjęcie toastował na cześć
wielkiego i szlachetnego narodu portugalskiego.

Podróż morską z Lizbony na Madere odbył Mar-
szałek szczęśliwie i niemal w zupełnej samotności.

Pożegnany przez członków rządu portugalskiego,
honorową kompanję piechoty i delegację miejscowej
kolonii polskiej, Marszałek udał się na po-
kład okrętu „Angola” i jeszcze przed ruszeniem
w drogę zeszedł do przeznaczoną dla siebie ka-
jutę, dokąd też kazał sobie podać kolację. Spożył
ją samotnie, bez żadnego towarzysztwa.

W samotności również niemal zupełnie spędził
dzień następny, odbywając kilkunastominutowe spa-
cery po deptaku okrętowym, budząc osobą swoją
wśród pasażerów powszechne zainteresowanie.
Wieczór spędził na górnym pokładzie, wpatrując
się w ciemną dal morza. Podobnie, jak dnia po-
przedniego, kolację kazał znieść sobie do kajuty.
Noc pomimo, że zerwał się wicher, rzucając sil-

nie okrętem, spędził spokojnie. W ciągu całej po-
dróży Marszałek nie uległ chorobie morskiej. Na
drugi dzień o godz. 9-tej rano „Angola” zarzuciła
kotwicę u brzegów Madery.

W czasie całej podróży Marszałek był w dobrym
humorze. Przy wysiadaniu szczególnie ubawił się
widokiem małych chłopców, chwytających z nie-
zwykłą zręcznością drobne monety, rzucające im
w morze przez podłogę.

Na wyspę udał się Marszałek specjalnie przy-
slaną motorówką z flagą państwową, w towarzy-
stwie przedstawiciela gubernatora Madery.

Po szczęśliwie odbytej 6-dniowej, stosunkowo
męczącej podróży Marszałek Piłsudski w pełnem
zdrowiu przybył do Funchal, stolicy Madery, roza-
poczynając swój pierwszy dłuższy odpoczynek.

ZAŻYWAJ

Biomalz

dla Twego zdrowia

BIOMALZ jest to
najlepszy środek
odżywczy
i wzmacniający
dla dzieci
i dorosłych

We wszystkich aptekach
i drogeriach

KRYNICA ^{wo} OLEŃKA

naprzeciw Trzech Róż

ordynuje w sezonie zimowym

Dr E. ROMAN KAUFER

b. Sekundariusz Państw. Szpit. Św. Łazarza
w Krakowie. 19k

Co dzień niesie?

6

Styczeń

Wtorek

Trzech Króli

Słowański: Bojomira

Ewangelicki: Epifanji

Grecko-kat.: 24 Włhyłja

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Przebieg dni	Wschód księżycy	Zachód księżycy	Faza księżycy
7-44	15-39	1B	17-55	9-38	

808

Andrzej Strug przeciwko W. Sieroszewskiemu.

Z racji pojawienia się w nowojorskim dzienniku polskim „Nowym Świecie” rzekomego kablogramu Wacława Sieroszewskiego w sprawie Brześcia i zamieszczonych w nim zdania:

„Wystąpienia Struga mają swe źródło w jego nienawiści do Piłsudskiego, płynącej z podrażnionej ambicji pisarza. Nie chciano słuchać jego nieodpowiednich i stronniczych rad”, zamieścić Andrzej Strug we wczorajszym „Robotniku” bardzo ostry list przeciw Sieroszewskiemu.

List ten świadczy o rozgrzaniu się do czerwoności gniewu spokojnego zwykle pisarza, który w niespotykanych dotychczas w jego arsenale polemicznych słowach, rozprawia się z zarzutami Sieroszewskiego.

List Struga kończy się atakiem, wywołującym rozbieżne wrażenia, co do istoty sporu i tonu tej polemiki. Czytamy tam:

„Żyjemy w fantastycznych czasach. Nigdy by mi na myśl nie przyszło, że nadejdzie dzień, w którym spotka mnie tak ohydna napaść ze strony Sieroszewskiego i że będę musiał ją odpiąć.

„Jakaż ocenę moralną można i wolno mi zastosować w zatargu z człowiekiem, z którym od lat wielu łączyły mnie stosunki bliskie. Co wywołało ten bezprzykładny kablogram? Zacięte wienie partyjne? Rozpęd temperamentu, pozostały z okresu wyborczego?”

„Nie nie usprawiedliwia podobnego sposobu walki z przeciwnikiem politycznym. Chcę położyć wystąpienie Sieroszewskiego na karb jego chorobliwej pobudliwości nerwowej, rozluźnienia centrów hamujących, zużycia się intelektu. Nie jest to pierwsze głupstwo, którego dopuścił się on w życiu publicznym i nie jest zapewne ostatnie.

„W ocenie tej napaści wolę rozumieć ją jako niedomogę nerwów i inteligencji niż brać ją poważnie, jako wynik świadomej woli. Bo gdyby tak było, to czyż Sieroszewski nie zasłużyłby na miarę ordynarnego huligana?”

Oświadczenie adwokatury wileńskiej w sprawie Brześcia.

W cyklu deklaracji i protestów w sprawie Brześcia, pojawiły się świeżo dwa nowe listy zbiorowe, zasługujące na uwagę.

Pierwszy z nich to list otwarty adwokatury wileńskiej do członków Rady adwokatury adw. Zygm. Jundilla i Witolda Abramowicza, będących senatorami z listy BB. Autorzy listu piszą między innymi: „Zwracamy się z usilną prośbą o przychylenie się do jak najprędszego, całkowitego wyjaśnienia sprawy i ukarania winnych, moralnego zadośćuczynienia pokrzywdzonym i zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom”. List podpisało 66 adwokatów z Mieczysławem Englem i Zbign. Jasińskim na czele.

Drugim znanym wystąpieniem jest zamieszczony w „Kobiecie Współczesnej” list otwarty grona literatów i działaczy społecznych, które oświadczyły między innymi:

„Dalekie od wszelkich względów politycznych, zastrzegając się przeciw wygrzywaniu naszego wystąpienia w walkach partyjnych, powodowane najprostszymi uczuciami ludzkimi, zwracamy się do was, posłanki, w sprawie Brześcia.

„Jeśli Sejm Rzplitej jest jednym z parlamentów świata najliczniej obsłanych przez kobiety, to fakt ten zawdzięczamy przede wszystkim autorytetowi moralnemu, jaki zdobyła sobie kobieta polska w czasach niewoli. Autorytet ten nie przestaje obowiązywać, zatem względem moralne — i tylko one — powinny decydować o waższej postawie w ciężkiej chwili obecnej.

„Kobiety nie mogą pozostać obojętne wobec faktów, rujnujących od podstaw pracę wychowawczą i kulturalną, odbierających jej sens i wartość.

„Zajścia brzeskie muszą być wyswietlone, winni ukarani, zaś podobne wykroczenia w stosunku do kogokolwiek — na przyszłość uniemożliwione”.

Anna Nalkowska, Marja Dąbrowska, Marja Weryho-Radziwiłłowiczowa, Helena Szalayowa, Marja Kuneciewiczowa, Emilia Manteufłowa, Janina Morikowiczowa, Zofia Żurakowska, prof. Stefania Szoberowa, Wanda Stekerowa, Anna Oderfeldówna, Emilia Grocholska, Ewa Szelburg-Zarembina, Czesława Wojeńska, Wanda Żebrowska, Helena Boguszewska, Janina Benedek-Kowalska, dr Debowska, Jadwiga Krabelska, Irena Jabłowska, Józefa Zahorska, Stefania Szuchowa, dr Marja Czapska, Sława Browińska, Zofia Węglińska, Marja Karczewska, dr Marja Kociatkiewiczówna, Olga Małkowska, dr Eugenja Stolyhowska, Lidja Bobrowa, Aniela Chmielińska, Kazimiera Muszalska.

30 ludzi znalazło śmierć pod zwałami ziemi.



Wskutek długotrwałych deszczów i gwałtownych wiatrów huraganowych w całej Afryce północnej, obsunął się w Algierze, w dzielnicy za mieszkalej przez tubylców, cały szczyt wzgórza, przyczem zasypane zostały dwa domy i zginęło 30 ludzi. Fotografia przedstawia miejsce katastrofy.

Oszust milionowy, fałszerz i szpieg zagnany w matnię, popełnił samobójstwo.

Wielka afera depozytowa przed sądem poznańskim. — Rewelacyjne szczegóły oszustwa

Z Poznania donosi (Sz): Z końcem lata ub. r. donosiliśmy o sensacyjnej podjęciu z sądu pow. w Poznaniu depozytu arcyksiążęcego browaru w Żywcu w papierach wartościowych nominalnej wartości 150.000 zł., a faktycznej według notowań giełdowych około 250.000 zł. Depozyt ten podjęto na podstawie tak misternie sfalszowanych dokumentów, że żaden z urzędników, badających owe dokumenty nie powziął nawet cienia podejrzenia co do ich autentyczności. Sprawą zajęła się energicznie policja, oraz sądowe władze śledcze. Śledztwo było niezwykle trudne. Do sprawy zaangażowano najlepszych wywiadowców pod kierownictwem nac. urzędu śledczego kom. Żbikowskiego.

Wkrótce śledztwo weszło na właściwe tory, gdy w tem w nocy z 11 na 12 września ub. r. domniemany sprawca emigrant rosyjski, Grzegorz Bogdanow, popełnił na cmentarzu garnizonowym w Poznaniu samobójstwo. Wówczas zabrano się tem energiejznie do wykrycia całej sprawy. Rezultat jest wprost rewelacyjny.

Przedewszystkiem zajęto się osobą owego Bogdanowa. Był on postacią, znaną nie tylko w Poznaniu, ale także w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Tarnopolu. Jak się okazuje, był to jeden z najniebezpieczniejszych hochsztaplerów, jakich zdolały władze śledcze polskie dotąd wykryć. Bogdanow trudnił się wszystkim. Handlował żelazem, węglem, rowerami, zbożem, sierpmi itd. Transakcje jego przeważnie kolidowały z kodeksem karnym. Jeszcze dotąd leżą w sądzie poznańskim sprawy, w których Bogdanow jest zawsze stroną oskarżoną. Przez Bogdanowa poniosła poznańska fabryka rowerów „Inwencia” szkodę na 20.000 zł., Bank Gospodarstwa Krajowego na 40.000 zł., za co pozbawiony został pracy kasjer tego banku Maciejewski.

Mimo tej kryminalnej przeszłości, Bogdanow obracał się w sferach ludzi bardzo wpływowych i ustosunkowanych. Przyjmowany był wszędzie z wyjątkową grzecznością. Umiął sobie też zjednywać ludzi niezwykłą uprzejmością i obejściem towarzyskim.

Kim był właściwie Bogdanow? Zjawiał się w Poznaniu, posiadając jedynie papiery bolszewickie. Podawał się za inżyniera, chociaż własna jego rodzina w czasie śledztwa oświadczyła, iż nigdy z tym zawodem nie miał nic wspólnego. Językiem polskim nie władał ani w słowie, ani w piśmie, a jednak wystarał się o obywatelstwo polskie. Mówią, że do uzyskania obywatelstwa pomocne mu były osoby wysoko postawione, które omotane jego darem zjednywania sobie ludzi, poręczyły za niego.

Właściwie śledztwo do tej chwili nie wykryło, skąd ów inżynier Grzegorz Bogdanow pochodził. Każdy jego dokument osobisty nosi inną datę i inne miejsce urodzenia. Przed wojną światową był podobno urzędnikiem pietrogradzkiego oddziału firmy braci Nobel, jednakże przypadekowo znajdujący się w Poznaniu starzy urzędnicy tegoż oddziału nie potrafili rozpoznać w fotografii Bogdanowa swego kolegi.

Powróćmy jednak do sprawy podjęcia depozytu sądowego. Do oszustwa tego przygotowywał się Bagdanow od dłuższego czasu. Wiedząc do-

skonałe, że do sprawy tej potrzebny będzie urzędnik sądowy, zbliżył się do praktykującego w sądzie powiatowym urzędnika Nowaka, który miał dostęp do wszystkich działów sądowych. Nowak, obciążony liczną rodziną, był materialem podatnym w rękach tak wytrawnego oszusta. W celu zmylenia jego czujności, Bogdanow opracowywał z nim razem plany fantastycznej magistrali kolejowej, przecinającej północne rubieże Rzplitej, za co hojnie go wynagradzał. W trakcie tej pracy dowiadywał się Bogdanow o sposobach podejmowania depozytów i wyłudził od niego spis papierów wartościowych, złożonych do depozytu przez arcyksiążęcego browar w Żywcu.

Mając już gotowy spis, Bogdanow począł rozglądać się za adwokatem. Wybór jego padł na notariusza dra Zygmunta Nowosielskiego, któremu odrazu powierzył kilka spraw do załatwienia, stwarzając przez to pozory dobrego klienta. — W czasie urlopu wakacyjnego dra Nowosielskiego przybył Bogdanow do jego kancelarii, rzekomo w celu zaznajomienia się ze swoimi sprawami. Chcąc się pozbyć sekretarza adwokata, wysłał go w pewnej chwili po papierosy, w międzyczasie zaś skradł kilka blankietów notaryalnych, błyskawicznie otworzył biurko notariusza i ostem płowat blankiety pieczęcią notaryalną. Gdy sekretarz wrócił, Bogdanow już spokojnie przegladiał dalej akta, nie wywołując żadnego podejrzenia. Na skradzionych formularzach umieścił spis papierów wartościowych, depozytu arcyksiążęcego browaru w Żywcu i zaopatrzył w sfalszowany podpis notariusza Nowosielskiego.

Potrzebny był Bogdanowi jeszcze człowiek, któryby za niego podjął depozyt z kasy sądowej. W wyborze tego człowieka, Bogdanow wykażał cały swój niesłychany tupet. Zwrócił się bowiem do adw. dra L. Zahradnika, który przedtem piastował godność prezesa sądu powiatowego w Poznaniu. Nie chcąc występować pod własnym nazwiskiem, stworzył Bogdanow fikcyjną spółkę

Omal nie naraził państwa polskiego na milionowe straty.

Poza temi sprawami, władze wpadły na trop trzeciego wielkiego oszustwa Bogdanowa w Warszawie, gdzie przy pomocy pewnego emerytowanego pułkownika armii rosyjskiej usiłował podjąć asygnaty pożyczki państwowej, wartości 300.000 złotych. Planował on również w razie udanego podjęcia depozytu w sądzie pow. w Poznaniu, podjęcie dalszych 47 depozytów sądowych, co byłoby państwu polskiemu naraziło na milionowe straty. Do tych wszystkich afer był Bogdanow już zupełnie przygotowany i tylko wpadnięcie władz śledczych na jego trop, uniemożliwiło mu ich wykonanie. Mówi się, że rejestr jego grzechów byłby jeszcze większy, gdyby wszyscy poszkodowani chcieli zgłosić swe pretensje. Wówczas jednak śledztwo przyniosłoby niektórym, bardzo wysoko postawionym osobom, poważne niespodzianki.

Zapytałyby się jeszcze należało, czy Bogdanow ograniczał się w swej działalności jedynie do oszustw, czy też nie ma na swym sumieniu spraw

pod firmą Maciej Krzywoń i Aleksander Trankiewicz w Katowicach i pod nazwiskiem tego ostatniego udał się do adw. Zahradnika. Nie trzeba dodawać, że wszystkie papiery, wykazujące łączność tej spółki z arcyksiążęcym browarem w Żywcu wraz z podpisami na nich, oraz papiery sądu pow. w Katowicach, były również sfalszowane.

Podjęcie depozytu przez tak poważnego adwokata nie natrafiało na większą trudność, tem bardziej, że wspomniany już wyżej urzędnik Nowak, który w tym czasie bawił na urlopie, powrócił na kilka dni specjalnie, celem udzielenia pomocy w wydaniu depozytu.

Uzyskawszy papiery wartościowe, Bogdanow natychmiast wyjechał do Warszawy, gdzie je sprzedał. W Warszawie przebywał dłuższy czas, aż dowiedział się, że urząd śledczy jest na jego tropie. Nie mogąc uciec, postanowił położyć kres swemu życiu w hotelu, czemu jednak przeszkodziła służba hotelowa. Tej samej więc nocy opuścił Warszawę i udał się do Poznania, gdzie, jak wspomnieliśmy, na cmentarzu popełnił samobójstwo.

Sprawa podjęcia depozytu została wyjaśniona, lecz tem samem nie wyczerpały się afery rzekomego inżyniera Bogdanowa. Jest ich jeszcze kilka. Czytelnicy przypominają sobie zapewne sensacyjną oszustwa na szkodę P. K. O. w r. 1928. Na podstawie sfalszowanych dokumentów, niewyśledzony sprawca podjął wówczas w P. K. O. w Poznaniu 900.000 zł., a niedługo potem w P. K. O. w Krakowie 500.000 zł. Sprawa ta nie byłaby zapewne nigdy wyjaśniona, gdyby władze śledcze w związku z aferą Bogdanowa nie były jej nowo badały. Mając w ręku wszelkie materiały w sprawie podjęcia depozytu w sądzie pow. w Poznaniu, prokuratura tutaj zbadała sposoby i techniki oszustw we wszystkich wypadkach i ustalono ponad wszelką wątpliwość, że i w tym wypadku sprawcą był Bogdanow.

innych, spraw, godzących w byt państwa polskiego. Otóż zdolano stwierdzić, że Bogdanow również trudnił się szpiegostwem. Na tę stronę jego działalności rzucił ciekawe światło fakt, który wyszedł na jaw przy badaniu sprawy podjęcia depozytu. Oto stwierdzono, że Bogdanow, nie władając językiem polskim, posługiwał się do pisania fałszywych dokumentów sekretarką Janiną L., która była jednocześnie urzędniczką D. O. K. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w czasie podejmowania depozytu, Janina L. wyjechała nad granicę bolszewicką do rzekomego swego narzeczonego, sierżanta K. O. P. Janinę L. nad granicę bolszewicką aresztowano i obecnie przebywa ona w więzieniu śledczym w Poznaniu.

Dodajemy, że pierwszy akt tej niesłychanej sensacyjnej historii rozegra się przed sądem okręgowym w Poznaniu 24 stycznia. Na ławie oskarżonych zasiądzie bowiem urzędnik sądu powiatowego Nowak.

Nieboszczyk ulotnił się z trupiarni

(SS) Na szlaku kolejowym pomiędzy Częstochową a Radomskiem, przy przejeździe kolejowym, kiedy po szynach biegł pociąg towarowy, w oczach droźnika usiłował przejść przez tor jakiś ubogi odziany człowiek, którego potraciła lokomotywa tak, że nieszczęśliwy dostał się pod jej koła. Po przejściu pociągu na torze leżał zakrwawiony i nieprzytomny osobnik.

Po zatelefonowaniu na stację kolejową, na przejazd zostali wysłani robotnicy kolejowi z nożami. Nieszczęśliwca ułożono z wielkimi ostroż-

nościami na noszach i przetransportowano do szpitala, ale po drodze robotnicy skonstatowali, że nieznajomy „wyzionął ducha”. Po złożeniu odpowiedniego meldunku, posługacz zaprowadził kolejarzy z noszami do trupiarni, gdzie narazie złożono „zwłoki”.

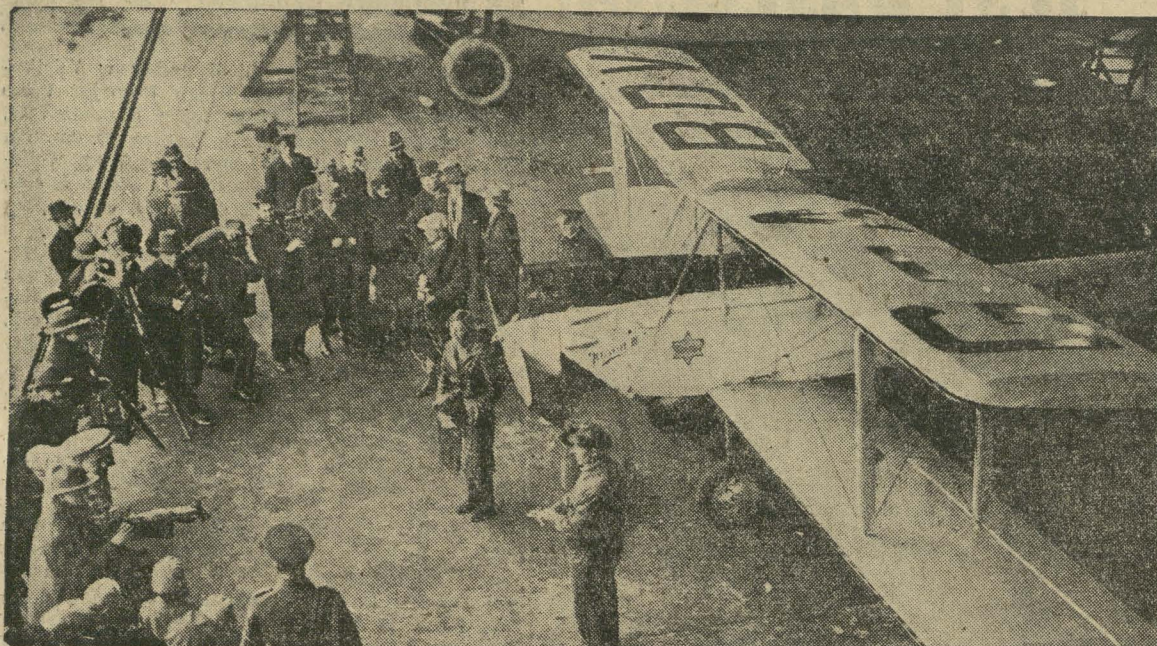
Jakież było przerażenie obecnych, kiedy po powrocie z kancelarii szpitalnej zastali w trupiarni jedynie puste nosze. Robotnicy, których opiece został powierzony „zmarły”, wybiegli pędem na ulicę i oto w perspektywie dostrzegli biegnącego

co sił oberwańca.

Po krótkim pościgu zatrzymano „trupca”, którym okazał się 30-letni Franciszek Kowal, mieszkaniec powiatu radomskiego. „Zmarły” wychylił tak znaczną ilość alkoholu podczas zabawy karnawałowej, odbywającej się w jego rodzinnej wiosce, iż przechodząc przez przejazd, stracił nagle równowagę, lecz upadł tak szczęśliwie pomiędzy szyny, iż pociąg przeszedł nad nim, nie czyniąc mu, poza powierzchownymi zadrapaniami, żadnej poważniejszej krzywdy.

Huk biegnących wagonów otrzeźwił dokładnie pijaka, jednak obawa przed odpowiedzialnością zmusiła go do odegrania roli „nieboszczyka”, aby tem pewniej mógł uciec w odpowiedniej chwili.

Miss Amy Johnson w Berlinie.



Dzielną lotniczkę angielską, miss Amy Johnson, która podjęła się lotu na przestrzeni Londyn—Tokio, na lotnisku berlińskim oczekiwała cała armia operatorów filmowych i fotografów. Oto obrazek z lotniska berlińskiego. Koło awionetki „Jason III”, w kręgu obiektywów fot. widoczna miss Amy Johnson.



Miss Amy Johnson informuje się przed odlotem z Berlina do Warszawy o warunkach atmosferycznych u kierownika lotniska (na lewo).

ŚLADAMI EROSA

w przestrzeni międzygwiazdne

DROGA MAGÓW

z 3 królami po ziemiach Wschodu

prowadzi czytelników najnowszy numer

NA SZEROKIM SWIECIE

najciekawszego tygodnika w Polsce

w nowej, wspaniałej szacie.

Nr. 2 już wyszedł.

Ofiara niebieskiego ptaka.

Z Równego donosi (JR): Przed kilku miesiącami przyjechał do Łucka niejaki Moniek Rindman z Warszawy. Wszelkimi siłami starał się on zapoznać z jakąś poważną panią, używając w tym celu różnych fortelów. Przedstawiwszy się jako adwokat zdołał zawiązać znajomość z p. Miną B., córką znanego bogacza w Łucku i w krótkim czasie pozyskał jej względy, które zostały uwiecznione ślubem młodej pary. Ojciec p. Miny chcąc jak najlepiej urządzić swego zięcia adwokata, wynajął mu eleganckie mieszkanie w Warszawie, aby się nie wstydził przed innymi kolegami po fachu, a oprócz tego dał mu 2.000 dolarów gotówki posagu.

Zaraz, kilka dni po sprowadzeniu się do Warszawy młoda kobieta przekonała się, że jej mąż nie tylko nie jest adwokatem, ale nawet nie potrafi dobrze pisać i czytać. A tymczasem p. „adwokat” bawił się, grał w karty, aż nadszedł dzień, że 2.000 dolarów posagu i obiecujący małżonek został bez grosza. Wtedy to napisał list do rodziców żony, że żąda natychmiast pieniędzy w przeciwnym wypadku odeśle żonę do domu. Przestraszeni teściowie natychmiast wysłali „kochanemu zięciowi” 3000 dol., które też tak prędko poszły, jak poszedł i cały posag i młoda para pozostała bez grosza.

Widząc, że już nic nie uzyska u teściów, małżonek urządził w swym mieszkaniu dom schadzek i namawiał żonę, aby była „łaskawą” dla młodych ludzi, którzy zaczęli często odwiedzać dom Rindmanów. Gdy młoda kobieta kategorycznie sprzeciwiła się i pod żadnym pozorem nie chciała się zgodzić na jego propozycję, zaczął ją bić. Przed kilku dniami Rindman tak pobił swoją żonę, że w stanie poważnym odwieziono ją do szpitala, zaś sam uciekł w niewiadomym kierunku i jest poszukiwany przez policję.

Prezydent Doumergue zamierza się ożenić.

W r. 1931 kończy się okres rządów obecnego prezydenta Francji, Gastona Doumergue.

Jak donoszą z Paryża, zasłużony mąż stanu zamierza osiedlić się na gospodarstwie rolnem w okolicy Nimes w południowej Francji, z której pochodzi, aby uprawiać tam winogrona i poświęcić wolny czas produkcji wina. Prezydent Doumergue oświadczył, że zrywa ze stanem kawalerskim i ożeni się mimo swego poważnego wieku — liczy on 67 lat. Prezydent pragnie poślubić osobę, w której kochał się we wczesnej młodości.

Po przybyciu do portu małżeńskiego prez. Doumergue przestanie raz na zawsze zajmować się polityką.

W Rosji szaleją syberyjskie mrozy.

(A) Sowieckie biuro meteorologiczne donosi, że na całym terenie Z. S. S. R. panują olbrzymie mrozy dochodzące w prowincjach wschodnich do 40 stopni.

W Moskwie temperatura spadła do —30, na Krymie i Kaukazie do —15.

Wstrząsająca zbrodnia narzeczonego w Nowotarckim.

Strzelił trzy razy do narzeczonej, zastrzelił jej brata — poczem sam pozbawił się życia.

Cicha wieś Waksmund w powiecie nowotarckim była widownią straszliwej i ścinającej krew w żyłach tragedii miłosnej, jaka rozegrała się niespodzianie w domu jednego z gospodarzy. Mieszkała w nim panna na wydaniu, Rozalja Niemiec, wraz ze swą siostrą przyrodną Anną Fral. Niemcówna była niegdyś z powodu swojej urody oblegana przez parobczaków, starających się o jej rękę.

Miedzy tymi, którzy w jej stronę skierowywali swoje afekty miłosne, był też Franciszek Peksa, który zdołał przyćmić wszystkich swoich rywali i został jej narzeczoną. Jakiś czas sielanka narzeczeńska trwała spokojnie i nie zmacona żadną burzą. Jednak później wskutek zbiegu okoliczności stosunki między narzeczonymi uległy zmianie i ochłódły do tego stopnia, że Niemcówna zerwała z narzeczonym.

Od tej pory Peksa poprzysiął swojej byłej narzeczonej zemstę. Tragiczny swój epilog znalazła ich miłość wczoraj w nocy. Do domu Niemcówny przyszedł Peksa i po krótkim wymianie słów, wyjął rewolwer i dwoma strzałami położył trupem na miejscu śpiącego na łóżku przyrodnego brata

Niemcówny Jakóba Frala, a następnie w szaleństwie nie bacząc na nic, począł strzelać raz po raz do narzeczonej, która zalana krwią runęła na ziemię, przesyta trzema kulami. Po dokonaniu ohydnej zbrodni wymierzył rewolwer do jej siostry przyrodniej Anny Fral, raniąc ją kulą w pierś. Gdy cała rodzina zbiedzona krwią była w agonii, morderca z strasliwym krzykiem włożył rewolwer do ust i wypalił, popełniając samobójstwo. Kula rozerwała mu czaszkę z tyłu i utkwiała w ścianie.

Zaalarmowani nocną strzelaniną sąsiedzi, wyważyli drzwi i oczom ich przedstawił się straszliwy widok. W kałuży krwi leżało kilka osób. Z pośród rannych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Niemcównę, oraz jej siostrę Annę. Trupa Peksa, oraz Jakóba Frala pozostawiono do przybycia policji i komisji sądowno-lekarskiej.

Wstrząsający ten dramat z tak okrutnym epilogiem wywołał w okolicy niesłychanie przynębiające wrażenie i zgrozę.

Kolej napowietrzna dorówna szybkością samolotom.

Inżynier francuski Archer wystąpił z projektem uruchomienia we Francji całego szeregu kolejek, które biegiłyby na linie zawieszonych na masztach. Kolejki te składałyby się z wagoników, mogących pomieścić pięć osób. Szybkość takich kolejek dochodziłaby zdaniem francuskiego inżyniera do 220 km na godzinę.

Pierwsza linia tej kolejki napowietrznej miałaby łączyć Paryż ze słynną miejscowością Deauville. Następnie jest w projekcie kolej do portu Havr.

Według obliczeń inż. Archera podróż z Paryża do Marsylii (ok. 700 km.) wagonikiem napowietrznym trwałaby trzy godziny.

Koszt budowy kolejki napowietrznej wynosiłby około 60.000 franków na kilometr. Dodać wypada, że koszt budowy zwykłej trasy kolejowej wynoszą przeszło piętnaście razy więcej.

(ad) Należy zauważyć, że pomysł ten nie jest zasadniczo nowością, gdyż został on już nawet zrealizowany koło Glasgow przez pewnego inżyniera szkockiego, nazwiskiem Bennie. Bennie zbudował na krótkiej linii kolejkę wiszącą i osiągnął na niej szybkość ok. 180 km. na godzinę.

Również i Niemcy pracują nad tym problemem. Niedawno wypróbowali oni motorówkę śmigłową, która osiągnęła również znaczną szybkość, a poruszała się na zwyczajnych szynach kolejowych.

Czy kolejka wisząca francuska będzie miała popęd śmigłowy, niewiadomo. W każdym razie sprawa kolejek o znacznej szybkości, przewyższającej dwukrotnie szybkość dzisiejszych ekspresów jest ciągle aktualną i zapewne niedługo zostanie urzeczywistniona.

W dwa lata po złotych godach chciał się rozejść z żoną.

Z Równego donosi (JR): Przed kilku dniami zdarzyła się bardzo zabawna historka w małym miasteczku Tuczyne na Wołyniu, która jest podawana z ust do ust, wywołując ogólną wesołość. Oto niejaki Sruł K., przed dwoma laty obchodził uroczystości swoje złote gody z wierną małżonką Małką. Na uroczystości zebrała się cała rodzina, składająca się z synów, córek, zięciów, synowych, 13 wnuków i nawet już prawnuków. Na wieczerzy powyższej była także obecna 60-letnia Sura K., sąsiadka szczęśliwego małżonka p. Sruła, która niewiadomo dlaczego wpadła w oko 73-letniego starca.

Od tego czasu zaczęły się kłótnie, a nawet skandale w domu p. K. Za wszelką cenę chciał on

pobrać się z „czarną” sąsiadką i w tym celu, przed kilku dniami, udał się do rabina i zażądał rozwodu z swą żoną. Zdziwiony rabin starał się wytłumaczyć starcowi, że już trochę zapóźno rozwódzić się i żenić z inną kobietą, lecz wszystkie perswazyje na nic się nie przydały, i rabin zgodził się dać rozwód.

Kiedy nadszedł dzień i para starszków stanęła przed rabinem, do mieszkania wdarło się 13 wnuków p. S. i narobiło takiego wrzasku, że rabin uciekł, a przestraszony pradziadek i dziadek w jednej osobie od razu zrezygnował z wszelkich „chęci małżeńskich” i udał się do domu otoczony ze wszystkich stron przez swoją liczną rodzinę.

Śluby i wesela na raty.

Donoszą z Berlina: Na ciekawy, iście amerykański pomysł wpadł pewien właściciel garażu samochodowego. Urządził on agencję, która zapewnia spieszącym się przed ołtarz zakochanym parkom ziszczenie swych marzeń, bez zbędnych trosk o koszt fraka, sukni ślubnej, ucztę weselną itp. wydatków, związanych z uroczystością zaślubin.

Nie znaczy to, aby ów mniemany dobroczyńca obdarowywał szczodrze przyszłych straża Amora — nie, on poprostu daje te wszystkie rekwiizyty utraty wolności osobistej na raty. Panna młoda może zatem wystąpić w wspaniałej sukni

z welonem, w pantofelkach aksamitnych, olbrzymim bukietem kwiatów, pan młody we fraku z cylindrem i w rękawiczkach. Do ich dyspozycji będzie stał przez cały dzień luksusowy samochód, podobnie jak i do dyspozycji zaproszonych gości weselnych. Również o ucztę weselną nikt nie będzie się kłopotał, wszystko znajdzie się samo, jak za dotknięciem różdżki czarodziej-skiej, którą w tym wypadku zastąpi nieznaczną sumą, pierwsza rata za wydatki weselne.

Nikt nie będzie narażony na kompromitację z powodu pustek w jego kasie, dyskrekcja jest rzeczą honoru. Jedno tylko pytanie nasuwa się mimo woli temu, kto czyta zapowiedź tych wszy-

Ostatnie dni sprzedaży

losów III. klasy

Loterji Państwowej

w najszcześniejszej kolekturze

BRACI SAFIER

Kraków, Rynek Gł. 6

Ciągnięcie już 13 i 15 bm.

Główna wygrana

Miljon Złotych

Ceny losów:

ćwiartka zł. 30 połówka zł. 60
cały los zł. 120.

Zamówienia listowne załatwia się natychmiast po otrzymaniu gotówki na konto P. K. O. Nr. 400.117 lub przekazem pocztowym. 44k

stkich wspaniałości: Czy raty te będą spłacone na wypadek gdyby, co dzisiaj jest na porządku dziennym — małżonkowie już po kilku tygodniach doszli do przekonania, że popełnili fatalną pomyłkę, pobierając się, i zaczęli wobec tego czynić kroki rozwodowe?

Pogłoska o zamachu na życie Stalina.

Z Moskwy donoszą: od kilku dni obiega tu pogłoska o dokonaniu zamachu na życie Stalina. Podczas urzędowania dyktatora w Kremiu podano mu, jak zwykle, herbatę. Po dwóch łykach Stalin zauważył, że herbata ma jakiś dziwny gorzkawy smak. Herbatę zbadano i wykryto w niej nieznaną lekarzom silną truciznę. Stalinowi przepłukano na tychmiast żołądek.

Sprawę wzięło w swoje ręce GPU. W Kremiu dokonano, podobno licznych aresztowań.

Poincaré — poetą.

(wz) Zaledwie mała garstka ludzi wie, że wielki mąż stanu Francji, Raymond Poincaré, w młodości swej wydał kilka tomów poezji i wciąż wiersze pisze, tylko ich nie publikuje.

Oto jeden z jego ostatnich wierszy, który cudem przedarł się na łamy jednego z pism paryskich, jako ciekawa zdobycz reporterska.

Nad Loarą.

Wagon, który unosi mnie w świat szary napelnia się wonią świeżą i czystą — oto poznaję zapach mej Loary, woń jej wzgórz lesistą.

Witaj, ziemio silna i wspaniała, ty, w którą starożytne rasy wierzyły z duszy i z ciała i wierzą po wszystkie czasy!

I ta nowa piękność dzisiaj w tobie, która czarująco biegnie do mnie, ile razy przypomnę sobie, o tobie, gdy sobie przypomnę...

SZCZĘSNA (FELIKSA) TUROWSKA

córka ś. p. Feliksa i Janiny

zmarła w Zakopanem dnia 4 stycznia 1931 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy emen-tarnej odbędzie się dnia 6 stycznia b. r. o godzinie 14³⁰.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w kościele parafjalnym dnia 7-go b. m. o godz. 8.30 rano.

Rodzina.

Za spókoj duszy ś. p.

Aleksandra Rosnera

profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

jako w pierwszą rocznicę śmierci
odprawione zostanie

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

w kościele św. Anny w środę, dnia
7 stycznia 1931 r. o godzinie 9-tej
rano, o czym zawiadamiają

9g Dzieci i Rodzina.

Z polityki do filmu.

W świecie bywają różne kariery, a trudno jest
swogółe czemukolwiek się dziwić. Obecnie dono-
szą jednak z Waszyngtonu o czemś, co prawdopo-
dobnie po raz pierwszy się zdarzyło.

Oto mianowicie pierwszy sekretarz prezydenta
Stanów Zjedn. A. P. Hoovera, niejaki Jerzy Aker-
son, uznał, że już ma dosyć polityki i honorów
i przeszedł do... Paramount Film Corporation, a więc z po-
lityki do filmu.

Podobno stało się to dlatego, że tam mu więcej
zapłacą, a może dlatego, że właściwie nigdy nie
powinien się być brać do polityki.

Z pod piasku i ziemi odsłonięto groby królów z przed 4000 lat.

Kierownik wyprawy naukowej Muzeum Brytyj-
skiego i uniwersytetu w Pensylwanii — profesor
Leonard Woolley (którego specjalny artykuł o
wykopaliskach w Ur zamieściliśmy przed kilku
miesiącami) — nadesłał do wielkiego dziennika
angielskiego „Times” telegraficzne sprawozdanie
o nowych odkryciach w starożytnym Ur.

Ekspedycja prof. Woolley'a natknęła się w cza-
sie prac wykopaliskowych na groby królów, na-
leżących do trzeciej dynastii. Groby królewskie
zawierają niezwykle bogactwo klejnotów i skar-
by. Nazwiska królów, których groby odkryto,
są prawie że nieznanymi historji. Przedewszystkiem
odkryto grób króla Enbura, który mniej więcej
w roku 2400 przed Chrystusem zbudował miasto
Zigurrat. Dalej idzie jego syn Dungi i jego wnuk
Bur-Sin, którzy pobudowali wiele świątyn i wspa-
niałych gmachów w państwie, które sięgało aż do
brzegów morza Śródziemnego.

Drugie ważne odkrycie, to pałac króla Bur-Sina.
Koło pałacu znajdują się świątynie, wyposażone
niezwykle bogato. Budynek postawiony jest z
palonej cegły, a zdobienie frontu przedstawia się
niezwykle interesująco.

Zdaniem kierownika ekspedycji, groby królew-
skie tylko dlatego uniknęły spłądowania, gdyż
ukryte były w głębokiej dolinie i przysypane od-
dawną masą ziemi.

Ekspedycja prof. Woolley'a wyda specjalną
książkę o swoich odkryciach, które rzuciły snop
światła na dzieje prastarej kultury.

—SOS—

DARY TRZECH KRÓLI.

Niegdyś królowie, ci z kołody starej,
Idąc za gwiazdą i za serc tęsknotą
Do Betlejem przynieśli trzy dary:
Mirrę, kadzidło i bezcenne złoto.

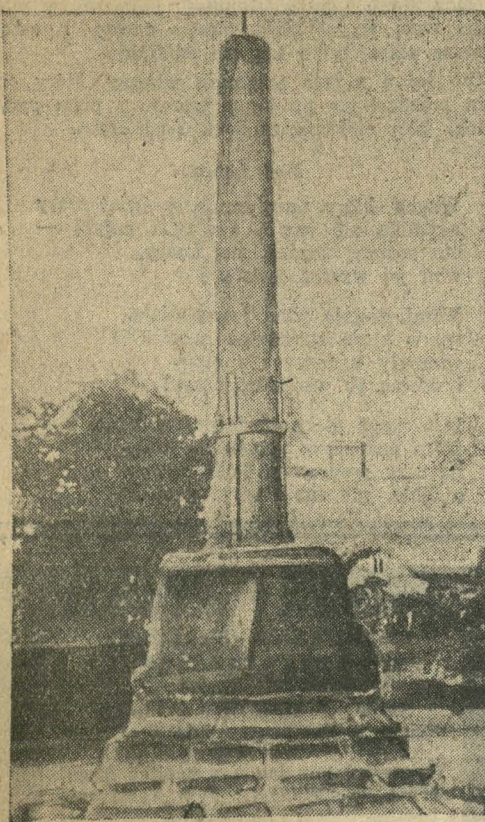
Jezus ucieszył się darami tymi,
Z uśmiechem rączki wyciągając białe
I za ten uśmiech zostali świętymi
I ich nazwiska trwają wieki całe.

Cud ten powtórzyć dziś jest trudniej nieco
I kłopot byłby z wyborem prezentów,
Trzech królów razem nie znajdziesz ze świecą,
Odkąd nastała era prezydentów.

I dary także już się nie powtórzą.
Mogące wskrzesić ową scenę cudną —
Kadzidła mamy co prawda za dużo,
Ale o złoto jest ogromnie trudno.

Henryk Zbierzchowski.

Niebezpieczny obelisk.

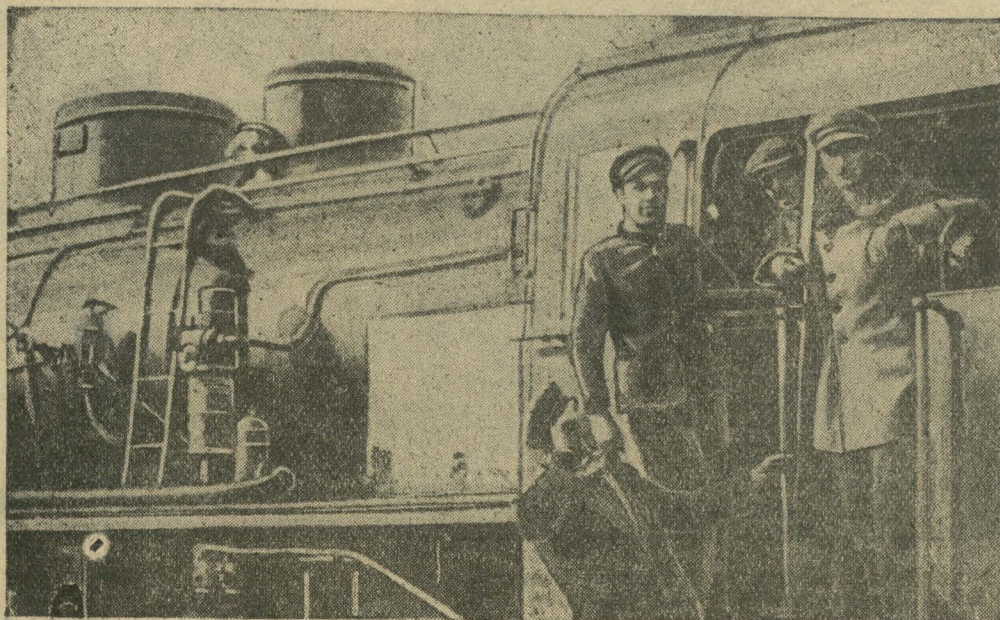


W hrabstwie Warwickshire w Anglii znajduje
się sławne skrzyżowanie dróg t. zw. „Moriden
Cross”, na którym stoi obelisk, oznaczający
punkt środkowy Anglii. — Jest on osławiony
z licznych wypadków motocyklowych, automo-
bilowych, jakie zdarzają się na rozdrożu.

„CILLY” JEST BAJECZNA!

W najbliższych dniach stanie
się ulubienica Krakowa! 48k

Król maszynistą kolejowym.



Ulubionem zajęciem króla bułgarskiego Borysa jest prowadzenie lokomotywy. Przed kilku
dniami król Borys prowadził lokomotywę na nowo otwartej linii kolejowej w Bułgarii. Pomię-
dzy gośćmi, którzy jechali pierwszym pociągami, znajdowała się młoda małżonka królewska,
królowa Giovanna. Na zdjęciu widzimy króla Borysa (na prawo) na prowadzonej przezeń lo-
komotywie.

„Przeziebaj się codziennie!”

Sylwester warjatów z mokrą głową.

(Orygin. korespondencja „Il. Kurjera Codz.”).

Wiedeń, w styczniu.

Stolica naddunajska, znana powszechnie jako
miasto rozmaitych „ekstrawagancji” mieści rów-
nież w swym łonie oryginalny klub sportowców,
którzy obrabwają sobie za dewizę codzienne prze-
ziebanie się, kąpią się w modrych falach Duna-
ju, nawet w zimie, mając na sobie jedynie... ko-
stjumy kąpielowe.

Prezesem tego oryginalnego klubu jest dr Karol
Panesch, mężczyzna, liczący z górą lat 76, który
przy temperaturze 29-ciu stopni poniżej zera pły-
wa po Dunaju, zachęcając swym przykładem kil-
kudziesięciu innych mężczyzn, oraz kobiety i
dzieci. Najmłodszym członkiem tego klubu jest
czterolletnia dziewczynka, Vera, biorąca w towa-
rzystwie swej matki również czynny udział w tem
ryzykownym przedsięwzięciu. W rzeszeniu tem
„zorganizowani” są także adwokaci, aptekarze,
jeden „hofral” austriacki, oraz jeden maszynista
kolejowy.

Celem propagandy tego niecodziennego sportu
zebrali się członkowie klubu w noc sylwestrową
u brzegów Dunaju przy „Reichsbrücke” i punktual-
nie, o godzinie dwunastej w nocy rzucili się w
kostiumach kąpielowych do rzeki, trzymając w
ręku zapalone pochodnie i wołając jedni do dru-
gich: „Prosit Nenjahr!” („Szczęśliwego Nowego
Roku!”).

K + M + B.

(s) Dziś obchodzimy święto Trzech Króli.
Kaspra, Melchjora i Baltazara, którzy przybyli
za wskazaniem cudownej gwiazdy do Betleem
dla oddania pokłonu Dzieciątku i oddania Mu
darów, to jest złota, myrry i kadzidła. Podczas
dzisiejszego nabożeństwa celebrans poświęca myr-
rę, kadzidło, złoto i krede, którą potem wierni
kreślą na drzwiach swoich domostw początkowe
litery imion Trzech Króli K + M + B, a poniżej
robią nią znak Krzyża świętego. Początkowe lity-
ry Trzech Króli mają ochraniać domostwa od
wszelkich nieszczęść.

W Krakowie, dawniej, jak i dziś, jedynym
symbolem tego święta są czerwone pudełeczka z
kadzidłem, sprzedawane przez przekupniów na-
przeciwko kościoła Marjackiego, przed kościołem
OO. Karmelitów na Piasku itd. Do święta Trzech
Króli przywiązane są, jak i do innych świąt w
roku liczne przysłowia:

I tak jedno powiada:

Na widok Trzech Króli,
Każdy w kożuch się tuli,
Ale jak Trzej Królowie ciepłem obdarzą,
To sobie gospodarze o wiosence gwarzą.

Mówiono także, że „na Trzech Króli od Nowe-
go Roku przybyło dnia o baranem skoku”. Na
Rusi w dzień Trzech Króli obchodzono uroczyste
święcenie wody, t. zw. Jordan.

Do zabaw styczniowych należało dawniej ob-
chodzenie z jasełkami, kozą, szopką i gwiazdą.
Zabawy te poczynają się po Bożem Narodzeniu,
a przeciągały się za święto Trzech Króli. Orga-
nista, żaczekowie kościelni, posługacze, chodzili z
szopką po dworach, która była doskonałym wize-
runkiem ówczesnego teatru.

OSOBISTE.

(J) PRZEDSTAWICIELE FUNDACJI ROCKE-
FELLEROWSKIEJ W WARSZAWIE. W ponie-
dzialek 5 bm. przybył do Warszawy dr. Chaes
N. Leach, przedstawiciel fundacji Rockefellerow-
skiej na Polskę, Austrię i Czechosłowację oraz
miss Tenant, kierowniczka działu pielęgnarskiego
tejże fundacji. Przedstawiciele fundacji przyjeżd-
żają do Polski na kilka dni, aby omówić pro-
gram współdziałania fundacji z władzami pol-
skimi w ciągu b. r.

ZMIANY W DYREKCJI POCZT W KRAKO-
WIE. Z dniem 31 grudnia ub. r. przeszedł w
stan spoczynku prezes dyrekcji poczt i telegra-
fów w Krakowie inż. Kazimierz Dutczyński. Kie-
rownictwo dyrekcji objął inż. Julian Gostwicki.

Gdy więc reszta ludności wiedeńskiej moczyła
w tej osobliwej chwili gardła winem i „punczem”,
zwilżali członkowie tego klubu grzeszne swe ciała
w lodowych falach Dunaju ku wielkiej ucieście ze-
branej licznie po obu brzegach publiczności, po
której mimo ciepłych futer i nieprzemakalnych
kaloszy przechodził dreszcz odrętwienia na sam
widok gołych śmiałków.

Hasło: „przeziebaj się codziennie!” nie stało
się jednak, mimo głośniejszej propagandy, tak popular-
nem, aby mogło przekonać ogół ludności wiedeń-
skiej. I długie lata jeszcze wody Dunaju będą
płynąć, zanim miljonowe rzesze mieszkańców sto-
licy zdecydują się na taką zimową kąpiel w nur-
tach rzeki, nieposiadającej... centralnego ogrze-
wania.

Tymczasem jednak tutejsza ekspozycja „Fox-
Film Corporation” wysłała na miejsce tak nieco-
dziennego zjawiska swych operatorów, którzy z
jak największą starannością zdjęli przy świetle
magnezji ten obraz oryginalny, aby w rubryce naj-
świeższych wiadomości ze świata zamieścić cie-
kawą zdjęcie grupy ludzi, skaczących w noc syl-
westrową do rzeki.

Obraz ten zostanie prawdopodobnie zatytułowa-
ny: „Warjaci — z mokrą głową”.

M. Lisowski.

ODZNACZENIE RALFA MODRZEJEWSKIE-
GO. Inż. Ralf Modrzejewski syn niezapomnianej
Heleny Modrzejewskiej, światowej sławy budow-
nicy olbrzymich mostów, otrzymał w uznaniu
za swą pracę w dziedzinie inżynierji medal Wa-
szyngtona. Kilka dni temu odbył się bankiet,
wydany na jego cześć w Klubie inżynierów w
Chicago, w czasie którego wręczone mu zostało
wspomniane odznaczenie, ustanowione w 1916 r.

Pierwszym odznaczonym medalem tym był pre-
zydent Hoover, a kapitułą odznaczenia stanowi
duże Stowarzyszenie inżynierskie „Western So-
ciety of Engineers”.

(—) KAPRYSY STYCZNIOWEJ AURY. Pogoda
styczniowa nie może się jakoś ustalić. Tempera-
tura utrzymuje się wciąż powyżej zera i słońce
dość często — jak na Kraków — przebiega się
przez śniegowe chmury, które rozstępować zdają
się przed nim na krańce horyzontu. Nie trwa
to długo, lecz tych parę godzin czy chwil witamy
z równą radością. Piękny widok zaobserwować
było można w dniu wczorajszym w Krakowie. o-
koło godziny 3 po poł. Po kilku godzinach sło-
necznej pogody zasnęło się niebo ciężkimi zwa-
łami chmur granatowo-szarych, na tle których
wystąpiły ostro, jaśniejące jeszcze szczytami w
ostatnich promieniach słońca wieżycy kościoła
Marjackiego, którego złota korona i chorągiewki
skrzyły się wyraziście na tle chmur. Tymczasem
miasto całe utonęło w mroku i poczęł przez chwi-
lę sypać gęsty śnieg, topniejący zresztą natych-
miast przy zetknięciu z ziemią. Przez chwilę ja-
kiś zabłąkany promień słońca świecił górą ponad
powszechny mrok, a poprzez śnieżystą siatkę sy-
piących się płatków śniegu obserwować było mo-
żna jaśniejący i błyszczący złotem szczyt wieży
kościoła Marjackiego. Dziwny, niecodzienny wi-
dok, godny pędzla największego artysty-malarza
Przyrody, która czasami roztacza swe dziwne
cuda przed naszymi oczyma! W parę minut po-
tem szary jednolity mrok panował już wszę-
dzie.

(J) ZAPOWIEDŹ DAJSZEJ ODWILŻY. W po-
niedziałek 5 bm. rano panowała w Polsce pogo-
da przeważnie pochmurna na zachodzie i w śro-
dku kraju. Nocą padały deszcze, albo deszcz ze
śniegiem. Temperatura o godz. 7-ej rano była
już wszędzie powyżej zera i wynosiła przeciętnie
plus 1, jedynie w Małopolsce środkowej i łwow-
skiem osiągnęła plus 5. Opady w ciągu doby u-
bieglej notowano w całym kraju prócz Pokucia.
Wynosiły one po kilka milimetrów, a tylko w
Kaliszku, Kujawach i Mazowszu przekroczyły 5
mm., dochodząc miejscami do 10 mm., np. w

Lodzi i 11 w Mławie. Śniegi znikły w Wielko-
polsce, w środkowych okolicach leży już tylko
po parę cm. Na wschodzie śnieg również taje;
na leż grubość jego przekracza jeszcze 15 cm. Na
Hali Gąsienicowej i w Tatrach pada śnieg, w Za-
kopanem temperatura wynosi —1, śnieg 7 cm.,
na Hali Gąsienicowej —4, śnieg 14 cm., przy
Morskim Oku —3, śnieg 20 cm.

O godz. 8-ej rano zanotowano następujące tem-
peratury: Warszawa 2, Pińsk 2, Lwów 3, Gdynia
3, Kraków 1, Wilno 2, Poznań 1, Lublin 1, Bia-
łystok 1, Brześć n. B. 1, Kielce 2, Bydgoszcz 2,
Zakopane —2, Tarnopol 2, Puck 2, Toruń 2, Ka-
lisz 3, Łuck 4, Grodno 1, Cieszyń 3, Przemyśl 3,
Zaleszczyki 2, Słonim 1, Hala Gąsienicowa —4,
Morskie Oko —3, W większych miastach Europy
zanotowano: Yarmouth 1, Paryż 4, Bruksela 2,
Berlin 1, Praga 3, Budapeszt 3, Sztokholm —3,
Tallin —3, Ryga 1, Helsinki —5, Kijów 2, To-
bolsk —28, Rzym 14, Belgrad 11.

Depresja ze środkiem nad Bałtykiem ogarnia
kraje nadbałtyckie, łącząc się ponad Węgrami z
drugorzędną depresją nad Włochami. Nowa de-
presja z nad Atlantyku nadciąga nad Anglię. —
Wysokie ciśnienie leży nad Rosją, drugi obszar
przeciąga z nad Grenlandji przez Islandję, wyspy
Owce i Anglię ku Francji.

Przewidywany przebieg pogody we wtorek 6
bm.: Pochmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia
i przelotnymi deszczami w całym kraju. Po noc-
nych przymrozkach w ciągu dnia odwilż. Umiar-
kowane, na północy dość silne wiatry zachodnie,
potem północno-zachodnie.

ZJAZD POLSKIEGO STOWARZYSZENIA KO-
BIET Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM W KRA-
KOWIE. W dniach 6 i 7 bm. obradować będzie
w sali 39 Coll. Novum zjazd kobiet z wyższym
wykształceniem. Otwarcie zjazdu nastąpi dziś o
10 rano. Referaty wygłoszą pp. A. Adamowicz-
owa i H. Witkowska. Goście mile widziani.

(—) REJESTRACJA PERSONALU FARMACEU-
TYCZNEGO. Dyrektor departamentu służby zdro-
wia w ministerstwie spraw wewnętrznych wydał
zarządzenie, aby wszyscy pracownicy aptek,
posiadający uprawnienia zawodowe magistrów far-
macji, prozowników farmacji i pomocników apte-
karskich, wciągnięci zostali na specjalny imien-
ny wykaz. W związku z tem rozesłane zostały
do wszystkich wojewodów karty rejestracyjne,
które wypełnione mają być osobiście przez po-
szczególnych pracowników fachowych, zatrudnio-
nych w aptekach i innych zakładach, podległych
nadzorowi organów służby zdrowia. Karty te, po
wypełnieniu i sprawdzeniu ich przez inspektorów
farmaceutycznych, przesłane zostaną do ministe-
rstwa spraw wewnętrznych przed 1 kwietnia b. r.

(—) WYCIECZKA DO WŁOCH. Podczas feryj
wielkanocnych urzęda Sekcja wycieczkowa
„Ogniska naucz.” w Krakowie 14-dniową wycie-
czkę do Włoch. Uczestnicy zwiedzają: Wenecję,
Lido, Padwę, Florencję, Rzym, Neapol, Pompeje,
Wezuwiusz, Wiedeń. Koszty całkowitej wyciecz-
ki wraz z paszportem, wizami, kolejami, hotelami,
utrzymaniem itd., wyniosą około 750 zł. Do
zgłoszenia wraz z zadatkami 150 zł. należy załą-
czyć dwie fotografie, datę i miejsce urodzenia,
imiona, nazwiska rodziców i przesłać takowe do
Sekcji wycieczkowej Ogniska naucz. Kraków.
Rynek gł. 29 tylko do dnia 15 lutego 1931. Na
odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

OPŁATEK W KLUBIE SPOŁECZNYM. W sobotę
10 stycznia o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Klubie
tradycyjny opłatek dla członków, po którym na-
stąpi zabawa taneczna. Stroje wieczorowe. Udział
wynosi 5 zł. od osoby. Zgłoszenia przyjmuje się w
sekreтарыjacie codziennie do środy 7 stycznia w go-
dzinach wieczornych. Osobnych zaproszeń rozsyłać
się nie będzie.

(—) Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. Na targowi-
cę miejską sprzedawano w tygodniu od 27 grudnia
ub. r. do 3 stycznia br. ogółem 2.653 zwierząt. —
Z sprzedanych na targ sprzedano na konsumpcję
miejscową 2.548 sztuk, na konsumpcję innych
gmin 68, pozostało nie sprzedanych 37. Śred-
ni, popyt nieco ożywiony. Ceny zniżkowe z po-
przednich tygodni utrzymywane. Za jeden kilogram
bitnej wagi płacono nierogaciznę od 1.70 zł. do 2.30
złotych.

(—) JAK WYGLĄDA BEZPIECZEŃSTWO
PUBLICZNE W KRAKOWIE. Wczorajszej nocy
do sklepu z bronią p. Glinieckiego przy ul. Szew-
skiej, a więc w centrum miasta, usiłowali dostać
się jacyś nieznani sprawcy z zamiarem kradzieży
broni. Jedno musimy podkreślić, że działało się to
w centrum miasta, a bandyci zupełnie bezkarnie,
nie zauważeni przez nikogo, wywiercili w szybę
wystawowej otwór, przez który skradli z wysta-
wy sześć rewolwerów. Gdzież był w tym czasie
policjant, którego obowiązkiem było pełnić prze-
pisowy dyżur? Co gorsze, policja nie podała o
owem włamaniu ani słowa w komunikacie dla
prasy. Czyżby pragnęła ten wypadek przemil-
czeć?

Z KRAJU.

(—) OBRADY KOMPOZYTORÓW POLSKICH
W WARSZAWIE. Onegdaj odbyło się w Warsza-
wie walne zgromadzenie stow. kompozytorów pol-
skich, na którym mianowano członkami honoro-
wymi pp.: Ignacego Paderewskiego, Piotra Maszyń-
skiego i Aleksandra Michałowskiego. Zarząd stow-
warzyszenia tworzą Ludomir Różycki (prezes),
Tadeusz Joteyko (wiceprez. i skarbnik), Eu-
geniusz Morawski (drugi wiceprezes), Adam Wien-
iawski (sekr. gen.) i członkowie Karol Szymanow-
ski, Stanisław Niewiadomski, Piotr Rytel, Witold
Maliszewski, Roman Chojnacki. Stowarzyszenie
to założone w r. 1925 obecnie już reprezentuje
wszystkich bez wyjątku kompozytorów polskich
zamieszkałych w kraju i zagranicą. W roku bież.
obchodzić będzie stowarzyszenie pierwszy jubi-
leusz 5-lecie swego istnienia.

RUCH GRANICZNY POLSKO-ŁOTEWSKI. Na
podstawie przepustek granicznych przekroczyło
w ubiegłym miesiącu granicę polsko-łotewską
495 osób. W tym samym czasie udało się z Pol-
ski do Łotwy 270 osób z towarem wartości 5000
zł., z Łotwy zaś do Polski przybyło 220 osób z
towarem wartości około 3.500 zł.

BOXER AMATOR I BOXER PRAWDZIWY. W
sali kina „Colosseum” w Warszawie odbywał
się wczoraj mecz bokserki, który ścisnął bardzo
liczną publiczność, do tego stopnia, że nie wszyscy
chętni mogli się pomieścić na sali widzów. Mie-

dzy spóźnionymi przybył jegomość olbrzymiego wzrostu i domagał się gwałtem wpuszczenia, twierdząc że jest bokserem-zapaśnikiem. Strzegąca drzwi policja nie dała odrazu temu wiary, a gość dla przekonania jej zakasał rękawy i pokazał co umie. Dwaj policjanci po chwili leżeli na ziemi i gość zabierał się do zrobienia czegoś podobnego z otaczającą go publicznością. Na szczęście dla niej wmięsał się do sprawy przodownik Pisarski będący trenerem boksu wśród policjantów. Widząc rozsierdzonego olbrzyma i dwóch obalonych swych podwładnych zastosował wobec gwałtownego gościa prawdziwie bokserowski cios i powalił go odrazu na ziemię.

Dzięki temu można było Goliata wylegitymować, przyczem okazało się, że jest nim Jan Olier zamieszkały przy ul. Wąskiej Dunaj 16, b. bokser-amator. Za swoje nieprzewidziane programem wy czyny doprowadzono go do komisariatu i czeka go nieprzyjemna rozprawa sądowa, grożąca miesiącem więzienia.

FATALNE SKUTKI ZANIEDBAŃ DOZORCÓW DOMÓW W WARSZAWIE. Gwałtowne zmiany w pogodzie tegorocznej zimy powodują, że nabyt często z dachów domów zwisają ciężkie bryły lodu i zmarzniętego śniegu, które spadają na chodniki i jezdnie, powodując wypadki. W ostatnich dniach zanotowano w Warszawie kilka podobnych wypadków, w tej liczbie dwa zakończone śmiercią przechodniów, którzy fatalnym zbiegiem okoliczności znaleźli się w miejscach zagrożonych. Przyczyną tego jest, że większość rozporządzeń porządkowych nie jest przestrzegana przez dozorców domów w Warszawie, a nadto przyczynia się tu brak dozoru ze strony właścicieli domów oraz policji.

Jeden ze wspomnianych wypadków wydarzył się przy zbiegu ul. Kruczej i Al. Jerozolimskiej 13, gdzie z dachu 3-piętrowej kamienicy spadła bryła lodu i uderzyła w głowę 2-letniego Eugenia Urbanę, córkę wóźnego. Lekarz pogotwia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i wstrząs mózgu. — Dziecko, przewiezione do szpitala, zmarło. Przy ul. Długiej 17 wielka bryła lodu spadła na głowę przechodnia, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Podobny los również spotkał 81-letniego M. Luksemburga, któremu wielki sopel lodu spadł na głowę z dachu domu przy ul. Dzielnej 21.

(So) **WZMOŻENIE EKSPORTU TOWARÓW BIAŁOSTOCKICH.** W grudniu wywóz białostockich wyrobów włókienniczych zagranicę uległ poprawie. Ogółem wywieziono: do Chin, Indyi i kolonii angielskich — 40.970 kg. do Londynu 8.977 kg. do Italii i krajów bliskiego Wschodu — 1.738 kg. do Węgier — 808 kg. do Jugosławii — 334 kg. W ciągu roku 1930 wywieziono z Białostoku towarów białostockich łącznie 946.113 kg.

(w) **NACIAGNAŁ I ZNIKŁ.** Przed paru tygodniami zjawił się na bruku kieleckim niejaki Jan Szwarc, młodzieniec eleganckiej powierzchowności, rzekomo absolwent medycyny i ukończony technik-dentysta. Wkrótce po przybyciu do Kielc, Szwarc zawarł znajomość z niejakim Gruengoldem i przy jego pomocy otworzył przy ul. Kapitulskiej zakład dentystyczny. W międzyczasie zamknął on w zakładzie krawieckim Sachowicza trzy garnitury, które po ukończeniu przesłał mu do zakładu. Należność przyrzekł przesłać osobiście do firmy krawieckiej. Poza tem Szwarc nabrał w rozmaitych sklepach galanterijnych towarów na kredyt, a gdy uznał, że jest już należycie wyekwipowany, ulotnił się w niewiadomym kierunku. Poszkodowani wrócili się do policji. Niewyjaśniona jest tylko kwestia, w jak sposób Szwarc zdołał uzyskać pozwolenie na otwarcie zakładu dentystycznego. Ponieważ donierzo poszkodowani wyczuli w „Echu Dentystycznym”, że Szwarc jest poszukiwanym przez policję oszustem, który już w szeregu innych miast polskich dopuścił się podobnych nadużyć.

(Ag) **TAJNA GORZELNIA.** Policja aresztowała we wsi Werniekie Pola pod Kępem niejakiego Eustachego Lachowskiego, oraz ziemianina Domaszewskiego, u których znaleziono tajną gorzelnię wódki. Precezyjne maszyny i spora ilość spirytusu zakwestjonowano. W związku z tą aferą policja aresztowała 5 dalszych osób, oskarżonych o nielegalne picie alkoholu.

ZNÓW WYRODNA MATKA. Józefa Styś, lat 22 z Umieścza pow. jasielski, powiwszy nieślubne dziecko, wrzucił je do studni gminnej. Gdy dowiedziano się o tem, Styśówna przynajmniej do popełnienia zbrodnicy czynu, a na swe usprawiedliwienie podała, że pozbyła się dziecka z powodu wstydu przed ludźmi oraz ich obmowy.

ZWŁOKI NOWORODKA W BRAMIE DOMU. W bramie domu przy ul. Krakowskiej w Wilnie znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, liczącego 2 dni życia.

(F) **TAJEMNICZE ZATRUCIE W GDAŃSKU.** Onegdaj w mieszkaniu wdowy niejakiej Gardcekiej w Siedlicach na terenie W. Miasta znaleziono 4 osoby bez przytomności, z których jednej nie zdołano przywrócić do życia. Wypadek ten jest bardzo tajemniczy o tyle, że dotychczas nie zdołano ustalić przyczyny nieprzytomności, względnie śmierci tych osób. Stwierdzono jedynie, że nie zaszła tu ani wypadka zaczadzenia, ani zatrucia gazem świetlnym. Śledztwo w tej sprawie prowadzi urząd śledczy.

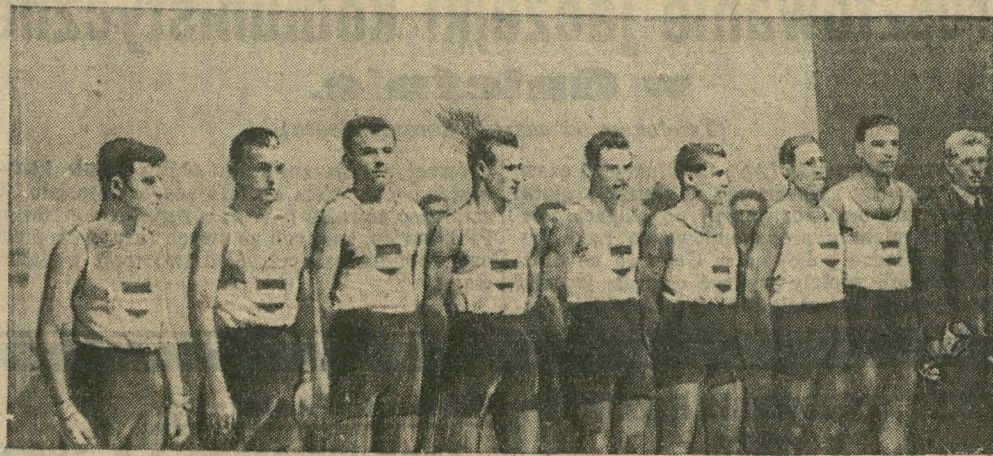
DROHOBYCZ TONIE W BŁOCIE. Od Czytelników naszych z Drohobycza otrzymuje ciągle skargi na opieszłość tamtejszego magistratu, który zupełnie nie dba o porządek na ulicach, nawet w śródmieściu. Wskutek ostatnich ulewnych deszczów, Drohobycz formalnie tonie w błocie.

Za 2500 zł. — życie.



Onegdaj wieczorem aresztowany został w Warszawie inż. Jan Wolak, który zastrzelił właściciela kawiarni i zakładu cukierniczego Franciszka Bilskiego w domu przy ul. Niecałej w Warszawie. — Powodem zabójstwa było to, że Bilski bezustannie zwlekał ze zwrotem 2.500 złotych, wniesionych przez Wolaka do przedsiębiorstwa w formie udziału.

Mecz bokserowski Polska—Czechosłowacja.



Ag. fot. „Światowida” na pl. kraj. „Alfa”.

W sali Colosseum w Warszawie odbył się w niedzielę mecz bokserowski między reprezentacją Berna Mor. i Warszawy. Oto grupa czechosłowackich bokserów. Stoją (od lewej str.): Berdyek, Mensik, Kosina, Neubauer, Stoeckel, Khrivanek, Linder i Ambroz.

Francja zamyka swe granice dla dopływu robotników.

Francuski minister pracy wygłosił w Nicei mowę o wzrastającym bezrobociu we Francji.

Minister stwierdza, że liczba bezrobotnych, o którymś zapomogę, wynosi we Francji 12.000, z czego 7.000 w Paryżu.

Bezrobocie wzrasta z tygodnia na tydzień, w wielu gałęziach przemysłu redukuje się robotników lub czas pracy. Aczkolwiek położenie Francji jest lepsze, niż innych krajów, należy spieszyć wydać zarządzenia obronne. Zamknięcie dopływu robotników z zagranicy, odmówienie zezwoleń na pracę cudzoziemcom, którzy potajemnie przekroczyli granicę francuską, uwzględnienie

robot publicznych w ramach 5-letniego planu rozbudowy gospodarczej (outillage national).

Kwota imigracyjna do Stanów Zjedn. spadnie do minimum.

W poniedziałek, 5-go stycznia, komisja emigracyjna senatu amerykańskiego rozpoczęła obrady nad wnioskiem przez sekretarza stanu Stimsona na projekt zmniejszenia imigracji.

Projekt ten przewiduje zmniejszenie dotychczasowych kwot imigracyjnych o 90 proc.

(LB) **ZAMACH SAMOBÓJCZY SEKRETARZA SĄDU POWIATOWEGO W ŁOMŻY.** W czwartek dnia 1-go b. m. o godz. 5 nad ranem pozbawił się życia wystrzałem w serce browniנגiem 60-letni Józef Tyszkowski, starszy sekretarz sądu powiatowego w Łomży, zam. przy ul. Zjazd. Na miejsce tragicznego wypadku przybył lekarz, który skonstatował śmierć, jakoteż przedstawiciel policji. S. p. Tyszkowski od pewnego czasu zdradzał objawy anormalności z powodu przepracowania się i był pod obserwacją rodziny.

ZE ŚWIATA.

ATAK SOWIECKIEJ „PRAWDY” NA PAPIEŻA. Z racji przemówienia noworocznego Ojca św. do Kolegium kardynałów atakując papieża oficjalny organ Sowietów „Prawda”, twierdząc, że Ojciec św. „w swoim przemówieniu nawoływał do interwencji zbrojnej i wojny przeciwko Sowietom, oraz do stłumienia ruchu komunistycznego w Chinach”. Według oświadczenia „Prawdy”, oświadczenie papieża należy rozumieć „jako apel do państw kapitalistycznych, aby powiększyły swe zbrojenia wobec wzrastającego niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej”. Artykuł „Prawdy” kończy się insynuacją pod adresem Watykanu.

ŚMIERĆ NARCZARZY POD LAWINĄ. Z Briançon w Alpach zachodnich donoszą: Wycieczka 6 turystów francuskich zaskoczona przez lawinę śnieżną, została zasypana śniegiem grubości 8—10 metrów.

GŁOŚNY HANDLARZ DZIEŁ SZTUKI W BERLINIE POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. W Berlinie popełnił samobójstwo jeden z najgłośniejszych niemieckich kunsthaendlerów Margulies, którego salon na Tantenstrasse był najwybitniejszym w stolicy Rzeszy. Margulies znany był w kołach zbieraczy jako znawca grafiki, organizował w tej dziedzinie świetne wystawy, a nawet wydawał interesujące katalogi bogato ilustrowane. Samobójstwo popełnił przypuszczalnie wskutek zachwiania się w interesach powstałego na tle braku zainteresowania się sztuką w szerokiej kołach publiczności niemieckiej i zagranicznej.

POZYCZKA CHIŃSKA NA WALKĘ Z KOMUNIZMEM. Chiński minister skarbu Soong rozpoczął pertraktacje z szeregiem banków o nową pożyczkę w kwocie 60 milj. dolarów w srebrze na sfinansowanie walki z komunistami. Władze nankińskie sądzą, iż kampania przeciwko komunizmowi kosztowałaby minimalnie 5 milj. dolarów w srebrze miesięcznie.

SUBSKRYBCJA W HISPANII NA RZECZ GWARDJI CYWILNEJ. Bank Hiszpański postanowił wpisać się na sumę 200.000 pesetów w subskrypcję, otwartą na korzyść gwardji cywilnej za jej dziełne stanowisko podczas ostatnich wypadków rewolucyjnych w Hiszpanji. Ponadto Bank Hiszpański ofiarował 50.000 pesetów dla rodzin poszkodowanych w rozruchach rewolucyjnych.

(KAP) **FRANCUSKA AKADEMIA MEDYCZNA PRZECIW PUBLICZNYM SEANSOM HIPNOTYCZNYM.** Rada generalna departamentu Mozy wróciła się do francuskiej akademji medycznej z prośbą o opinię w sprawie bezpieczeństwa publicznych seansów hipnotycznych. Akademja wykonała specjalną komisję, w imieniu której profesor Henryk Claude opracował raport, potępiający te praktyki, które mogą mieć tylko zły wpływ. Podniecają one niezdrową ciekawość, pobudzają wrażliwość i powodują rozwój nerwicy i psychoneurozy u osób, które się im oddają. Akademja, zgodnie z uwagami komisji, wyraziła życzenie, by praktyki hipnotyczne zostały zakazane we wszystkich departamentach.

(J. w.) **AKT NOMINACYJNY GEN. FOCHA.** A propos pierwszej rocznicy śmierci Clemenceau, gazety angielskie przypomniały, że dokument nominacyjny generała Focha na głównodowodzącego wojskami koalicyjnymi znajduje się obecnie w posiadaniu londyńskiego muzeum archiwów Chancery Lane, gdzie wystawiony jest pod szkłem. — Dokument ten należał do lorda Milnera i przypadł w spadku po śmierci lorda jego żonie. Lady Milner, mając wątpliwości, czy autograf ten nie jest kopją, udała się swego czasu do Clemenceau, który poświadczył jego autentyczność. Po po-

wrocie z tej wizyty lady Milner ofiarowała historyczny dokument muzeum archiwalnemu, które umieściło go obok słynnego traktatu z 1830 r., w którym uznana została niepodległość Belgji i który w r. 1914 kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg nazwał „świątynią papieru”.

BOMBA W PRZEDZIALE KOLEJOWYM. Z Zagrzebia donoszą: Noc ostatniej w przedziale pociągu Medjolan — Zagrzeb — Białogrod nastąpił wybuch w chwili, gdy pociąg znajdował się na kilkasie metrach od dworca zagrzebskiego. Bomba została umieszczona pod siedzeniem, które zajmował niejaki Rimaj, dyrektor pewnego przedsiębiorstwa z Zagrzebia, który odniósł lekką ranę nogi. Po odczepieniu uszkodzonego wagonu pociąg z nie wielkim spóźnieniem wyruszył w dalszą drogę do Białogrodu.

MONETY PAMIĄTKOWE URUGWAJSKIE. W związku z tegorocznym obchodem stoletniej rocznicy konstytucji republiki urugwajskiej, z dn. 18 lipca 1930 roku, rząd urugwajski polecił wybić 100.000 złotych monet pamiątkowych z wizerunkiem generała Artigas’a, męża wielce zasłużonego w walkach niepodległościowych Urugwaju, popularnie nazywanego „ojcem niepodległości Urugwaju”.

Pozatem zostały wybite z polecenia rządu urugwajskiego medale brązowe, z których przeznaczono tylko 5000 sztuk na umieszczenie zagranicą. Cena tych medali wynosi pół pesa złotego urugwajskiego.

Zbieracze monet i medali, muza itd. zechcą zwracać się możliwie szybko o dalsze informacje do konsulatu rep. Urugwaju, w Warszawie, ul. Smolna 38.

GESI KONKURENCJĄ DLA... PSÓW DOMOWYCH. W Alton, w środkowej Anglii, zakupił pewien farmer kilka gasiów, które mają sygnalizować swą czujnością zbliżanie się obcej osoby. Pomysł ten okazał się nadzwyczaj trafny i skutecznym. Czego nie dokonały najczujniejsze psy, to udało się białym ptakom, które z chwilą zbliżania się nieznajomego człowieka do domostwa ostrzegają domowników przed ewentualnym niebezpieczeństwem. Często przedtem napady i włamania ustały zupełnie. Tak więc praktyczny farmer angielski sprawdził legendę rzymską o uratowaniu Kapitola przez gęsi.

DNIA 6 STYCZNIA 1931 w Ochronce SS. Felicjanek przy ulicy Smoleńsk, odegrają dzieci Jaselska, o godz. 4 po południu. Bilety do nabycia w Ochronce. 37k

KARNAWAŁOWY POKAZ MÓD, oczekiwany z taką niecierpliwością przez rzeszę pań, odbędzie się 14 bm. w sali Starego Teatru staraniem T. O. M. Liczne firmy przyrzekły swój udział, prześcigając się w zaprezentowaniu publiczności ostatnich kreacji mody. Uwzględniony też będzie bogaty dział sportowy, który niewątpliwie zainteresuje znów liczne szeregi wielbicielki tej zdrowej i miłej rozrywki. Ukazą się także pierwsze zwiastuny wiosny w postaci okryć, sukien wiosennych i kapeluszy. Pokaz nie pominięte i pań, nychylając przed nimi rąbką tajemnie magazynów konfekcyjnych i galanterijnych na najbliższy sezon. Całości pod artystycznym kierunkiem p. Zofji Ordyńskiej dopełnią wesołe piosenki i produkcje taneczne układy p. Alfreda Walden-Hankusa z udziałem artystek i artystów teatru im. J. Słowackiego i p. Heleny Żurawskiej, art. śpiew. — 308

U OSÓB PRYZNEBIONYCH, WYCZERPA-NYCH, NIEZDOLNYCH DO PRACY, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy.

Teatr, literatura i sztuka.

Otwarcie wystawy Styków w Krakowie.

Dziś, t. j. 8 bm. o godzinie 10 rano nastąpi w Pałacu Sztuki przy pl. Szepeńskim otwarcie zapowiadanej wystawy Styków. Nad urządzeniem tej ogromnej ekspozycji pracowano przez dwa ostatnie dni bez przerwy, by tylko w terminie ją otworzyć. Rozmiarami będzie to jedna z największych wystaw

w sezonie, jeśli się zważy, że są obrazy długości 12 metrów. Niewątpliwie wystawa ta również i w Krakowie wywoła gorącą wymianę zdań krytyków i publiczności, co jest zawsze zdrowym objawem zainteresowania sztuką, odgrywającą tu w Krakowie tak wielką rolę.

W dniu otwarcia i przez cały czas trwania wystawy, będzie sprzedawany bogato ilustrowany katalog w cenie 1 zł i 50 gr., ponadto kartki z reprodukcjami obrazów.

W celu uniknięcia tłoku, bilety będą sprzedawane dwie kasy w cenie 2 zł. do akcji zaś dopłacają się będzie tylko 50 groszy, pomimo ogromnych kosztów transportu i asekuracji. Wystawa potrwa tylko trzy tygodnie. Dyrekcja Towarzystwa zwraca się do zwiedzających z prośbą, by bezwzględnie wjeżdżali kalosze i śniegowce. Sale są dobrze ogrzane.

Teatr dla młodzieży i dzieci w Krakowie.

Nowo otwarty w Krakowie teatr dla młodzieży, zainicjowany przez wojewódzką komisję opieki społecznej, obudził zainteresowanie w naszym mieście. Pierwsze przedstawienia, na których odegrano „Stara baśń” J. I. Kraszewskiego w opracowaniu i pod reżyserją p. J. Chelmskiej, cieszyły się dużym powodzeniem, co świadczy najlepiej o teatru tego typu w Krakowie rzeczywiście brakowało. Dobrze zrobiony początek daje rękojmię, że ten pożyteczny teatr dla młodych utrzyma się i nadal przy niesłabnącym powodzeniu, tem więcej, że jego charakter społeczno-narodowy odpowiada potrzebom chwili.

Repertuar następnych przedstawień obejmować będzie w dalszym ciągu obrazki, inscenizowane ze znanych młodzieży tematów z uwzględnieniem folkloru polskiego. Najbliższą nowością będzie wystawienie „Karzełek” M. Konopnickiej.

Poza stroną ideowo-wychowawczą stawia sobie kierownictwo tego teatru za cel wyrobienia u młodzieży zrozumienie i kult prawdziwego piękna. — Chcąc zaś teatr ten uczynić młodzieży jak najbliższym, używa się do wykonywania pewnych odpowiedzi ku temu rolę młodzieży wykonawców z szeregu młodzieży szkół krakowskich. W ten sposób wspólni z zawodowymi artystami występuje i młodzież, wśród której nader często, jak wiadomo, spotyka się wielkie zdolności aktorskie.

Powstanie takiego teatru, jak on został pomyślany i jak to poczęło w swej działalności w czyn wprowadzać, uważać należy za prawdziwy zysk dla dalszej akcji na polu wychowania narodowo-państwowego nowego pokolenia obywateli.

Z teatru im. Słowackiego w Krakowie.

KLUB KAWALERÓW

Traf zdarzył, że w przeddzień wzniesienia milej sztuki Bałuckiego, zegaliśmy uroczystości jednego z członków naszego Klubu kawalerów... dobrowolnych, członka szczególnie zaawansowanego w swym mizogynizmie. Wypowiedziano oczywiście wiele wesołych mów, w których stwierdzono, że „małżeństwo pozostawia gorzki smak w ustach”, jak mawia Bałucki, i że „Brześć to niebo wobec małżeństwa”, jak się wyraził jeden z naszych przyjaciół warszawskich, znakomity znawca spraw nietychle może małżeńskich, ile brzeskich. Nazajutrz usłyszałem z ust p. Cwierciakiewicza-Dziudzińskiego, jednego z figur scenicznych Bałuckiego, że to właśnie kawalerowie zasługują na „umieszczenie w więzieniu wojskowym”. Jak widzimy, tu i tam jest niedobrze. Jak tu wybrnąć z tej przykrej sytuacji między ustami a brzeskim pubem?

Tutaj dopiero zorientowałem się, że właściwie pisać sprawozdanie nietychle ze sztuki Bałuckiego, lecz z wieczoru kawalerskiego mego przyjaciela, — a nie zwykłym wszak pisać recenzję jeszcze przed wielką próbą generalną, jaką jest każde małżeństwo. Wróćmy więc do „Klubu kawalerów”, aby stwierdzić odrazu na samym początku, że słucha się tej bardzo pogodnej i naltwnej sztuczki z dużą przyjemnością, której najwłaściwszym może motywuem są rozmaite młde anachronizmy. Jakżeż tu słuchać bez uśmiechu skarg młodych, że panny idą poto zamaż, aby potem młde nieustannie chorować, jak to było w modzie przed 40 laty — gdy dzisiaj młodzi skarży się raczej musza na nadmiar zdrowia ze strony swych żon. Co druga prowadzi auto, jeździ na nartach, każda nieomal pływa, gra w siatkówkę i gimnastykę się w Imel. Mam wrażenie, że podlega to za sobą większe koszty, niż dawne migrany.

„Klub kawalerów” ujrzał pierwszy raz światło kinietów przed 40 laty, stając się największym sukcesem ówczesnego sezonu teatralnego. Główne role grali: Wojska, Wojsnowska, Zelazowski, Sobiesław, Solski. Nie dziwnego, że ci z pomiędzy obecnych na wzniesieniu „Klubu kawalerów”, którzy pamiętają jeszcze premjerę, byli pod urokiem swoich wspomnień i owej tak niesamowicie wspaniałej obsady aktorskiej — że przeto zestawienie ówczesnego przedstawienia z dzisiejszym, nie wypadło w ich ustach korzystnie dla tego ostatniego. Dla nas jednak, którzy mamy młodość, niż 60 lat, ten szkopał nie istniał wcale. Uwzględniamy przeciwnie, że p. Szynclerowi bardzo się udało wzniesienie „Klubu kawalerów”, urozmaicone paroma całkiem nowoczesnymi pomysłami, jak np. przechodzeniem rampy, użyciem jednak z pełnym poczuciem miary i bez przesady. Kostjumi byli stylowe z lat 80-tych, bardzo piękne. Dekoracje starały się narzucić nam nastrój czasów biedermeierowskich przez syntetyczność swych linii (akt I-zy), czemu nie odpowiadały niestety meble i obrazy. Jest to zresztą drobiazg wobec niewątpliwego sukcesu przedstawienia. Zespół naszych artystów grał nieomal wzorowo i z prawdziwą przyjemnością przepisałym tutaj cały afisz. Dla braku miejsca podkreślić pragnę, że w głównych rolach wysunęli się pp.: Ludwińska, która prześlicznie, po wirtuozowsku wygrała swą wielką scenę z III aktu, p. Lellwa, jako zabawny i mimicznie kapitalnie postawiony Sobieniecki, p. Dzielowska jako uroczą, prześlicznie wyglądającą w stylowym kostiumie i grającą z pełnym poczuciem charakteru sztuki Jadwigę, p. Kłofska w roli nieśmiertelnej Cwierciakiewicowej. P. Kulakowski jako całkiem poprawny Wygodnicki, p. Szyncler był raczej Niegrobalskim, niż Nieśmiałowiskim, ale to niewiele szkodzi. P. Krzemiński ujął zbyt szorstko i rubasznie swoją rolę.

Publiczność była bardzo zadowolona i rozochocona, dając wielokrotnie wyraz swej radości, przez przeciągłe oklaski, odzywające się bardzo często przy otwartej kurtynie. Kawalerowie i żonaci idźcie na „Klub kawalerów”, spędzicie prawdziwie miły wieczór. 72.

(—) **CHOROBA DYR. TRZCIŃSKIEGO.** Dyrektor teatru miejskiego p. T. Trzcinski zachorował w same święta dość poważnie, z objawami osłabienia serca, na tle silnego przepracowania. Obecnie stan po lepszy się do tego stopnia, że dyr. Trzcinski będzie mógł w niedługim czasie udać się na urlop kuracyjny-wypoczynkowy, zalecony przez lekarzy. Pociągnięto za sobą pewne zmiany w najbliższym planie repertuarowym teatru. Dyr. Trzcinski przerywa pracę nad wystawieniem dwóch szk., a mianowicie sensacyjnej nowości z cyklu niepospolitej sztuki angielskiej „Claude Aneta, oraz niepospolitej sztuki angielskiej „Johna Daintona „Abraham Lincoln”. Przyspieszone będzie natomiast wystawienie sztuk z repertuaru karnewalowego, a to: niespożytej krotki „Chwili Brando-Thomasa „Ciotka Karola”, świetnej

Dr. Aleksander Oszacki

Doc. Uniw. Jag.

po powrocie z zagranicy rozpocznie ordynację

12-go stycznia 1931

KRAKÓW, KRUPNICZA 10. — TEL. 123-06.

komedii popularnego u nas autora Ludwika Verneuil'a „Radość kochania”, oraz głośnej nowości J. Carpentera „Kawaler papa” (The bachelor father), grywanej na scenach niemieckich p. t. „Vater sein dagegen sehr”.

IGNACY MANN, tenor bohaterki oper zagranych, posiadający niezwykle dźwięczny i piękny głos, wystąpi wspólnie z świetną sopranistką, artystką operową Marią Chmielewicz-Trzczyńską z jedy-nym koncertem w niedzielę, 11 bm. w Starym Teatrze.

SALA BOLONSKIEGO FRANCISZEK OSBORN. Dziś we wtorek, dnia 6 bm. Recital fortepianowy.

FELEKS NOWOWIEJSKI, mistrz gry organowej, zaproszony został na koncerty organowe do Anglii, gdzie wykona po raz pierwszy cykl swoich 9-ciu symfonii organowych.

WYJAZD STOKOWSKIEGO DO MEKSYKU. Znakomity muzyk polski i dyrygent filadelfijskiej Orkiestry Filharmonicznej, Leopold Stokowski, wyjeżdża do Meksyku, gdzie będzie studiował muzykę Indian.

(M) „UPIÓR Z DÜSSELDORFU”. Wczoraj odbyła się w Teatrze Miejskim w Grudziądzu premiera sensacyjnego kryminalnego dramatu pt.: „Upiór z Düsseldorfu”. Utwór ten posiada znaczną wartość sceniczną. Przyjęty też został przez publiczność bardzo życzliwie. Autorami sztuki są dwaj Grudziądzanie, pp. Niewiakowski i Karski.

(—) POLSKA NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE DRZEWORYTÓW I LITOGRAFIJ W CHICAGO. W ostatnich dniach otwarta została w Chicago wielka międzynarodowa wystawa drzeworytu i litografii, organizowana przez „Art Institute”. Wystawy tego rodzaju zostały zapoczątkowane w roku u biegłym i odbywać się mają corocznie. Do zamknięcia każdej wystawy w Chicago najlepsze prace wysyłane są do innych miast, jako wystawa okólna. Wystawa zeszłoroczna obejmowała 380 prac z 16 krajów, między innymi tak znanych artystów, jak: Laboureur, Laurencin, Matisse, Orlik, Laura Knight, Foujita i t. p. Prac polskich zostało wysłanych na wystawę siedm. Na obecnej wystawie dział polski jest znacznie szerszy, niż w roku zeszłym i zdobył już duże powodzenie. Drzeworyt Stanisława Chrostowskiego „Ucieczka do Egiptu” otrzymał jedną z pięciu przewidzianych nagród; ma on zdobyć okładkę tytułową katalogu wystawy.

(Chp) W LONDYNIE OTWARTA ZOSTAŁA WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA SZTUKI PERSKIEJ, w której bierze udział także i Polska. Wystawa obejmuje eksponaty, nadesłane z publicznych i prywatnych zbiorów europejskich i amerykańskich.

Polski film sportowy o Krynicy w Wiedniu.

(M. L.) Pod protektorem austro-polskiej Izby handlowej w Wiedniu odbyło się onegdaj w sali architektów i inżynierów propagandowe wyświetlenie polskiego filmu sportowego o Krynicy, poprzedzone rzeczowym odczytem sekretarza generalnego Izby, radcy komercyjnego dra Leona Widymskiego, który wobec licznie zebranej publiczności podkreślił wybitne walory tego sławnego już zagranicą uzdrowiska polskiego, obfitującego w tyle piękna naturalnego i będącego prawdziwym Doradem dla wszelkiego rodzaju entuzjastów sportu zimowego.

Opisując przyrodę Krynicy zauważył w swym przemówieniu radca Widymski, że uroczy ten zakątek powinien stać się również ośrodkiem turystyki dla tych wszystkich cudzoziemców, którzy szukając wypoczynku i wytchnienia pragnęliby spędzić kilka tygodni w klimacie zdrowym i powszechnie przez lekarzy zalecanym.

Film ten, umiejętnie nakręcony wywarł na obecnych wrażenie jak najlepsze, przedstawiając w sposób barwny i pouczający życie sportowe w Krynicy, m. in. zawody hokejowe na lodzie, zawody saneczkowe i narciarskie, sławną skończoną krynicką, oraz przepiękne budowie tego uzdrowiska.

Zainteresowanie filmem tym w Wiedniu jest z tego powodu aktualne, gdyż wkrótce (1-8 lutego br.) odbyć się mają w Krynicy zawody o mistrzostwo świata, na które wybiera się również obok zawodników szereg wycieczek sportowców z Austrii.

I dlatego też dobrze uczyniło nasze M. S. Z., wysyłając film ten dla celów propagandy do stolicy madunajskiej, gdzie entuzjazm dla sportu zatacza z dnia na dzień krąg coraz szerszy i gdzie obok piłki nożnej specjalnie sport zimowy cieszy się wielką ilością zwolenników.

Toteż na sali widzieć można było wielu sportowców austriackich, którzy z prezydentem związku wychowania fizycznego, Schmidtem na czele przybyli tłumnie, aby przyrzec się krajoznawcy polskiemu, przylagającemu pięknością swoją oko każdego sportowca.

Propaganda taka z pewnością nie minie się z celem, toteż spodziewać się należy, że także i w przyszłości podziwiać będą mogli cudzoziemcy na ekranach filmowych piękno wybitnych polskich stacji uzdrowiskowych, które z pożytkiem dla kraju staną się miejscem pielgrzymki turystyki obecnej, ze względu na propagandowych i gospodarczych nader pożądaną.

Co grają w teatrach?

Warszawa. Wielki o godz. 3 po pol. „Pan Twardowski” wczoraj „Ortens w piekle”. Narodowy po pol. „Cenach zniożonych”, „Młody las”, wczoraj „Pan Goldbach” i „Nikt mnie nie zna”. Letni po pol. „Cenach zniożonych”. Nie rzucaj mnie madame”, wczoraj „Pani unistrowa”. Nowy „Nowa umowa małżeńska”, Polski po pol. „Cenach zniożonych”, „Przygody dzielnego wojaka Szwejka”, wczoraj „Romans ministerjalny”. Mały po pol. „Lekarz bezdomny”, wczoraj „Lekkomyślna siostra”. Ateneum „Ulica”, Operetka Warszawska „Rozwódka” z Olga Olgina, Morskie Oko „Złote szaleństwo”. Qui pro quo „Mysz bez kota”, Wesoly Wicezór „Pieniądze dla wszystkich”, Ananas „Zawiany karnawał”.

Kraków. Teatr im. J. Słowackiego po pol. „Betleem polskie” (ceny najniższe) wczoraj „Klub kawalerów”. Bagatela „Serwis Tom”. Teatr D. Z. P. po pol. „Jasneka”, wczoraj „Krowoderskie żuchy”.

Lwów. Wielki po pol. „Fiolet z Montmartre”, wczoraj „Noc w St. Sebastiano”. Rozmaitości po pol. „Nowa umowa małżeńska”, wczoraj „Dzielnego wojaka Szwejka”. Mały „Wieczór pióro”, Nowości po pol. i wczoraj rewja „Nie dajmy się”.

Katowice. Teatr Polski po pol. „Cień”, wczoraj „Noc i liliści”. Poznań. Polski po pol. „Księżniczka czardasza”, wczoraj „Sila przemoczenia”. Polski po pol. „Stas-lotni-żek”, wczoraj „Koralia i Spółka”. Nowy po pol. „Betleem polskie”, wczoraj „Wszystko dla niej”. Rewja „W karnawał”.

Bydgoszcz. Miejski po pol. „Noc w St. Sebastiano”, wczoraj „Nowy Rok pod gazem”.

Toruń. Miejski po pol. „Wielka parada”, wczoraj „Karnawałowe szaleństwo”, środa „Szczęście Grania”.

Lublin. Miejski we wtorek i środę „Krowoderskie żuchy”.

Wilno. Wielki na Pohulanie we środę „Dzielnego wojaka Szwejka”, Lutnia we środę „Rewja Sylwestrowa”.

Aresztowanie jaczejki komunistycznej w Gnieźnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bydgoszcz, 5 stycznia (Ag). Od dłuższego czasu nieznaną sprawę kolportowali w Gnieźnie ulotki komunistyczne oraz rozwieszali po słupach telegraficznych plakaty propagandowe na rzecz komunizmu. Władze policyjne w Gnieźnie po dłuższej obserwacji zdołały wykryć centralę jaczejki komunistycznej. W czasie rewizji u niejkiej War-

choŹnej policja znalazła obfitą biblię komunistyczną oraz wiele obciążającego materiału. Aresztowano również u Warchówny 6 członków tzw. PPS. lewicy, znanych ze swych skrajnych przekonań komunistycznych. Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Drogie cechowanie liczników w Łucku.

Naczelnik lubelskiego okręgu legalizacji narzucił mierniczym w Łucku nadasyłać nam w związku z notatką „Il. Kurjera Codz.” p. t. „Drogie cechowanie liczników w Łucku” (Nr. 204 z dnia 1 sierpnia 1930 r.) nast. sprowstowanie:

1. Nieprawda jest, że Okręgowy Urząd Miar w Lublinie wydał zarządzenie o obowiązku powtórnego cechowania liczników energii elektrycznej, natomiast prawdą jest, że pismem z dnia 25. III. 29. Nr. 29.1965 zwrócił uwagę elektrowniom, znajdującym się na terenie Lubelskiego Okręgu Legalizacji Narzędzi Mierniczych, na konieczność wykonywania rozporządzenia Min. Przemysłu i Handlu z dnia 15. XI. 24 r. (Dz. U. P. R. ex 1924 Nr. 101 poz. 933) w przedmiocie obowiązku legalizacji liczników energii elektrycznej.

2. Nieprawda jest, że Elektrownia T-wa „Wolt” w Łucku przesłała zdjęcie u abonentów liczniki do Okręgowego Urzędu Miar w Lublinie do oszacowania, natomiast prawdą jest, że elektrownia powyższa wysłała liczniki do zalegalizowania między innymi także i do Okręgowego Urzędu Miar w Lublinie.

3. Nieprawda jest, że Okręgowy Urząd Miar w Lublinie zajmuje się reperacją liczników i pobiera opłaty za reperację, transport, opakowanie, zdjęcie, ustawienie liczników, a także manipulacyjne, natomiast prawdą jest, że Okręgowy Urząd Miar w Lublinie zajmują się legalizacją narzędzi mierniczych i za swe czynności pobiera opłaty, stosownie do rozporządzenia Min. Przemysłu i Handlu z dnia 3. VIII. 28 r. o opłatach za czynności Urzędów Miar (Dz. U. P. R. Nr. 76 poz. 677), a reperacją liczników zajmują się prywatne instytucje, posiadające odpowiednie koncesje, wydane przez Główny Urząd Miar w Warszawie.

4. Nieprawda jest, że licznik wydawnictwa „Ziemia Wołyńska” w Łucku, wymieniony w rachunku Nr. 1259, przesłany był do Okręgowego Urzędu Miar w Lublinie, natomiast prawdą jest, że licznik powyższy był wysłany przez Elektrownię T-wa Wolt w Łucku do laboratorium elektro-mierniczego Inżynierów Elektryków w Warszawie.

5. Nieprawda jest, że rachunki za reperację liczników energii elektrycznej wystawiał Okręgowy Urząd Miar w Lublinie, natomiast prawdą jest, że omawiane rachunki, a w szczególności rachunek Nr. 1259 był wystawiony przez Elektrownię T-wa „Wolt” na podstawie rachunku z dnia 3. VII. 30 r., przedłożonego jej przez Laboratorium elektro-miernicze Inżynierów Elektryków w Warszawie, (jako instytucji, upoważnionej i posiadającej odpowiednią koncesję).

Kurjer gospodarczy.

Konferencja władz skarbowych w Warszawie

(MW) W dniu 14 b. m. odbędzie się w Warszawie w ministerstwie skarbu konferencja prezesów oraz naczelników II-go wydziału Izby skarbowych z całej Polski.

Na konferencji powyższej ustalone będą zasady postępowania władz skarbowych w dziedzinie praktyki wymiaru podatku dochodowego za r. ub.

W związku z wymienioną konferencją ze strony sfer gospodarczych wyrażana jest nadzieja, że wobec niezrealizowania przez właściwe czynniki zasadniczej reformy podatkowej, której do-

magają się jednogłośnie przedstawiciele kół gospodarczych, władze skarbowe uwzględnią w praktyce wymiarowej niezmiernie ciężką sytuację, panującą w najważniejszych działach handlu i przemysłu.

Szczególnie koniecznym będzie złagodzenie w praktyce wymiarowej zbyt wysokich, sztucznie ustalonych norm dochodowości za r. ub., stanowiąc przekraczających możliwości płatnicze ogółu gospodarczego.

Sprawa giełdy mięsnej w Warszawie.

Dn. 30 grudnia pod przewodnictwem prez. Dobrowolskiego odbyło się posiedzenie pełnego komitetu organizacyjnego Giełdy mięsnej, na którym wyznaczono walne zgromadzenie członków Giełdy, celem obioru władz na 15 lutego 1931 r.

Eksporterzy żądają zniżenia stawek kolej. na przewóz zbóż z Małopolski.

Dla umożliwienia eksportu zbóż ze wschodnich województw Małopolski, udzieliło ministerstwo komunikacji 10 proc. zniżki od taryfy wyjątkowej.

Opust ten nie był wystarczający i wskutek tego Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zwróciła się z prośbą o przyznanie 20 proc. ulgi, która wedle przedstawionej kalkulacji umożliwiałaby wywóz jęczmienia, hreczki, bobiku i grochu polnego przez Gdynię i Gdańsk do krajów bałtyckich.

Wniosek ten uchwalili komitet taryfowy, ale ministerstwo nie tylko nie uwzględniło tego postulatu, ale z dniem 1 października ub. r. zniósło nawet przyznany 10-procentowy opust.

Mając na względzie, że w międzyczasie nastąpiło dalsze jeszcze obniżenie cen płodów rolniczych i zbyt ich w kraju w porównaniu do produkcji napotyka na poważne trudności, domagają się eksporterzy ponownie udzielenia 20 proc. opustu od stawek taryfy wyjątkowej przy wywozie artykułów z Małopolski Wschodniej do krajów bałtyckich.

Skargi przemysłowców niemieckich na nasze praktyki podatkowe — nieuzasadnione.

Wskutek informacji o staraniach i skargach Związku przemysłu Rzeszy Niemieckiej w sprawie egzekwowania należności skarbowych na towarach, należących do komitentów zagranicznych — o czym niedawno donosiliśmy — a znajdujących się na składach komisantów w Polsce, Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie komunikuje, że egzekucji na takich towarach o-

Ż kroniki żałobnej.

Zgon weterana z r. 1863.



Onegdaj zmarł w Warszawie Włodzimierz Horowski, ppor. weteran 1863 r. odznaczony krzyżem Niepodległości. Ś. p. zmarły urodził się dnia 22 września 1842 r. w maj. Szoluchy pow. kobryński. Nauki pobierał w Świsłocz, gdzie ukończył gimnazjum. W roku 1863 wstąpił w szeregi powstańców i brał czynny udział w walkach. — Cześć jego pamięci!

Ag. fot. „Światowida” na pl. kraj. „Alfa”.

Ś. P. DR. JÓZEF EKIELSKI zmarł 23 grudnia 1930 w Średniej wsi (pow. liski), osiągnął 89-letni wiek, bo 89 rok życia. Urodzony w Zagórzcu pow. chrzanowskiego, był synem Aleksandra oficera artylerii z r. 1831 i Henryki z Burzyńskich. W roku 1868 wstępuje do służby Wydziału krajowego, którą pełni zawsze z przewodnią myślą nie tylko spełnienia zmuszonego obowiązku, ale i ze szczerą chęcią służenia krajowi. Historia autonomii dawnej Galicji jest ściśle związana z nazwiskiem ś. p. Ekielskiego, który prawie że cały czas swego 40-letniego urzędowania był szefem Biura prezydjalnego w czasie Marszałków od Leona Sapiehy do Stanisława Badeniego. Na tem ważnym stanowisku oddał niespożyte usługi jako wierny i dobry doradca Marszałków krajowych, jako ich „dobry duch”, jak Go znawzał Marszałek Badeni, żegnając w chwili, gdy dr. Ekielski na własną prośbę przechodził w roku 1907, na emeryturę. Cześć Jego pamięci!

Ś. P. INŻ. MICHAŁ REMBACZ, b. dyrektor I-iej szkoły realnej i wizytator szkół średnich w lwowskim kuratorjum okręgu szkolnego, zmarł w Warszawie kilka dni temu w 76 r. życia. — Zmarły pozostawił po sobie cenny dorobek w pracach naukowych, głównie z zakresu geometrii wykreślnej. Onegdaj obył się we Lwowie pogrzeb ś. p. Rembacz. Modły nad trumną odprawił ks. arcybiskup Twardowski.

niejednolita, usposobienie spokojne. Dolar w obrotach prywatnych 888.50.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń. (PAT) Waluty: Warszawa 79.49—79.77. Dewizy: Polskie 79.55—79.95. Papiry polskie: Portland Cement 80.25, Huta Pilsa 106.50, Browary lwowskie 91.25, Rima 60.50, Galic. Karpaty 2.54, Galicja 19.95, Galic. Montanwerke 7.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. (PAT) Paryż 20.24%, Londyn 25.05 1/4, Nowy Jork 5.15.90, Belgia 72.00, Włocny 27.01, Hiszpania 54.95, Holandia 207.70, Berlin 122.78, Wiedeń 72.57, Sztokholm 138.20, Oslo 137.95, Kopenhaga 137.92%, Szwajcaria 138.20, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.22%, Białogrod 9.12.60, Ateny 6.67%, Konstantynopol 2.44%, Bukareszt 3.06 1/4, Helsingfors 12.9%, Buenos Aires 161.00.

ZIEMIOPŁODY.

Lwów, 5 stycznia. Giełda zbożowa: Na giełdzie większe transakcje w pszenicy i owsie, skromne zaś obroty w życie i jęczmieniu. Ogólny obrót około 200 ton. Owies, hreczka, wyka i otręby wykują w cenie, natomiast fasola biała i len potaniały. Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione. Owies loco Lwów 22.25—22.75, otręby żyta 11.25—11.75, pszenica 12.25—12.75, żyto loco Podwołoczyska 15.50—15.75, jęczmień przemysłowy 14.75—15.25, fasola biała 28—30, wyka czarna 22.25—23.25, wyka szara 20—21, hreczka 26—27, len 47.50—49.50. Inne kursy niezmienione.

Wesoly kącik.

Dwie wyspy i jedna wyspa.

Błądzić jest rzeczą ludzką, ale jeszcze bardziej dziennikarską. Nie więc z chęci nagrawania się z cudzych błędów, ale dla nauki i ubawienia czytelników w tych smutnych czasach kryzysu nie tylko pieniężnego, ale i humorystycznego — podzielimy się z naszymi czytelnikami dwoma kwiatuśkami, uszczęknietymi z oślej łączki dwóch krakowskich pisemek. Pierwsze z nich to „Naprzód”, strasznie czupurne od jakiegoś czasu, przypinające chętnie jakieś łatki bliźniemu, a nie widzące Angoli nie tyle w własnym oku, ile na mapie tego świata.

Z tą Angolą mianowicie tak było: „Naprzód” powtórzył za „Il. Kurjerem Codz.” wiadomość o pertraktacjach, dotyczących zakupu karnej kolonii Angoli na użytek Polski. Dla objaśnienia czytelników „Naprzód” dodał od siebie, że Angola jest wyspą. Wyczytał tę wiadomość „Robotnik”, jak wiadomo, braterski organ Pepesików w Warszawie i nie bacząc zupełnie na braterskie uczucia, zbesztat redaktorów „Naprzodu” od ignorantów. Przykra sytuacja taka beztępała w najbliższej rodzinie. Żeby to jeszcze na familijnym partyjnym zjeździe, ale tak publicznie?.. Więc „Naprzód” postanowił salwować swój prestiż i w następnym numerze napisał, iż ta wyspa to nie jego wyspa, ale zaczerpnięta z innego dziennika. Z jakiego, niewiadomo...

Zabawna wyspa zdarzyła się też „Głosiowi Narodu”. Oto uważał za słusne zrobić bilans katastrof i nieszczęśliwych wypadków roku ubiegłego. Cóż to szkodzi? Zawsze to przyjemnie przeczytać sobie do śniadania taką kolekcję nieprzyjemnych rzeczy, które się bliźnim zdarzyły. Ten zbiorek był zatytułowany: „Rok 1930 pod znakiem katastrof żywiołowych”. No, bardzo dobrze! Chęć sobie zrobić też przyjemność i czytam. I oto wśród wybuchających wulkanów, wywróconych okrętów i pożarów, których nie można było zgasić, znajduję następującą wiadomość: „Listopad — triumfalne tournée Paderevskiego po Ameryce; lipiec — kongres katolicki w Zagrzebiu; czerwiec — zjazd naukowy ku czci Jana Kochanowskiego; i tak dalej, i tak dalej. Trzeba przyznać, że były to katastrofy dosyć dziwnego nabożeństwa, no, ale jeżeli „Głos Narodu” podaje do wierzenia to nie wolno wątpić...

Gargantua.



KYRJEK-KARNAWAŁOWY

Pierwszy karnawałowy dancing T. O. M.

Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą odznacza się nie tylko niezwykłą ruchliwością i pełną inicjatywą, zapobiegliwością, gdy chodzi o interesy instytucji, pozostających pod jego opieką, ale też i nieładną odwagą, ruszając pierwsze do ataku na karnawał i urządzając w sobotę 3 bm. w sali Starego Teatru pierwszy karnawałowy dancing.

Albo kto nie ryzykuje ten nie jedzie, jak powiada przysłowie. No i T. O. M. zaryzykowało i wjechało radośnie i ohechozo na zwycięskim rydwanie karnawału. Zresztą, moim zdaniem, jakoteż i licznych sympatyków tego towarzystwa, dancingi T. O. M. mają już swoją ustaloną opinię dobrych i wesółych zabaw, więc i to ryzyko nie było znów właściwie tak wielkim, czego najlepszym dowodem były liczne zastępy doborowego towarzystwa, przybyłe na sobotni dancing. M. in. widzieliśmy p. prez. Annę Rollową, p. Kostecką, wiceprez. Schneidrową z córką, wizytatorową Ziemiowiczową z córką, p. red. Ludwikową Szczepaniak z córką, red. Korolewiczową z córką, p. Rogowską, p. Marję Buszczyńską, p. Wielgusową, p. Loedlową, p. Karpicką, dra Irene Wandyczową z Chrzanową, p. Chmurską, p. Kiele Bednarską, p. Wielgusównę, p. Szkoekę, p. Tur-nauówną, p. Kubacką, p. Korczyńską, p. Zakównę i wiele innych.

Na ogromny plus dancingów T. O. M. należy dać stałą nadwyżkę młodzieży pociągającej, tak, że o jakimkolwiek „pietruszkowaniu” mowy być nie może, zwłaszcza, że i dobra orkiestra dodaje iscie karnawałowego tempa zabawie. Komitet pań z p. Bednarską na czele urzędował za bufetem, bogato wyposażonym w najrozmaitsze przysmaki domowej roboty. Wszystko to razem złożyło się na premialną całość pozostawiając w pamięci uczestników jak najśmiętniejsze wrażenie, tak, że najbliższy dancing w dniu 10 bm. ma zapewnione z góry powodzenie.

Ord.

Venizelos o swej podróży i przyjęciu w Polsce.

Wiedeń, 4 stycznia. (PAT) W dniu wczorajszym nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu grecko-austriackiego koncyliacyjnego, rozjemczego i sądowego.

W związku z tem odbyła się polityczna wymiana zdań między prezydentem ministrów Venizelosem a austriackimi mężami stanu, w której stwierdzono z zadowoleniem, że wszystkie kwestie sporne między Austrią a Grecją, wynikające z wojny, zostały wyrównane.

Wczoraj wydał kanclerz Ender obiad na cześć premiera Venizelosa. W ciągu obiadu wymieniono toasty. Kanclerz Ender wyraził radość z powodu zacieśnienia przyjaznych stosunków między Austrią a Grecją. Venizelos w odpowiedzi swej zaznaczył, że w czasie wojny powszechnej znalazły się Austrią i Grecją z powodów od nich niezależnych w obozach przeciwnych. Fakt ten jednak był raczej wynikiem stosunków przypadkowych. Skoro tylko jednak zapanowały w Europie stosunki normalne, wznowiły się szeregowe i serdeczne stosunki między Austrią a Grecją, czego dowodem jest traktat, zawarty między obu państwami. Co do układu w Ankarze, zawartego między Grecją a Turcją, oświadczył Venizelos, że kładzie on kres wiekowemu zmaganiom się obu państw. Układ, zawarty w Ankarze jest dobitnym dowodem tego, że uspokojenie świata jest rzeczą możliwą.

Po obiedzie odbyło się w salonach urzędu kanclerskiego przyjęcie. W rozmowie z przedstawicielami polskimi, wyrażał się Venizelos w słowach pełnych najwyższego uznania o niezwykle serdecznym przyjęciu, jakiego doznał w Warszawie. Gościnność polska wywarła na greckim mężu stanu niezatarte wrażenie.

W niedzielę po południu odbyło się przyjęcie prasy wiedeńskiej i zagranicznej w salonach poselstwa greckiego.

Co do swoich podróży zagranicznych, oświadczył Venizelos, że nie mają one żadnych ukrytych celów Grecją, jako państwo mniejsze, pragnie pokoju i bezpieczeństwa, natomiast nie chce brać udziału w żadnych kombinacjach.

Djabeł ubrał się w ornat i mówi o „miłości ojczyzny”.

Berlin, 4 stycznia. (PAT) Z okazji wyjazdu do prowincji wschodnich kanclerza Brüninga, został dzisiaj ogłoszony komunikat, podpisany przez kanclerza, który m. in. mówi, że podróż ta na zewnątrz ma być dowodem, że silna wola samozachowania i pozytywne ustosunkowanie się do państwa, miłość do własnej gleby i ojczyzny, nurtująca wśród ludności obszarów wschodnich, pokrywa się z wolą rządu, oraz prezydenta Rzeszy, gotowych w każdej chwili rzucić na szalę ostatnie swe siły (?) w interesie wschodu niemieckiego.

Niemiecki przemysł żelazny przeciw podwyżce ceł.

Berlin, 4 stycznia. (PAT) Niemiecki związek przemysłu żelaznego i stalowego wystosował do ministerstwa gospodarstwa Rzeszy memoriał, zawierający kategorię protest przeciwko nowym podwyżkom ceł, których żądają koła agrariuszy.

Przemysł żelazny i stalowy stwierdza, że dotychczasowe zarządzenia celne w zakresie produkcji rolniczej spowodowały znaczne szkody dla niemieckiego wywozu. Liczyć się trzeba z możliwością utraty rynków i dalszymi trudnościami przy zawieraniu traktatów handlowych.

Awantury hitlerowców wiedeńskich przy wyświetlaniu filmu Remarque'a.

Wiedeń, 4 stycznia. (PAT) W sobotę o godz. 22.30 odbyło się w kinoteatrze „Apollo” przedstawienie filmu Remarque'a dla prasy. Narodowi socjaliści zdobili przemycić do sali kilka bomb cuchnących, które jednak na czas zauważono i usunęto. Przedstawienie odbyło się potem bez przeszkód.

Natomiast na ulicy w pobliżu teatru „Apollo”, usiłowali narodowi socjaliści przedrzeć gęsty kordon policyjny, ustawiony dokoła gmachu i wdrzeć się do teatru. Policja rozprężyła demonstrantów kaskietami. Aresztowano 50 osób.

Na Mariabilderstrasse wybiły manifestanci szyby w kilku wozach tramwajowych oraz kilka szyb wystawowych.

Jak słychać, film Remarque'a ma być wyświetlany publicznie począwszy od dnia 7 stycznia. Wobec wczorajszych demonstracji sądzą, że wyświetlanie filmu zostanie przez władze zakazane.

Korespondent „Tassa” w Szanghaju otrzymał w przesyłce bombę.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Szanghaj, 4 stycznia. (Or) W ręce policji wpadła przesyłka, adresowana do korespondenta socjalistycznej agencji „Tass” w Szanghaju, zawierająca bombę. Do przesyłki był dołączony list z pogroźkami, pisany w języku angielskim.

W związku z tem agencja „Tass” twierdzi, że w Szanghaju prowadzona jest agitacja za wymordowaniem obywateli sowieckich. Przedstawiciel sowiecki w Szanghaju domaga się z tego powodu energicznych dochodzeń.

Natomiast prasa miejscowa chińska twierdzi, że bomba była zupełnie nieszkodliwa i że Sowiety nadają celowo tej aferze przesadny rozgłos.

Rumunia zwalcza antysemityzm.

Bukareszt, 5 stycznia. (PAT) Prowadząc dalej kontratak przeciwko działalności skrajnych żywiołów prawicy i lewicy, rząd polecił rozwiązać szereg organizacji.

W ciągu nocy policja dokonała rewizji w lokalu organizacji antysemickiej „Żelaznej Gwiazdy”, zabrala archiwum i opieczetowała lokal. Następnie dokonano szeregu rewizji w mieszkaniach członków tej organizacji, których aresztowano i zatrzymano w prefekturze policji.

Pośród aresztowanych znajduje się jeden ksiądz. Podobna kontratacja prowadzona była również w miastach prowincjonalnych.

Nieobliczalna katastrofa grozi wskutek dzikiego strajku w Zagłębiu Ruhry.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Berlin, 4 stycznia. (Hl) Wiadomości, jakie nadchodzą z Bochum, potwierdzają w całej pełni najwyższe obawy, jakie żywiono w chwili wybuchu dzikich strajków w zagłębiu Ruhry. W ciągu dnia dzisiejszego sytuacja uległa takiemu zaostreniu, iż musiano wzmocnić policję oddziałami Reichswehry. Mimo tego nie udało się zapobiec wykręceniom, które w kilku miejscach doprowadziły do rozlewu krwi i pociągnięty za sobą nawet śmiertelne ofiary w ludziach.

W miejscowości Lindfort doszło dziś znowu do

rozruchów. Policja była zmuszona do oddania strzałów do tłumu, który usiłował odbić aresztowanych dwóch agitatorów komunistycznych. Na skutek tej salwy jeden robotnik został zabity, kilkunastu zaś odniosło cięższe i lżejsze rany.

Również w miejscowości Dortmund-Mengede doszło do starcia w chwili, kiedy strajkujący napadli na robotników, udających się do pracy. Jeden z robotników, chcących pracować, został zabity wystrzałem z pistoletu, dwaj inni odnieśli ciężkie rany.

Sytuacja przedstawia się w tej chwili w ten sposób, że w 23 szybach praca została zastanowiona, a 32.000 robotników porzuciło swe warsztaty pracy. Najbardziej krytycznym będzie dzień jutrzejszy, tj. 5 bm., albowiem będzie to trzeci dzień trwania dzikiego strajku. Dyrekcje kopalni mają w takim wypadku prawo wydalać strajkujących bez wypowiedzenia, z czego niewątpliwie zrobią użytek.

—0—

Próba przelotu transatlantyckiego zakończyła się fiaskiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Nowy Jork, 4 stycznia. (Rg) Pierwszy w tym roku lot transoceaniczny z Ameryki do Paryża, podjęty przez amerykańskich lotników, pamią Beryl Hart i kpt. MacLaron w dniu wczorajszym z lotniska nowojorskiego zakończył się fiaskiem.

Lotnicy byli zmuszeni zawrócić na drodze między Nowym Jorkiem a wyspami Bermudas z powodu fatalnych warunków atmosferycznych. W miarę posuwania się naprzód warunki atmosferyczne stawały się coraz gorsze tak, że ostatecznie lotnicy byli zmuszeni zaniechać lotu i wylądowali ubiegłej nocy o godzinie 1.25 czasu amerykańskiego w Empton Board w pobliżu Norfolk w stanie Wirginia. Lotnicy spędzili ogółem 15

godzin w powietrzu.

Pierwsza lakoniczna depesza iskrowa z Londynu o wylądowaniu lotników amerykańskich w Empton-Norfolk bez zaznaczenia iż rozchodzi się tu o miejscowości amerykańskie, dała powód do błędnej pogłoski, iż lotnicy amerykańscy przebyli Ocean i wylądowali w Anglii, gdzie znajdują się miejscowości o identycznych nazwach. — Mistyfikacji tej uległa część prasy i europejskich agencji telegraficznych, które podały wiadomości o nowym przebiegu Atlantyku z Ameryki do Europy. Dopiero depesze, nadeszłe późną nocą, wyjaśniły pomyłkę.



Na zdjęciu kpt. Macharon i jego towarzyszką.

Miss Johnson przymusowo lądowała o 100 km przed Warszawą.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 stycznia. (Mt) Około godz. 9 wieczór nadeszła wreszcie do Warszawy oczekiwana z niecierpliwością wiadomość od lotniczki angielskiej miss Johnson. Lotniczka z powodu nieprzeniknionej mgły zmuszona była lądować w powiecie makowskim, koło miasteczka Krasnosielce koło stacji kolejowej Jastrząbka na linii Warszawa—Ostrołęka—Chorzele. W czasie przymusowego lądowania uszkodzone zostało podwozie. Pilotka na szczęście wyszła bez szwanku.

Miejscowa ludność, która wiedziała o przelecie słynnej pilotki angielskiej, popieszyła jej natychmiast z najdalej idącą pomocą. Miss Johnson została zaproszona na plebanję do miejscowego proboszcza, który też ułatwił jej uzyskanie

połączenia telefonicznego z Warszawą. Miejsce przymusowego lądowania jest oddalone od Warszawy o około 100 km., tak, że miss Johnson pozostawała do przebycia do Warszawy jedynie godzina drogi. Przymusowe lądowanie miało miejsce około godziny 3 po południu.

Z Warszawy wysłano natychmiast samochodem pomoc techniczną. Na spotkanie miss Johnson wyjechał z Warszawy samochodem ambasador angielski Erskine. Jeżeli uszkodzenie samolotu okaże się niezbyt poważne i da się naprawić na miejscu w krótkim czasie, miss Johnson wystartuje prawdopodobnie już jutro rano do Warszawy.

Śmiertelny wypadek w Tatrach w drodze z Morskiego Oka do Pięciu Stawów

Zakopane, 4 stycznia. (Ts). Jan Crammer, docent uniwersytetu warszawskiego, lat 27, z bratem ciotecznym Lechowskim Józefem, idąc w dniu wczorajszym z Morskiego Oka do Pięciu Stawów przez Świstówkę, uległ śmiertelnemu wypadkowi. Poślizgnięty się na zlodowaciałym stoku ś. p. Crammer wleciał w zbocze, opadając ku Dolinie Roztoce 200 metrowym, pionowym progiem, ponosząc śmierć na miejscu.

Towarzysz jego zawiadomił w dniu wczorajszym wieczorem Ochotnicze Pogotowie Tatrzańskie, które dotarło w niedzielę o świcie na miejsce wypadku. W Pogotowiu wzięli udział Jędrzej Marusz, Jędrzej Wawrzytko, Józef Stopka, członkowie Pogotowia, którzy przynie-

śli zwłoki ofiary tragicznego wypadku do Roztoki.

Turyści szli w chwili wypadku piechotą, niosąc narty na ramionach.

(Wypadek miał miejsce na szlaku idącym z Morskiego Oka do Doliny Pięciu Stawów Polskich. Latem wiedzie tamtędy wyraźna, znaczona ścieżka, bardzo często używana. W zimowej porze część tej drogi — zwłaszcza na przestępni powyżej i poniżej t. zw. Świstówki (1714 m.), urywającej się gwałtowną przepaścią ku Dolinie Roztoce — jest niebezpieczna i utracenie w tem miejscu równowagi równa się śmierci. Miejsce to zwykli narciarze przechodzą piechotą, ale nawet wówczas przy zlodowaceniu stoku wymaga ono największej ostrożności i wprawy. Red.)

Przy zwłokach Joffre'a modli się rodzina i Barthou.

Paryż, 4 stycznia. (PAT) Pani marszałkowa Joffre wyraziła życzenie, aby w dniu dzisiejszym ciało jej męża nie było wystawione na widok publiczny.

Przy zmarłym ożuwac będzie jedynie rodzina, oraz bliski przyjaciel zmarłego. Barthou, który modlił się już długo w kaplicy żałobnej i prosił o udzielenie tego samego przywileju ambasadorowi angielskiemu.

—0—

Trzęsienie ziemi w Peloponezie.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Ateny, 4 stycznia. (Rg) Na Peloponezie miało miejsce trzęsienie ziemi, trwające 7 sekund ze środkiem, leżącym na linii katastrofalnego trzęsienia ziemi z r. 1858.

W Koryncie runęły domy w starej dzielnicy miasta. Przerazona ludność obozuje pod gołym niebem. We wsi Asso zawaliło się 10 domów i kościół. W innych wsiach w okolicy Koryntu zawaliło się ogółem około 10 domów.

Trzęsienie ziemi odczuło również w Trypolisie i Kalamak. W przesmyku Istmijskim zostały wyrządzone znaczne szkody wskutek obsunięcia się wielkich mas ziemi. Lekkie wstrząsy ziemi trwają w dalszym ciągu. Ofiar w ludziach, na szczęście, nie było.

—0—

Tajemnicza eksplozja w Paryżu.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Paryż, 4 stycznia. (Rg) W jednej z restauracji przy Avenue Champs Elysee miała dziś miejsce tajemnicza eksplozja.

W pewnej chwili przed zewnętrznym oknem restauracji wybuchła maszyna piekielna, druzgocąc szyby w całym lokalu. Restauracja znajdowała się właśnie w remoncie i tylko dzięki tej okoliczności uniknięto ofiar w ludziach, gdyż sale były zupełnie puste. Policja przypuszcza, że maszyna piekielna została podłożona pod pusty lokal restauracyjny przez pomyłkę i że była przeznaczona dla innego budynku.

Kronika wybrzeża.

(kr) WIECZERZA WIGILIJNA DLA 200 BEZROBOTNYCH MARYNARZY W GUYNI. Związek marynarzy i stewardów generalnej federacji pracy w Gdyni urządził wieczór wigilijny dla bezrobotnych marynarzy. Około 200 bezrobotnych marynarzy palaczy i stewardów zasiadło do obfitej wigilii. Oprócz tego zebrani uczestnicy otrzymali bezpłatne bony na następny dzień na śniadanie i obiad. W wigilii uczestniczyli przedstawiciele starostwa i zarządu miasta. Uczestnicy wigilii za naszym pośrednictwem składają podziękowanie zarządowi gener. Feder. Pracy oraz prezesowi Związku marynarzy i stewardów.

(kr) GWIAZDKA „RODZINY POLICYJNEJ” W KARTUZAACH. Onegdaj odbyła się uroczystość gwiazdki dla dzieci rodzin szeregowych policji powiatowej. Wśród zaproszonych gości przybył b. starosta Bienkiewicz, insp. szkolny p. Janowski i t. d. Po wzruszających produkcjach śpiewnych dzieci i wygłoszeniu kilku przemówień, przybył „gwiazdor”, który obdarzył dzieci łakociami i praktycznymi podarkami.

(kr) GWIAZDKA DLA WIEŹNIÓW W LUBLINIE. W dzień wigilijny urządzono w więzieniu kartuskie gwiazdki dla dzieci rodzin szeregowych policji powiatowej. Wśród zaproszonych gości przybył b. starosta Bienkiewicz, insp. szkolny p. Janowski i t. d. Po wzruszających produkcjach śpiewnych dzieci i wygłoszeniu kilku przemówień, przybył „gwiazdor”, który obdarzył dzieci łakociami i praktycznymi podarkami.

(kr) CHOINKA 3 KOMP. 10 BAONU K. O. P. Wieczór wigilijny w strażnicach 3 komp. 10 baonu K. O. P. obchodzony był bardzo uroczysto. Niezwykle serdecznie upłynął wieczór ten na strażnicy w Radoszkowicach. pow. wilejski. Tu zasiadli wspólnie za stołem przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Przemówienie wygłosił ks. proboszcz Cybulski, odpowiedział mu dowódca kpt. Nalecki. Z kolei, przemówił burmistrz miasta Radoszkowice p. Andyski, który stwierdził, jak silnie wiąże miejscowe społeczeństwo z dzielnym żołnierzem K. O. P.



Zamach na naczelnego redaktora „Adeverula“ w Bukareszcie.



Przed kilku dniami dokonał w Bukareszcie 18-letni uczeń gimnazjalny Const. Dimitrescu zamachu rewolwerowego na naczelnego redaktora jednego z największych dzienników rumuńskich „Adeverul“, p. Socora, który odniósł kilka ran w walce z zamachowcem. Prześluchany w sądzie Dimitrescu złożył sensacyjne zeznania, wedle których działał on jako wykonawca organizacji antysemitycznej „Archanioł Michał“ i że otrzymał od adw. Letera z Jass 2000 lei na koszt i rewolwer, którym dokonał zamachu. Na rycynie u góry: portret red. Socory, poniżej aresztowany Dimitrescu (w środku) podczas przesłuchania w komisariacie policyjnym.

Rumunia zwalcza antysemityzm.

Bukareszt, 5 stycznia. (PAT). Prowadząc dalej kontratak przeciwko działalności skrajnych żywiołów prawicy i lewicy, rząd polecił rozwiązać szereg organizacji.

W ciągu nocy policja dokonała rewizji w lokalu organizacji antysemitycznej „Żelaznej Gwiazdy“, zabrala archiwum i opieczętowała lokal. Następnie dokonano szeregu rewizji w mieszkaniach członków tej organizacji, których aresztowano i zatrzymano w prefekturze policji.

Pośród aresztowanych znajduje się jeden ksiądz. Podobna kontratak prowadzona była również w miastach prowincjonalnych.

STARUSZKA 72-letnia inteligentna bez rodziny — z powodu utraty wzroku nie mogąc pracować sobie na życie, zwraca się tą drogą do litościwych serc o łaskawą pomoc. Datki przyjmuje administracja Ilustrowanego Kuriera Codziennego pod syfry „Staruska 72-letnia“ 5423h

Londyńska urzędniczka królową ludożerców

Biała władczyńca wysp koralowych.

Sidney, w grudniu.

Stolica Australii przyjmowała interesującego gościa: królową Ewelina, białą władczyńca wyspy Badu na oceanie Południowym. Dama ta jest piękną matroną, o białych jak śnieg włosach, nieco staromodnie, lecz dystyngowanie ubrana. Jej inteligentne, mądre oczy ocenia para rogowych okularów. Fotografowano ją naturalnie, filmowano i zamęczano wywiadami. Nic dziwnego, ponieważ dzieje tej kobiety są tak fantastycznie awanturkowe, że przypominają raczej dziwny romans, wytwór wyobraźni zdolnego powieściopisarza, a nie najprawdziwszą rzeczywistość.

Królowa Ewelina bowiem przechodziła w swym życiu najrozmaitsze koleje. Jako młode dziewczę była urzędniczką biurową, następnie żoną adwokata, potem jako młoda wdowa stewardessą na okręcie i wreszcie królową ludożerców.

W r. 1898 młoda urzędniczka biurowa, Ewelina Maud Croker, wyszła za mąż za londyńskiego adwokata Pitta Zahella. Po dwóch latach szczęśliwego małżeństwa, mąż jej zmarł na galopujące suchoty i pozostawił żonę bez środków do życia. Energiczna wdowa postanowiła sama utrzymywać się dalej, a ponieważ jej dawna posada była już zajęta i nieatrakcyjna dla niej, zdecydowała się na objęcie stanowiska pokojowej na luksusowym parowcu pasażerskim „Orama“, kursującym między Anglią a Australią.

W drodze powrotnej z Australii, koło wysp koralowych „Orama“ uległ defektowi. Przybił więc celem naprawy do wyspy Badu. Jest to piękna, dosyć duża i bardzo urodzajna wyspa, rzadko jednak odwiedzana ze względu na brak portu i rafy, grożące okrętom katastrofą.

Mieszkańcy jej mieli wówczas kiepską reputację ludożerców. Pani Ewelina nie wiedziała nic o tem i wyżyła czas postoju, aby udać się na przechadzkę po wyspie i podziwiać bujną roślinność podzwrotnikową. Po dłuższym błądzeniu znalazła się w lesie eukaliptusowym. Idąc dalej, natrafiła na ukrytą w lesie wioskę krajowców. Na widok ozdób, biących się dookoła każdej chaty, omal że nie straciła przytomności. Były to bowiem czaszki ludzkie, zatknięte na palach. — Śmiertelnie przerażona, weszła do chaty, gdzie znalazła się oko w oko z olbrzymim, nagim dzikusem, który wpatrywał się w nią z podziwem. Uśmiechnął się do niej uprzejmie, czem zachęcona, dała mu na migi do zrozumienia, że jest głodna i spragniona. Wówczas krajowiec podał jej rodzaj wino owocowe i owoce.

Okręt odjechał, nie doczekawszy się powrotu pani Eweliny. Zaaklimatyzowała się ona między dzikimi i nauczyła się ich prymitywnego języka. Całem jej szczęściem była jej wyjątkowa chudość, dzięki której krajowcy nie reflektowali na nią, jako na pieczyście. Polubiła wkrótce mieszkańców Badu i przekonała się, że są ludem nie pozbawionym inteligencji. Ich chaty upieczone były z rodzaju sitowia, zbudowane jasno i wygodnie i utrzymywane z pedantyczną czystością. Artystyczne rzeźby z drzewa zdobiły ich domy i łodzie, liczące do 30 metrów długości, na których z wielką wprawą żeglowali po okolicznych morzach.

W r. 1910 „Orama“ przybił do brzegów wyspy Badu, aby poszukać zaginionej stewardessy. Ku zdumieniu kapitana i załogi okrętu, oświadczyła jednak pani Ewelina, że zamierza pozostać na wyspie. Poprosiła tylko o dwie świnki, kilka sztuk drobiu, skrzynkę narzędzi, lampę, zapas nafty i o najnowsze książki. Załoga „Orama“ zaopatrzyła ją w żądane przedmioty i okręt odjechał.

W kilka miesięcy później zmarł król wyspy Badu i mieszkańcy jednogłośnie obrali Ewelina swą królową. Zgodziła się ona na przyjęcie tej godności, żądając jednakże, aby krajowcy wyrzekli się ludożerstwa.

Od tego czasu pełni ona obowiązki władczyńcy ku ogólnemu zadowoleniu swych poddanych, którzy otaczają ją czcią. Wyspa jest teraz świetnie uprawiana i dostarcza bogatych plodów. Każda rodzina posiada trzodę, drób i bogate sady owocowe. Od kilkunastu lat prowadzą mieszkańcy ożywiony handel eksportowy.

Ciekawe, że królowa Ewelina nie pozwala osiedlać się na wyspie białym, obawiając się, może i słusznie, że inwazja białych mogłaby zdemoralizować jej poddanych i przyczynić się do waśni i zamieszek.

Od dłuższego czasu cierpi królowa Ewelina na kamienie żółciowe, wobec czego przybyła do Sidney, aby zasięgnąć porady lekarskiej. Dla muzeum miasta przywiozła bogate i interesujące okazy: prastarą broń mieszkańców Badu, maski karnewalowe, naczynia wyplatane z liści palmowych, materiały z sitowia i antystyczne rzeźby z drzewa.

Kronika tarnopolska.

(M. G.) SUBWENCJA P. Z. U. W. NA CELE WYSTAWY REGIONALNEJ W TARNOPOLU. Na wniosek Komitetu Wystawy, Centralna P. Z. U. W. w Warszawie przyznała 15.000 zł. subwencji na cele wystawy, uznając, że „planowa wystawa oprócz ogólnych korzyści gospodarczych dać może także wiele pożytku w kierunku propagandy ogniotrwałego budownictwa, zwłaszcza wiejskiego, jakoteż sprawnej ochrony przeciwpożarowej“.

(M. G.) ŚWIĘTO „PROSWITY“ W ZŁOCZOWIE. „Gorzkie żale“ wywrotowców ukraińskich na rzekomym ucisku w Małopolsce Wschodniej i represjach przeciwko ruskim organizacjom kulturalnym, nabierają niekiedy wielkiego rozgłosu w ich prasie zagranicznej. Rzeczywistość jednak zadaje kłam tym tendencyjnym pogłoskom. Oto 22 grudnia 1930 r. w Złoczowie miała miejsce podniosła uroczystość „święta Proswity“, urządzona w sali Szaszkiewiczza z okazji 62-letniej rocznicy T-wa Proswity. W uroczystości wzięło udział 600 osób z okolic Złoczowa. Zebranych powitał Dr. T.

Wanio. Następnie przemawiał poseł Undo Dr. Oleśnicki, w imieniu Ukr. Klubu parl., składając życzenia dalszego rozwoju i Marko Czuczman w imieniu zebranych. Uroczystości zakończono produkcjami muzycznymi i chóralnymi z udziałem orkiestry dętej i chóru z Remizowicz, oraz referatem kooperatysty p. Wydrzowskiego p. t. „Uczcie się bracia moi“. Ktoś nieznany starał się zakłócić spokój, proponując odpiewać: „My hajdamaki“, lecz zebrani, na wniosek Dr. Wanio, odrzucili tę pieśń, jako podburzającą.

Powyższa uroczystość jest dowodem, że przy zachowaniu obowiązujących praw i uszanowaniu władz Rzeczypospolitej, rusini mają znakomitą możliwość rozwoju kulturalnego w granicach Rzeczypospolitej.

Kronika wybrzeża.

(Kr) WIECZERZA WIGILIJNA DLA 200 BEZROBOTNYCH MARYNARZY W GDYNI. Związek marynarzy i stewardów generalnej federacji pracy w Gdyni urządził wieczerzę wigilijną dla bezrobotnych marynarzy. Około 200 bezrobotnych marynarzy palaczy i stewardów zasiadło do obfitej wigilii. Oprócz

tego zebrani uczestnicy otrzymali bezpłatne bony na następny dzień na śniadanie i obiad. W wigilii uczestniczyli przedstawiciele starostwa i zarządu miasta. Uczestnicy wigilii za naszym pośrednictwem składają podziękowanie zarządowi gener. Feder. Pracy oraz prezesowi Związku marynarzy i stewardów.

(Kr) GWIAZDKA „RODZINY POLICYJNEJ“ W KARTUŻACH. Onegdaj odbyła się uroczystość gwiazdki dla dzieci rodzin szeregowych policji pow. kartuskiego. Wśród zaproszonych gości przybył b. starosta Biełkiewicz, insp. szkolny p. Janowski i t. d. Po wzruszających produkcjach śpiewnych dzieci i wygłoszeniu kilku przemówień, przybył „gwiazdorz“, który obdarzył dzieci laskami i praktycznymi podarkami.

(Kr) GWIAZDKA DLA WIEŹNIÓW W LUBLINIE. W dzień wigilijny urządzono w więzieniu kar. nosiedzem w Lublinie gwiazdkę dla więźniów. Uroczystą wigilię zaszczylił swoją obecnością przedstawiciel miejscowego duchowieństwa, oraz władz i urzędów. Chór i orkiestra wychowanków OO. Oblatów lublińskiego klasztoru wykonały szereg pieśni i koled. Z kolei przemówili ks. superior Nandzik, p. prok. Bewiński, oraz naczelnik więzienia Anzok. Z kolei wręczono więźniom podarunki, za które podziękował więzień Ordon, a więzień Lewandowski wręczył kilka upominków wykonanych przez więźniów z chleba. W pierwsze święto urządzono dla więźniów wieczerzę radiową, a w drugie koncert orkiestry miejscowego pułku piechoty. Więźniowie byli wzruszeni do głębi pamięcią i troskliwością miejscowego społeczeństwa.

(Kr) CHOINKA 3 KOMP. 10 BAONU K. O. P. Wieczór wigilijny w strażnicach 3 komp. 10 baonu K. O. P. obchodzony był bardzo uroczysto. Niezwykle serdecznie upłynął wieczór ten na strażnicy w Radoszkowicach, pow. wilejski. Tu zasiadli wspólnie za stołem przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Przemówienie wygłosił ks. proboszcz Cybulski, odpowiedział mu dowódca kpt. Nalecki. Z kolei, przemówił burmistrz miasta Radoszkowice p. Andycki, który stwierdził jak silne węzły wiąże miejscowe społeczeństwo z dzielnym żołnierzem K. O. P.

WSZYSTKIM NASZYM RODAKOM

przebywającym stale lub czasowo NA RIVIERZE

uprzejmie komunikujemy, że Generalną Reprezentację naszych wydawnictw

„Ilustr. Kuryer Codz.“

„Światowid“

„Na Szerokim Świecie“

„Wróble na dachu“

oddaliśmy na całą Rivierę

POLSKIEMU BIURU PODRÓŻY

„FRANCOPOL“

Nice 14, rue Halevy

Biuro to zaopatruje w nasze wydawnictwa:

- 1) Księgarnie dworców kolejowych na całej Rivierze.
- 2) Wszystkie kioski gazetowe w miejscowościach: Nizza, Cannes, Antibes, Juan-les-Pins, Monaco, Monte Carlo, Menton, Beaulieu, Villefranche.
- 3) Księgarnie: Cannes Perrier 4 rue d'Antibes, Juan-les-Pins, Rene Garcias, Avenue de la Gare, Monaco-Librairie 1 bis, rue Grimaldi.

1897k

(Hr) FOXTROTT — NA BOLSZEWICKIM INDEKSIE. Z okazji Nowego Roku w Moskwie i innych większych miastach Rosji sowieckiej odbyły się zebrania polityczne po ukończeniu których urzędzone zostały tańce. Z polecenia komisariatu oświaty zabroniono tańczyć foxtrota jako „przejawu burżuazyjnej degeneracji“. Zebrania urzędzone zostały w celu propagandy odciążenia mas od cerkwi i kościoła.

Jedynym podarkiem jest

Dziesięciolecie Polski Odrodzonej!

Forma! albumowy — 1212 stron — 6 kg wagi — 4000 rycin — bez ogłoszeń — cena zł. 60.— na rąły

Kupon do odcięcia.

Do Wydawnictwa „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“ („Dziesięciolecie Polski Odrodzonej“)

w Krakowie, Wielopole 1.

Zamawiam egzempl. ilustrowanej monografii p. t. „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej“ w płóciennnej oprawie, za cenę zł. 60.— za 1 egzemplarz i obowiązuję się zarazem opłacić koszty przesyłki (futrał, opakowanie, ekspedycja, opłata pocztowa, względnie kolejowa) w kwocie zł. 3.50 od egzemplarza.

Wzicie w tym celu (czekiem Nr. 408.750 przekazem).

dnia zł.
dnia zł.
dnia zł.
dnia zł.

Razem zł.

Księgi wysłać Wydawnictwo po otrzymaniu pełnej należności przesyłem kwota należna Wydawnictwu z tytułu zamówienia musi być spłacona w okresie 4 miesięcy od daty zamówienia.

Jedynie urzędnicy państwowi, wojskowi oraz urzędnicy państwowych instytucji publicznych i prywatnych mogą otrzymać książkę po wpłaceniu 1szej raty w kwocie zł. 18.50. O ile nadesła pismem norekcie lub Urzędowi lub Instytucji, że daną Urząd czy Instytucja obowiązują się spłacać resztę należności w trzech ratach po zł. 15.— co 1-szego każdego miesiąca po dacie zamówienia.

Adres zamawiającego (należy dokładnie i czytelnie wpisać)

Miejscowość Ulica

Oprócz wydania zwyczajnego w płóciennnej oprawie (cena zł. 60.— plus zł. 3.50) są do nabycia wydania luksusowe „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej“ na papierze grubszym i lepszym (bezdzwonny), t. to:

- a) w oprawie w skórze białej i amarantowej ze złoceniami tłoczeniami i złoceniami brązowymi papieru w cenie za 1 egzemplarz zł. 600.—
- b) w oprawie w półskórkę ze złoceniami tłoczeniami i złoceniami brązowymi papieru przyciemnionym grzebiem księgi i jej okładki w skórze w cenie za 1 egzemplarz zł. 200.—

Treść zamówienia przyczytałem i zamówienia dokonałem.

Imię i nazwisko

Poczt

Powiat

Zawód

Równocześnie wysyłam w tym celu (czekiem Nr. 408.750 przekazem) kwotę zł. 63.50. (W razie zamówienia większej ilości egzemplarzy należy skreślić: „Zł. 63.50“ i wpisać wyżej odpowiednią kwotę t. zn. zł. 63.50. pomnożoną przez ilość egzemplarzy zamawiających op. zł. 127.— 190.50 itd.).

Równocześnie wysyłam w tym celu (czekiem Nr. 408.750, przekazem) kwotę zł. 20.— i nadesłane dzieło obowiązuję się wykupić za zaliczką kwocie zł. 43.50.

(W razie zamówienia większej ilości egzemplarzy należy skreślić: „Zł. 20.—“ oraz „Zł. 43.50“ a wpisać wyżej odpowiednią kwotę t. zn. zł. 20.— pomnożoną przez ilość egzemplarzy oraz zł. 43.50 pomnożoną przez ilość egzemplarzy.

a) w oprawie jak pod b) lecz bez skóry na grzbiecie w cenie za 1 egzemplarz zł. 100.— plus zł. 3.50 tytułem kosztów przesyłki, razem zł. 103.50.

Powyższe wydania luksusowe można nabyć jedynie za zamówieniem.

Zamówienie niniejsze jest nieodwołalne ze strony zamawiającego. Wydawnictwo ze swej strony zastrzega sobie prawo niewygodnienia zamówienia. Płatne i kaskarżalne w Krakowie.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Kronika pomorska.

(L) **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Onegdaj wydarzyła się na szosie pomiędzy Słivkami i Lińskiem pow. tucholskiego katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód najechał na furankę, wskutek czego zabity został koń, zaś szysza wybita w samochodzie, skaleczyła ciężko pasażerkę Jasińską.

(Z) **TRAGICZNY WYPADEK Z BRONIA.** Onegdaj niejaki Berger z Pływacza pow. wąbrzeskiego zabrawszy dubeltówkę ojca, udał się do lasu, gdzie nabił ją nabojem karabinowym i wysłowałszy do jastrzębia, wypalił. Nabój rozsądził lufę dubeltówki, rozrywając Bergerowi ramię. Rannego przewieziono do Torunia, gdzie musiano dokonać amputacji całej ręki.

(Z) **REPERTUAR KIN TORUŃSKICH.** Palace: „Neapol śpiewające miasto” z Kiepurą i Grygida Helm. Światowid: „Zdrada”, Mars: „W krainie zielonego smoka”.

(M) **SAJKA ZŁODZIEI W POTRZASKU.** Policji grudziądzkiej udało się zlikwidować sajkę złodziei, grasującą na przedmieściu Grudziądza, Małe Tarпно, w sposób tak zuchwały, że całe przedmieście pozostawało w ciągłej obawie przed złoczyńcami. Dwóch członków tej sajki aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym.

(M) **REPERTUAR KIN GRUDZIĄDZKICH.** Apollo: „Parada miłości”, Gryf: „Pod dachami Paryża”, Orzeł: „Kochanka gwardzisty”.

Kronika bydgoska.

(Ag) **DZIENNIKARZ AMERYKANSKI.** Wczoraj bawił w Bydgoszcz znany dziennikarz amerykański, jeden z najwybitniejszych publicystów Nowego Świata 52-letni Frank Herbert Simonds z Massachusetts współpracownik przeszło 50 dzienników amerykańskich, kawaler Legii Honorowej francuskiej, oraz krzyża oficerskiego Polskiej Odrodzonej, autor kilkotomowego dzieła „O dziejach wojny światowej”. Gość amerykański przybył do Bydgoszczy samochodem z Torunia w towarzystwie wicewojewody pomorskiego dr Seydlitz, oraz radcy ministrów spraw zagr. Orłowskiego. Po zwiedzeniu miasta red. Simonds podejmowany był śniadaniem w saloonach Klubu Polskiego. W śniadaniu temi wzięli udział starosta dr Bereta, wiceprezydent miasta dr Chmielarski, prezes Klubu Polskiego dr Wiecki, radca magistratu inż. Regamey i in. O godz. 2 gość amerykański odejść w towarzystwie wicewojewody dr Seydlitz i radcy Orłowskiego do Koberowa.

(Ag) **GWIAZDKA.** Wczoraj w żłobku fabryki państw. monopolu tytoniowego w Bydgoszczy odbyła się uroczystość gwiazdka dla dzieci robotników tej fabryki w obecności inspektora pracy p. Ostakiewicz i przybyłego z Warszawy delegata dyrekcji polskiego państw. monopolu tytoniowego p. Strenę. Uroczystość zagrał dyrektor fabryki p. Kłodnicki, podkreślając fakt ciągłej troski państwa i był dzieci robotników. Po odpiewaniu koled rozdano ogółem 50 naklejek, zawierających zabawki i lalki.

(Ag) **ZA ZNIEWAGĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** Przed sądem w Chełmnie toczyła się rozprawa przeciwko właścicielowi majątku ziemskiego Antoniemu Dominikowskiemu z Kaidusza, oskarżonemu o zniewagę słowną Marsz. Piłsudskiego. Dominikowski zgłosił się w lipcu ub. r. w kancelarii 8 p. str. kon. w Chełmnie w zamiarze nabycia nawozu stażennego, na widok wiszącego na ścianie portretu Marsz. Piłsudskiego, począł pod adresem rządu i Marszałka wygłaszać obelżywe słowa oraz inwektywy. Dominikowski na rozprawie przyznał się do zarzucanych mu przestępstw, tłumacząc się, iż był lekko „wstawiony”. Sąd po kilkogodzinnej rozprawie skazał Dominikowskiego na trzy tygodnie aresztu i poniesienie kosztów sądowych.

(Ag) **PRZED ROZPRAWĄ PRZECIW DR DROBNEROWI.** 13 bm. odbędzie się przed sądem okr. w Gnieźnie rozprawa przeciwko przywódcy niezależnych socjalistów dr Drobnerowi z Krakowa, oskarżonemu o podburzanie do gwałtów w czasie wiecu, oraz wyzwanie do zmiany ustroju państwa drogą gwałtów. Za takie samo przewinienie został swego czasu dr Drobner skazany przez sąd bydgoski na dwa lata twierdzy.

(Ag) **KRWAWA SPRZECZKA.** W nocy z soboty na niedzielę zanotowano w Pelplinie wypadek morderstwa. Właściciel autodrożki Andrzej Kabat w wyniku sprzeczki z robotnikiem Janem Dunajskim dobił rewolwerem i celnym strzałem położył go trupem na miejskim. Dunajski sołtosił żonę i dziecko. Zabójca zgłosił się na posterunek policji, zaznaczając, że zrobił użytek z rewolweru w obronie własnego życia.

(Ag) **BAL P. B. K.** Wczoraj odbył się w Bydgoszczy w saloonach szkoły podchorążych bal Polskiego Białego Krzyża. Bal ten stanowiący clou sezonu karnawałowego skupił najwybitniejszych przedstawicieli miejscowych sfer towarzysko kulturalnych. M. in. byli star. dr Bereta, d-ca dyw. gen. Thomme, wiceprezydent m. dr Chmielarski, prezes dyrekcji pocztowej p. Maciejewski, delgat rządu p. Ukielski, prokurator sądu okr. Sobieski, d-oy poszczególnych starostw p. p. starostwa dr. Beretowa i gen. Thomme. Zabawa wśród serdecznego nastroju przebiegała się do białego rana.

(Ag) **REPERTUAR KIN BYDGOSKICH.** Corso: „Prawda zwycięża”, Cristal: „Porucznik Armand”, Nowości: „Wesoly Madryt”.

(F) **W GDAŃSKU POWSTAJE BLOK LEWICOWY.** W ciągu ostatnich dni zarysowała się siła współpracy pomiędzy partiami lewicowymi a hitlerowcami. W związku z tem, na lewicy gdańskiej powstała tendencja do zespolenia partii lewicowych dla tem skuteczniejszej walki przeciw prawicy. Jak się dowiadujemy, pomiędzy socjalistami i komunistami rozpoczęte zostały rozmowy, celem uzgodnienia stanowisk obu stronnictw na terenie sejmiku gdańskiego. Socjaliści są zdecydowani na wypadek utworzenia senatu prawicowego przejść do janostrzejszej opozycji.

(F) **KUCHNIE DLA BEZROBOTNYCH.** W najbliższych dniach będą czynne kuchnie dożywiania dla bezrobotnych w Radomiu na ul. Stare Miasto 10. Słowackiego 80 oraz w skrzydle Teatru Rozmaitości.

(Fa) **„KURJER RADOMSKI” PRZESTAŁ WYCHODZIĆ.** „Kurjer Radomski”, jako wydawnictwo „Ekspressu” z Sosnowca, przestał wychodzić.

(Fa) **NOWE AGENCJE POCZTOWO-TELEGRAFICZNE.** Dnia 11 bm. nastąpi otwarcie dwóch agencji pocztowo-telegraficznych w Radomiu, a więc Radom III i Radom IV. W związku z tem główny gmach poczty będzie oznaczony Radom I. Radom II. będzie w nowym gmachu na rogu pl. 8-go Maja i ul. Marsz. Piłsudskiego, który urucnomiony ma być na wiosnę b. r.

(Fa) **OPŁATEK.** Dnia 6 bm. Związek Legionistów urządza w swoim lokalu Opłatek dla członków i zaproszonych gości.

(Fa) **ZABAWA DLA DZIECI.** Dnia 6 bm. w Teatrze Rozmaitości o godz. 4 popoł. „Król migdalowy” zabawa kostiumowa dla dzieci.

(Fa) **KINO CORSO** wprowadziło filmy dźwiękowe. Na premierę idzie film polski: „Na Sybir”.

(Fa) **TRAGICZNA ŚMIERĆ SZOFERA.** Józef Żobrak szofer miejski postrzelony w czasie polowania śmiertelnie z dubeltówki, wskutek czego zakończył życie. Uderzył on kolbą uбитą zwierzę, wskutek czego hodź wznalła rania go śmiertelną.

(Fa) **REPERTUAR KIN.** Corso: „Na Sybir”, Odeon: „Atlantyk”.

Kronika radomska.

(Fa) **OPŁATEK.** Dnia 6 bm. Związek Legionistów urządza w swoim lokalu Opłatek dla członków i zaproszonych gości.

(Fa) **ZABAWA DLA DZIECI.** Dnia 6 bm. w Teatrze Rozmaitości o godz. 4 popoł. „Król migdalowy” zabawa kostiumowa dla dzieci.

(Fa) **KINO CORSO** wprowadziło filmy dźwiękowe. Na premierę idzie film polski: „Na Sybir”.

(Fa) **TRAGICZNA ŚMIERĆ SZOFERA.** Józef Żobrak szofer miejski postrzelony w czasie polowania śmiertelnie z dubeltówki, wskutek czego zakończył życie. Uderzył on kolbą uбитą zwierzę, wskutek czego hodź wznalła rania go śmiertelną.

(Fa) **REPERTUAR KIN.** Corso: „Na Sybir”, Odeon: „Atlantyk”.

Nowe teorie o wielkości wszechświata.

Niema równowagi w wszechświecie! — Czy podważenie teorii Einsteina?

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Paryż, 5 stycznia (Bz). W związku z pobyt w Kalifornii znanego uczonego berlińskiego prof. Einsteina, twórcy słynnej „teorii względności”, domoszą tu o niezmiernie interesujących dysputach, prowadzonych w kołach uczonych, skupionych około głośnego obserwatorium astronomicznego na Mount Wilson, najbardziej nowoczesnej urzędzonej placówki astronomicznej w świecie.

Rozważają tam zagadnienia, dotyczące najbardziej podstawowych problemów wszechświata. Chodzi w pierwszej linii o zbadanie, czy prawo

ciążeń i zjawiska elektryczne oraz elektromagnetyczne są przejawem jednej i tej samej energii. Specjalną sensację wywołała świeżo ogłoszona teoria głośnego astronoma amerykańskiego dra Sharpleya, który rozwijając t. zw. teorię kwantów, doszedł do zdumiewających rezultatów. Zdaniem dra Sharpleya, wszechświat stale wzrasta i od początku istnienia naszej ziemi, a więc w czasie stosunkowo krótkim, zdołał podwoić swoją objętość.

Materia kosmiczna z której powstał świat, nie jest rozdzielona równomiernie, tak, że niema mowy o równowadze w wszechświecie, co może spowodować niedające się przewidzieć niespodzianki, aż do zupełnego zniweczenia wszechświata włącznie.

Zdaniem niektórych uczonych, teoria dra Sharpleya podważa poważnie teorię względności Einsteina.

Niemcy przewidują już swą klęskę w Genewie.

Znamienne oświadczenie min. Curtiusa.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 5 stycznia (Hl). Minister spraw zagr. Curtius, który od kilku dni przebywa w Badeniu, biorąc udział w obradach kongresu niemieckiej partii ludowej wygłosił w czasie bankietu, wydanego przez zarząd główny stronnictwa, znamienne przemówienie.

P. Curtius oświadczył, że przyjechał na kongres swego stronnictwa, ażeby przed swą „ciężką drogą do Genewy” zapewnić sobie zaufanie swych najbliższych towarzyszy partyjnych, tak jak udało mu się uzyskać zaufanie Prus Wschodnich i G. Śląska (?)

P. Curtius oświadczył dalej, iż nie może obiecywać, że uda mu się osiągnąć w Genewie sukcesy na polu polityki zagranicznej w najbardziej rozstrzygających sprawach niemieckiej ojczyzny. Obiecuje jednakże, iż całą swą osobę poświęci sprawie Niemiec i niemieckiego honoru.

„Spodziewam się — oświadczył p. Curtius —

iz cały naród niemiecki solidaryzuje się ze mną i oświadczenia moje w Genewie znajdą echo w całym narodzie. Nie mam jednakowoż zamiaru występować dzisiaj ze zbyt wielkim optymizmem w sprawie sytuacji genewskiej”.

Przemówienie p. Curtiusa jest wyraźnym dowodem, iż w niemieckich sferach rządowych zapanowała się coraz bardziej pesymistyczna na wyniki sesji genewskiej dla Niemiec.

Zbliżona do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych demokratyczna „Frankfurter Ztg” usiłuje już teraz przygotować opinię niemiecką na przegraną Niemiec, wywołując w dłuższym artykule, że opinia publiczna w świecie urabiana jest bardzo umiejętnie przez Polaków, których uważać należy za mistrzów w robieniu propagandy zagranicznej.

Aresztowanie sztabu strajkowego w Zagłębiu Ruhry.

Min. Stoegeerwald będzie osobiście interwenjował w Essen

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 5 stycznia (Hl). Minister pracy dr Stoegeerwald po odbyciu konferencji z kanclerzem wyjechał dzisiaj rano z Berlina do Essen, celem osobistej interwencji w sprawie konfliktu w Zagłębiu Ruhry.

Wiadomości jakie nadchodzą dalej z Essen wskazują, iż akcja cała znajduje się wyłącznie pod wpływem komunistów. Policja polityczna

wtargnęła wczoraj do lokalu partyjnego stronnictwa komunistycznego w Bohum, gdzie aresztowano 10 funkcjonariuszów komunistycznych, stanowiących sztab generalny dzikiego strajku.

Dzienniki niemieckie zapowiadają dzisiaj, iż pewna ilość strajkujących ma powrócić w najbliższych godzinach do pracy.

Mieszczanstwo gdańskie tworzy nową partię współpracy z Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gdańsk, 5 stycznia (F). Z gdańskich niemieckich kół politycznych informują nas, że koła mieszczanskie gdańskie rozważają obecnie myśl utworzenia nowej partii politycznej, któraby w swych ramach objęła wszystkich tych, którzy mają demokratyczne przekonania, jednak nie godzą się z polityką, stosowaną przez t. zw. liberalną partię gdańską.

Nowa partia pod względem zewnętrznym stałaby na stanowisku czysto gdańskim, t. zn. nie ulegałaby żadnym wpływom z zewnątrz i starałaby się lojalnie współpracować z Polską i Ligą Narodów.

Utworzenie takiej partii byłoby dla Gdańska niezmiernie korzystne, ponieważ istnienie jej stanowiłoby groźne memento dla tych czynników, które w Gdańsku dotychczas decydują, a które w całej pełni zależne są od zagranicy, t. zn. od Niemiec.

Perfidna kampanja Niemców przeciw Polsce w Paryżu.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Paryż, 5 stycznia (Bz). Propaganda niemiecka przgotowuje grunt pod kampanję w Genewie. — Wzmocniony został sztab korespondentów niemieckich w Paryżu, którzy starają się wszelkimi wpływami dłać na opinię francuską.

Pomimo wakacji parlamentarnych można spotkać w kuluarach Izby deputowanych stale niemieckich dziennikarzy. Rozsiewają oni tam najrozmaitsze pogłoski, mające na celu wzbudzenie nieufności kół francuskich do Polski i to nie tylko w stosunku do sytuacji wewnętrznej w Polsce, ale również odnośnie do polityki zagranicznej, prowadzonej przez Polskę. Dziennikarze niemieccy posuwają się tak daleko, iż puszczają fantazyjne plotki o przygotowaniach Niemiec do zbliżenia się do Polski, poczem Polska opuścić ma Francję i pójść na porozumienie i zbliżenie w stronę Niemiec!)

Miarodajnekoła polskie w Baryżu przeciwstawiają się tym malpim figlom niemieckim z dużym powodzeniem. Strona polska w Paryżu informuje opinię francuską, że plotki te i rozsiewane wersje przez Niemców w Paryżu są tylko ponowną próbą szantażu niemieckiego wobec Francji.

Pazur niemiecki pod płaszczykiem flamandzkim

Berlin, 5 stycznia (Hl). Jak donoszą z Brukseli, Związek flamandzkich b. żołnierzy fronto-

wych uchwalil rezolucję, w której domaga się zwrotu Eupen i Malmedy Niemcom, w zamian za zapłatę przez Niemcy 7 miliardów marek na rzecz Belgii.

Zauważyć należy, iż cały ruch flamandzki, nie wyłączając wymienionego wyżej Związku, pozostaje pod wpływem propagandy niemieckiej.

Konflikt węglowy w Walji zaostrza się.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Londyn, 5 stycznia (Chp). Kryzys węglowy w południowej Walji przybrał na sile. W dniu dzisiejszym delegaci federacji górników walijskich odbyli wazany naradę ze sferami rządowymi, szukając interwencji Mac Donalda w konflikcie węglowym.

Zgon przywódcy mahometan indyjskich.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Londyn, 5 stycznia (Chp). Konferencja indyjska pozostaje pod silnym wrażeniem nagłego zgonu jednego z czołowych przywódców Machameda Alego, wodza obozu muzułmańskiego na konferencji. Przybył on ciężko chory do Anglii, celem wzięcia udziału w decydującej o losach Indji konferencji okrągłego stołu. Ostatnie słowa Machameda Alego w jednym z hoteli londyńskich brzmiały: „Pragnę pokju, szczęścia i godności dla mego kraju. Pragnę zjednoczenia muzułmaństwa na całym świecie”.

Kronika lubelska.

(N) **GIELDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.** Onegdaj rozpoczęło swoje czynności biuro giełdy zbożowo-towarowej w Lublinie. Otwarcie biura poprzedziło plenarne posiedzenie giełdy, na którym opracowano szereg przepisów regulaminowych i zatwierdzono plan budżetowy na rok 1931. Oficjalne otwarcie giełdy nastąpi w drugiej połowie bm.

(N) **KOMU NALEŻY PŁACIĆ PODATEK?** Platnicy podatków komunalnych w Lublinie stoją przed zagadką, komu te podatki mają wpłacać. Otrzymał bowiem rejentalne wezwanie od inżyniera Weissblatta z Warszawy, byłego właściciela wodociągów miejskich w Lublinie, aby na podstawie uzyskanego przez niego wyroku na sumę 15 mil. zł. z tytułu dz. szkodowania od magistratu lubelskiego, podatki wpłacać na jego rzecz.

(N) **ZART, ZA KTÓRY SŁUSZNIE NALEŻY ODPOKUTOWAĆ.** Ciekawą sprawę rozpatrywał onegdaj sąd okr. w Siedlech. Na ławie oskarżonych zasiadł Tadeusz Sarnawski ze wsi Rybki, pow. sokółowskiego, oskarżony z art. 102 k. k. o przynależność do komunistycznej partii polskiej. W czasie rozprawy wyszło na jaw, w jakich okolicznościach policja sformułowała przeciw Sarnawskiemu oskarże-

nie o zbrodnię antypaństwową. W czerwcu ub. r. w sklepie kooperatywy wiejskiej w Rybkach, Sarnawski w toku rozmowy o niedawno odbytym procesie komunistycznym, wyraził się w obecności starszego posterunkowego Glaser, że okrzyk, albo napis komunistyczny nie jest jeszcze cynamem antypaństwowym, zasługującym na więzienie. Na poparcie swych słów, Sarnawski poprosił o kawałek kredy i napisał na ławie sklepowej: „Niech żyje komunistyczna partja polska!”, poczem ze śmiechem zapytał policjanta: „Co mi za to będzie?”. „Za to odpowie pan przed sądem z artykułu 102” — odpowiedział Glaser. W wyniku rozprawy, sąd uniewinnił Sarnawskiego, jednak swój kieszki żart odpokutował pod sądny 6-miesięcznym aresztem prewencyjnym.

(N) **ZMNIJSZENIE KARY ZONOBÓJCZY.** Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał sprawę Stanisława Konowalka, oskarżonego o zamordowanie swej żony. W pierwszej instancji Konowalek skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia. Obecnie sąd apelacyjny ze względu na ujawnienie pewnych okoliczności łagodzących, zmniejszył mu karę do 7 lat ciężkiego więzienia.

(N) **UJĘCIE PODPALACZA.** W ciągu ostatnich dwóch lat na terenie powiatu Węgrów zanotowano kilkanaście wypadków zbrodniczych podpałów stogów ze zbożem i paszą. Pomimo energicznych poszukiwań, sprawców tych podpałów nie zdołano odnaleźć. Obecnie dopiero ujęto podpalacza, którym się okazał niejaki Stanisław Brzeziak lat 22, mieszkaniec wsi Zająz, pow. Węgrów. W czasie badania przyznał się on, że podpałów tych dokonał z zemsty. Brzeziaka osadzono w więzieniu.

(N) **MORD RABUNKOWY.** Onegdaj w lesie koło Annopola pow. Janów znaleziono zwłoki zamordowanego mieszkanca wsi Popów, niejakiego Stefana Gralka ze straszną raną na głowie. Jak ustalono, Gratek padł ofiarą morderstwa raunkowego. Policja jest już na tropie bandytów.

(N) **REPERTUAR KIN.** Corso: „Niebieski motyl”, Apollo: „Skrzydłata flota”, Italia: „Wesoly wdowiec”, Uciecha: „Pat i Patachon”.

Kronika kielecka.

(w) **DLACZEGO ODMÓWIONO KIELCOM POŻYCZKI?** Przy ostatnim rozdziale kredytów krótkoterminowych dla samorządów Państwowego Bank Komunalny nie uwzględnił jak wiadomo podania gminy miasta Kielec. Jak nas informują, Kielec, które ubiegali się o kredyt w sumie 60.000 zł, nie otrzymało go dlatego, że nie mogły dać zabezpieczenia w żądanych przez Bank Komunalny dodatkach od podatku konsumpcyjnego i od zużycia. Podatki te zajęte zostały już poprzednio przez Bank Gosp. Krajowego na pokrycie zaległości Ulenowskich. Odmowa kredytu zaostrzy i tak ciężkie położenie finansowe miasta.

(w) **CHOINKA.** Pięknym zwyczajem dorocznym odbyła się onegdaj w Klubie urzędników państwowych w Kielcach choinka dla dzieci policyjnych, urządzona staraniem Rodziny Policyjnej, z paniami Ludwikowską i Kowalską na czele. W wielkiej sali klubowej zgromadziło się 170 milusińskich, a więc o całe 70 więcej, niż w roku ubiegłym, przybranych w efektywne kostiumy wraz z rodzicami. Uroczystość zaszczepili swoją obecnością wicewojewoda dr Kroeb, prokurator Wilkowski, wiceprok. Leiman, starosta Borysowicz, wicestarosta Holucha, radca Boczar, prezes Skrobacz i inni, oraz oficerowie policyjni z podinspektorami Werzem i Stano na czele. Po deklamacjach i piosach u stóp choinki, zjawił się św. Mikołaj, który obdarował dzieci słodyczkami. Sieroty po poległych funkcjonariuszach policyjnych otrzymały nadto w upomniku wełniane sweterki. Wspólna fotografia zakończyła miłą uroczystość.

(w) **DOROCZNY BAL KLUBOWY** odbędzie się 10 bm. w saloonach i staraniem Klubu urzędników państwowych w Kielcach (Zamek). Początek o godz. 10 wieczór.

(w) **REPERTUAR KIN KIELECKICH.** Czwartak: „Grzech Moniki”, Palace: „Poganiń”, Union: „Hotel Imperial”.

(Chp) **ZGON SIOSTRY KRÓLA W. BRYTANII.** Nagły zgon na udar serca księżniczki Luify, najstarszej siostry króla Jerzego V, wywarł silne wrażenie w całym kraju. Z polecenia króla zarządono 6-tygodniową żałobę na dworze. W pogrzebie weźmie udział królowa norweska.

Kurjer radjowy.

Program stacyj radjofonicznych na środę 7 stycznia 1931 roku.

Warszawa. (14117). Godz. 11.55: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Komunikat meteor. i płyty gramof.; godz. 15.15: Kom. gosp.; godz. 15.35: Kom. harcerski; godz. 15.50: Radjokronika; godz. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych; godz. 16.45: Płyty gramof.; godz. 17.15: Odczyt z Katowic; godz. 17.45: Koncert ork. P. R.; godz. 19.10: Skrzynka pocztowa roln. Giełda roln.; godz. 19.25: Płyty gramof.; godz. 19.55: Płyty gramof.; godz. 20.15: „Testament starego Tygrysa” C. Jellenta; godz. 20.30: „Wśród książek” prof. H. Mościcki; godz. 20.30: Muzyka lekka, ork. P. R., I. Łosiówna (pila) i M. Fogg (baryton); godz. 21.10: Kwadrans lit.; godz. 21.25: D. c. koncert; godz. 22.10: Feljeton „Europa pod lodem”, prof. W. Goetel; godz. 22.15: Płyty gramof.; godz. 22.50: Kom. meteor., polic., sportowy; godz. 23: Muzyka tan. z dancingu „Oaza”.

Kraków. (313). Godz. 11.55: Sygnał czasu, hejnał Marjański; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 15: Kom. gospod.; godz. 15.50: Radjokronika z Warszawy; godz. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych i dzieł starszych z Warszawy; godz. 16.45: Płyty gramof.; godz. 17: Kwadrans harc.; godz. 17.15: Odczyt z Katowic; „W cieniu

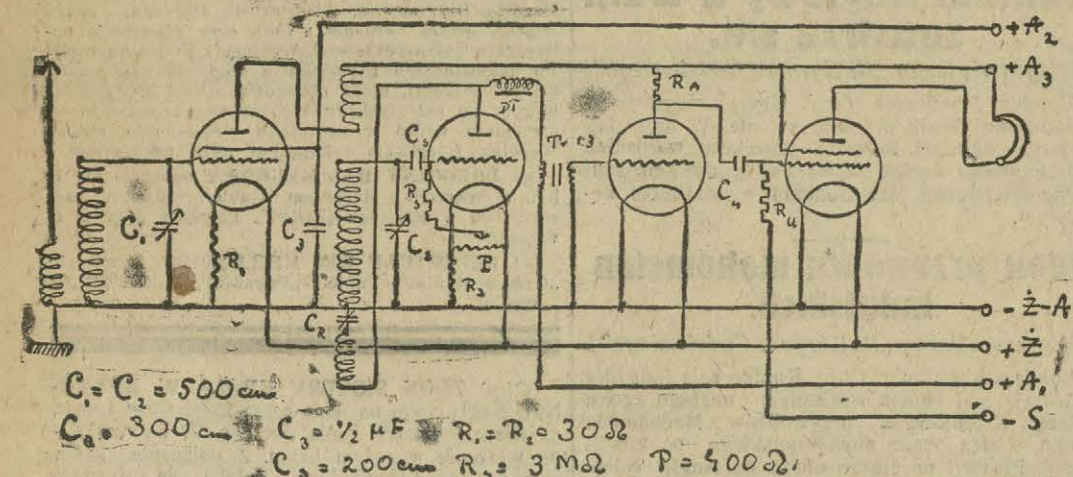


Nowy berliński „funkhaus” (Pałac Radiowy) przed otwarciem.

Kilkakrotnie już donosiliśmy o tem wspaniałym gmachu, przeznaczonym na pomieszczenie biur i studiów centrali radja niemieckiego. Front gmachu liczy 150 m. długości. Otwarcie pałacu nastąpi już za kilka tygodni.

Ekra-Browning-Drake czterolampowy eliminujący stację krakowską.

Poprzednio podany przebieg schemat i opis dwulampowego odbiornika, eliminującego stację krakowską, może być wprowadzony z łatwością do budowy do 3- lub 4-lampowego i przedstawia wtedy aparat selektywny i o dalekim zasięgu, jednakże ze względu na chudą kieszeń radioamatora w czasach silnego kryzysu gospodarczego, został on pomysłany tak, by można było go zbudować środkami niezbyt wielkimi, i dlatego nie może dawać tych wyników, jakie przynosi kosztowniejszy odbiornik z lampą ekranową i ew. pentodą. W tym wypadku nie chodzi tu już tylko o większy wydatek na specjalne lampy, gdyż jest to wydatek, bądź co bądź jednorazowy, lecz o większe koszty, ponoszone przy zasilaniu odbiornika ekranowego. Jeżeli tylko zechcemy użyć lampy ekranowej czy pentody końcowej, wtedy napięcie najwyższe musi wynosić co najmniej 150 volt, prócz tego zużycie prądu anodowego musi być większe — i ekonomicznie staje się albo posługiwanie się anodówkami typu „super” lub anodówkami siłowymi. Aparat tego typu ma jednak niezmiernie wielki zasięg i bardzo dużą selektywność tak, że bez eliminatora daje sobie radę ze stacją miejscową nawet dość silną. Starałem się w tym aparacie połączyć wszelkie ulepszenia, jakie dała nam praktyka radiotechniczna ostatnich lat, przyczem uczyniłem aparat łatwym w budowie. Udało mi się w zupełności uniknąć ekranowania nawet częstotliwości, co ogromnie upraszcza budowę — jednocześnie kierując się zdrową zasadą techniczną, nie kazałem aparatowi pracować na najwyższą sprawność, lecz pozostawiłem mu pewną rezerwę siły, aby mieć jej w zapasie w dniach gorszych odbiorów. Chcąc uzyskać trzy zakresy fal, zdecydowałem się na cewki wmiennicę; wprowadza to małą niewygodę o obsłudze, ale umożliwia odbiór fal bardzo krótkich, podczas gdy aparat z przełącznikiem nie mógłby tego uzyskać.



A teraz opiszę najpierw aparat ogólnie. Jak wskazuje schemat ideowy, zamieszczony w dzisiejszym artykule, aparat posiada jeden stopień wysokiej częstotliwości z lampą ekranowaną, który łączy się z audjonom przy pomocy transformatora wysokiej częstotliwości. Audjonom jest opatrzony sprzężeniem Weaganta. W dalszym ciągu mamy jeden stopień niskiej częstotliwości transformatorowy i końcowy stopień oporowy z lampą końcową trójsiatkową (pentodą) — oczywiście można tu użyć każdej innej lampy końcowej, byle dość znacznej mocy, gdyż aparat tak silny nie znieśnie lichej lampy ostatniej i będzie, jak to się mówi „przesterowany”, co się odbije źle na jakości audycji. Wtrąca tu małą uwagę: ponieważ aparat posiada sprzężenie Weaganta, więc może nazwać go Weagantem 4-lampowym! Otóż nazwałem go Brownik-Drake'm, gdyż użyto w nim transformatora wysokiej częstotliwości typu Brown-Drake, którego rola jest tu decydująca. Przy tej sposobności zaznaczam, że nazwy takie, jak „Reinartz”, „Weagant”, „Schnell” odnoszą się jedynie do typu sprzężenia zwrotnego, co wcale może nie być istotnym w aparacie i przez to nie są one niczem określającym ostatecznie aparat, jak to sądzą nasi radioamatorzy. Najczęściej wystarczają dwie zmiany połączeń, aby z „Reinartza” zrobić „Schnella”, czy „Weaganta”, a aparat jeśli był zły, to będzie dalej takim i różnicy nikt nie zauważy. Nie w schemacie tylko leży zbawienie, a raczej w dobrej budowie i dobrych częściach!

Najistotniejszą rzeczą przy budowie aparatu z wydanym stopniem wysokiej częstotliwości, jakim jest stopień z lampą ekranowaną, jest uniknięcie sprzężenia między transformatorami antenowo-siatkowym z jednej strony, a wysokiej częstotliwości z drugiej strony. Pierwszy transformator zbudowałem dlatego dla

fal średnich z cewek typu „D” zupełnie tak, jak mój aparat 2-lampowy, co tylko opisywałem — a więc cewka antenowa ma 8 pełnym ósemek, cewka siatkowa ma ich 60 — razem nawinięte na walcu tekturowym, izolującym w odległości 15 mm, od siebie, przyczem średnica walca wynosi 60 mm, a średnica drutu 0,3 mm w izolacji jedwabnej. Osadzony jest ten transformator na czterech nożkach, których rozkład podam w następnym artykule wraz z rysunkiem. Z pośród różnych sposobów łączenia stopnia wysokiej częstotliwości z audjonom wybrałem łączenie autotransformatorowe, jakkolwiek łączenie autotransformatorowe pozwala na większe wykorzystanie lampy ekranowanej, lecz mamy wtedy wiele trudności innego rodzaju i nie posiadamy żadnej rezerwy siły, o którą mi chodziło. Wybrałem zatem najlepszy transformator wysokiej częstotliwości, jaki istnieje, a mianowicie typ, który stworzyli jeszcze w r. 1926 dwaj studenci uniwersytetu Harvardu U. S. A.: Browning i Drake. Składa on się z trzech cewek: uzwojenia pierwotnego (cewka anodowa) — wtórnego (cewka siatkowa) i cewki reakcyjnej. Cewka siatkowa, czyli uzwojenie wtórne jest nawinięte cylindrycznie na walcu izolacyjnym o średnicy 75 mm drutem 0,8 mm w 2X bawelnie i posiada 60 zwojów. Można ją zrobić jeszcze lepiej drutem nagim z dystansowaniem między zwojami, ale różnica nie była by wielka, a nawet tutaj nieco większe tłumienie jest dla jakości cennym. Cewka anodowa (pierwotna) jest stworzona w ten sposób, że wycinamy z presopanu dwa koła o średnicy równej wewnętrznej średnicy walca i jedno o średnicy nieco mniejszej, np. 70 mm, i składamy razem (około mniejsze do środka) — we wewnętrznym między zewnętrzny kółkami nawijamy drutem 0,2—0,3 w jedwabiu 30—35 zwojów i wprowadzamy końcówki drutu na zewnątrz. Tak sporządzoną cewką bardzo cewkę włączamy w cylinder

cewki siatkowej od strony tej, która później połączymy z rotorem kondensatora i ziemią, czynimy to przytem tak, by podobała pod pierwszy zwoj cewki siatkowej. Jest to właśnie metoda Browning-Drake'a, pozwalająca na sprowadzenie strat przez pojemność wzajemną uzwojeń do minimum.

C. d. n.

Prof. dr W. Wilkosz.

Literafon.

W ostatnich dniach w Warszawie zainstalowano w jednym z większych domów towarowych bardzo oryginalny aparat z dziedziny radio-gramofonowej, tak zwany literafon. Powyższy aparat ma wygląd bez-tubowego parlofonu, który wewnątrz wyposażony jest w motor elektryczny dla gramofonu, aparat radiowy, głośnik i mikrofon. Cały ten zespół można uruchomić, wkładając jedynie wtyczkę do kontaktu sieci elektrycznej. Nowością w tym aparacie jest urządzenie, które nam umożliwia nagrywanie samodzielnie płyt gramofonowych. Płyty są sporządzone z materiału nie spalającego się, blonkowego lub też metalu, o średnicy do 15 cm., dzięki czemu można nagrywać do 10 minut. Jeżeli puścimy aparat w ruch, wówczas mikrofon przejmie nasz głos, przemienia go na drgania elektryczne przez wzmacniacz do aparatu, który wyrzuci wszystko na płytę przy pomocy specjalnej szpilki i w kilka chwil później możemy usłyszeć nasz głos z tuby głośnikowej. Można również za pomocą odbiornika przyjąć transmisję zagraniczną, wówczas wyłączamy mikrofon, a włączamy odbiornik radiowy na jego miejsce. Po dokonaniu zdjęcia usuwamy odbiornik a włączamy adapter

ze szpilki drewnianej dla najmniejszego zużycia nagranej płyty i włączamy głośnik ze wzmacniaczem. W ten sposób można usłyszeć kilkakrotnie żadaną audycję zagraniczną. Płyty podobne można odegrać na każdym zwykłym gramofonie, jedynie należy użyć do tego celu szpilki drewnianej. Ponieważ płyty są lekkie i nie łamią się, przeto mogą być bardzo dogodnym środkiem dla ociemniałych, dla przesyłania pocztą swej korespondencji do wysłuchania. Aparat nadaje się też do zaprotokulowania przebiegu konferencji, obrad, odczytów, procesów, ról scenicznych, własnych audycji muzycznych itp. Co się tyczy literafonu, zainstalowanego w Warszawie dla korzyści publiczności, zdołałem zauważyć, iż żywe słowo wychodzi dostatecznie wyraźnie, zaś śpiew nieco znieskształcony. Można to wytłumaczyć taniością mikrofonu, który nie wszystkie drgania jednakowo przyjmuje, jest to całkiem logiczne, gdyż całe urządzenie kosztuje około 2 tysięcy złotych, gdy tymczasem dobry mikrofon w Studjo radiowym kosztuje 1800 złotych.

Radio-Ekspert M. S. Marcinkowski.

Zuchwała propaganda bolszewicka.

Pan J. Kamiński w Krakowie (ul. Szulskiego 5) pisze nam: Słuchając polskiej „pionierskiej radiogazety” z Kijowa, dowiedziałem się zaiste ciekawych rzeczy!

Przemawiał naprzód jakiś Moskal łamanym polskim językiem o wielkiem zbrojeniu się Polski, wprowadzającej działa dalekonośne i kulomioty z Francji i Belgii. Następnie zwrócił uwagę na komunistyczne uświadomienie młodzieży w wszystkich zakładach naukowych. O zakładaniu kół lotniczych i t. d. Zakomunikował wreszcie, że Polska liczy obecnie 480 samolotów bojowych.

Druga część komunikatu była poświęcona bezbożnikom. Prelegent zaznaczał, że koła bezbożników rosną bardzo szybko; między innemi wymieniał nowo powstałe koło bezbożników w pewnej wiosce, pod kierunkiem naucejkielki przyrozy, którego hasłem jest walka z religią gdyż ta droga można będzie dojść do idealnego socjalizmu. Następnie kilka słów do Polaków tej treści: Koła bezbożników należy zakładać i w Polsce, a szczególnie wśród wieśniaków, którzy powinni religię zwałować, bo (dosłownie!) czarny i niebezpieczny wróg kryje się pod sutanną i t. d.

Następna pionierska radiogazeta będzie ogłoszona o tej samej porze dnia 8 stycznia. Kończąc komunikat zwraca się speaker do Polaków, aby nadsyłali listy do Kijowa pod adresem: „Polskiej Radiogazety”. Taką to propagandę uprawiają bolszewicy systematycznie. Nie należy jej lekceważyć!

O spolszczenie „speaker’a”.

Prof. Króliński, prowadzący kącik językowy w lwowskim „Wiek Nowym”, omawiając wyrazy polskiego zastępczego wyrazu. Wyraz angielski „speaker” i prosił czytelników, by mu nadesłali projekty obce, poruszył także (nie on pierwszy!) sprawę speaker’a czczonego przewodniczącego Lży Niższej, a także mówcę, parlamentarnego. Zastosowanie go do tej osoby, która zapowiada tylko mowy, ale ich nie wygłasza, nie jest trafne, a ponadto brzmi zbyt obco. Spolszczenie go w pierwszym stopniu nie daje też miłego dźwięku; (speaker, spiker, szpiker itp.) Z nadesłanych prof. Królińskiemu odpowiedzi notujemy: rozgłośnia, zapowiadacz — i (wiele niefortunne), radioposłaniec, przedstawiający, radioreżyser... Zdaje się nam, że pierwszy z tych wyrazów, nadesłany przez inżyniera Z. Brauna zasługuje na rozpoznanie. Wyraz „rozgłośnia” jest bardzo szczególnie dobrany. Można więc z niego zrobić podobny rzeczownik z dopiskiem „ca”, (jak obrońca, nakładca itp.), a więc rozgłosca, w rodzaju żeńskiego rozgłosca? (Przyp. Red.).

Inżynier Miński, kier. techniczny lwowskiego radja, używa już samorzutnie terminu zapowiadacz, zapowiadaczka. Wolelibyśmy jednak tamten wyraz, jest bardziej oryginalny. A może i nasi czytelnicy zabrałby (ponownie) w tej sprawie głos? (Już przed trzema laty przeprowadziliśmy taką ankietę, ale bez rezultatów dodatnich). Rzecz pozornie drobna. Jednakże, jak powiedział Michał Anioł „nie należy lekceważyć drobnostek, bo z drobnostek składa się życie, a życie nie jest drobnostką”, zwłaszcza w dziedzinie tak wielkiego czynnika kultury, jakim jest radjo.

Głosy z nieskończoności.

Czasami nocą, gdy na mózg się zwali Zmora złych myśli, cięższa niż Ararat, Wstaje i puszcza radiowy aparat, Szukając głosu jakiegoś na fali.

Płochą zabawką wiem, że o tej porze Spią wszystkie stacje jak pajaki w sieci. I że dźwięk żaden do mnie nie doleci Przez cichej nocy nieskończone morze.

A jednak słysze czasem w aparacie Jakies przedziwne dzwonięcia i szmery. Może to głosy pozaziemskiej sfery, Gdzie krąży gwiazdy w srebrzystej poświacie!

Może meteor, lecąc z głuchej dali, Spada na księżyc zamary i szklany I księżycowe zimne oceany Biją o brzegi rozchlebianiem fali!

Gdy noc nad ziemią młoczącą i ciemną Rozpuści swoje hebanowe włosy, Z nieskończoności płyną do nas głosy, Lecz któż zrozumie ich mowę tajemną!

Henryk Zbierchowski.

Kronika radiowa.

Koncert Kiepur w radjo.

W poniedziałek 5 bm. o godz. 20.30 wszystkie stacje polskie nadały koncert Kiepur z Filharmonii warszawskiej. Na program złożyły się arje i pieśni z towarzyszeniem orkiestry filharmonicznej.

„City of Radio”.

(J. w.) W Nowy Jorku przystąpiono do budowy t. zw. „City of Radio”, które stanowić sobą będzie gigantyczny kompleks budynków, mieszczący zarządy i studia wielkich towarzystw radiowych, pomiedzy którymi należy wymienić „Radio Corporation”, „National Broadcasting”, „Radio Picture”, „Radio Keith Orpheum Co” i „R. O. R. Photophon”. Jednym z założycieli „City of Radio” jest milijarder John D.

Rockefeller, który inwestuje w niem 250.000.000 dolarów. Przystąpiono już do burzenia w iście amerykańskim tempie licznych budynków, wznoszących się w samym sercu Nowego Jorku, na których miejscu wyrósłby wielki blok drapaczy chmur — w bliskiej przyszłości najwspanialszy ośrodek światowy radjofonii, a bezwzględnie także muzyki i teatru. Główny budynek, 60-piętrowy kolos, zajęty przez 27 studiów rozmaitych towarzystw radiowych i przez biura, ich dyrekcji, otoczony zostanie szeregiem gmachów, w których urzędzone zostaną widowiska teatralne, sale koncertowe, music-hallo i salony do pokazów radiowizyjnych, mieszczące po 5000—7000 osób. Specjalny budynek o owalnym kształcie mieścić będzie magazyny, restauracje, bank i t. d. Kompletne wykończenie „City of Radio” przewidywane jest na początek 1933 roku.

INTERESUJĄCY WYKŁAD DLA PAŃ. Dnia 8 bm. o godz. 20.15 przed mikrofonem krakowskim p. dr. Fryderyka Amalsen wygłosi pogadankę dla pań pt. „Diatermia w kosmetyce”.

URZĄDZENIE STUDJA RADJOWEGO W CHICAGO. Stacja nadawcza Wmwr w Chicago jest jedną z najbardziej nowoczesnych urzędzonych stacji na całym świecie. Pracuje ona z energią 50 kw. i w Stanach Zjednoczonych jest ogromnie popularna. Stacja ta jest własnością towarzystwa „Great Lakes Broadcasting Co”. Sale studia, urządzone specjalnie dla tej stacji, znajdują się w trzech najwyższych piętrach nowego gmachu opery w Chicago. Na 41 piętrze znajduje się administracja radja. Wielkie studio jest na 42 piętrze. Ma ono 17 metr. długości, 10 metr. szerokości i 6 metr. wysokości. Całe urządzenie robi wrażenie zimowego ogrodu. Ściany sali pomalowane są według najmodniejszych wzorów. Do oświetlenia służą 32 lampy na 300 W. i 14 świeczników z lampami 200 watomowej, które umieszczone są po bokach sali. Oprócz dwóch fortepianów są tu również organy. Sala kontrolna oddzielona jest od sali studia wielką szybą. Poza tem w gmachu tym znajdują się jeszcze różne mniejsze sale studia.

SPEAKER STACJI RADJOWEJ W PHILADELFIJI posiada tak jak każdy inny śmiertelnik kapelusza. Ale, że speaker ten jest amerykańkinem, więc kapelusze ten stanowił sobą oczywiście osobliwość zapisany jest bowiem przeszło tysiącem podpisów, które złożone zostały przez ważniejsze osobistości, jakie już przemawiały przed mikrofonem philadelphiajskim. — Notatka ta, która ukazała się niedawno w pewnym piśmie amerykańskiem, nie mówi o jakiego materiału kapelusze speakera został zrobiony. Należy przypuścić, że z białej słomki, trudno przecież umieścić 1000 podpisów na meloniku naprzykład. Co robi speaker nasz, gdy osiągnie, a nawet pobije istniejący już rekord amerykański „1687 podpisów na jednym kapeluszu” — nie wiadomo. Prawdopodobnie będzie zbierał autografy na... koszuli.

RADJO W PUSZCZY. Angielski „World Radio” publikuje ciekawy artykuł o popularności jaką zyskała radiofonja pośród traperów kanadyjskich. — Autor artykułu wybierając się w najbardziej na północ Kanady położone miejscowości, zabrał ze sobą walkizywo pateron pewny, że myśliwi bardzo się ucieszą z możliwości usłyszenia muzyki świata cywilizowanego. Jakież było jednak jego zdziwienie, gdy skonstatował, że prawie wszystkie grupy traperów zaopatrzona są w odbiorniki radiowe, umożliwiające im regularny odbiór. Używane przez nich aparaty są przeważnie pierwszorzędnej jakości, co wskazuje, że traperzy rozumieją korzyści, jakie daje im możliwość słuchania audycji, odbiorniki bowiem nie jest tam jedynie rozrywką i służą „przedewszystkiem do celów komunikacyjnych. Wobec tego, że innego rodzaju porozumiewanie się jest w tamtych stronach niezwykle uciążliwe, jeśli nie niemożliwe, wiele handlowych stacji amerykańskich przeznacza pewne godziny specjalnie dla użytku traperów, którym w ten sposób udzielane są zamówienia.

Także i zwyczajne stacje poświęcają specjalne programy dla traperów. Słuchowiska te urządzone są przeważnie kosztem handlarzy futer, którzy w ten sposób mają możliwość zarekomendowania się u myśliwych. Traperzy są bardzo wymagający co do jakości swoich odbiorników. Przeważają tam aparaty zasilane bateriami, gdyż na północy Kanady trudno o sieci elektryczne.

Akcja na „Radjo dla Szpitali”.

Porad technicznych udziela Zygmunta Olszewski, Kraków, ul. Topolowa Nr. 6 II. p. Telefon Nr. 12873, lub 16117, za opłatą na cele akcji pod hasłem na radjo dla szpitali. Opłata wynosi za każde pytanie 1 zł, w razie większej ilości pytań, należy je podać numerowane, zostawiając sobie odpis. Odpowiedzi zostaną podane z powołaniem się na numer pytania.

Należytości należy dołączyć w znaczkach pocztowych 25-cio groszowych. Również należy dołączyć adresowaną i frankowaną kopertę. Odpowiedzi mogące zainteresować szerszy ogół czytelników Kurjera Radiowego, będą podawane drukiem.

Opłaty za porady złożyli: P. P. Inż. Z. Wlk. Schodnica 3 zł. 5 gr., A. Grocholski Kotarzin 75 gr., Czerniega, Kraków 10 zł.

Skrzynka pocztowa.

Odpowiadać będziemy tylko na zapytania podpłsane nazwiskiem i adresem. Odpowiedź podana być może pod szyfrą.

P. MR. BYTOMSKI, ALWERNIA: Nadesłany nam opis, dotyczący najwzrostniejszego schematu detektora, wbudowanego w walizkę (?) z zastosowaniem cewki t. z. „Multidyne” (chronionej patentami). Nie skorzystamy.

P. R. K. KRAKÓW: Zapomniał Pan podać, czy chodzi o antenę pokojową czy zewnętrzną. Jeżeli o pokojową, to zabronić panu nikt nie może.

P. G. ISSEL KRAKÓW: Opis i rysunek mało zrozumiałe. Poza tem pomysł nielowy i za skomplikowany.

P. S. PROCYK RADOSZYCE: Wydatek na odbiornik detektorowy jest dziś tak nieznaczny, że może pani bez względu na wynik zaryzykować zainstalowanie go.

WP. L. C., SOSNOWIEC: Polski Związek Krótkofalowców Okręg Krakowski, obejmuje teren całego województwa śląskiego. Zgłoszenie się na członka należy skierować pod adresem sekretariatu P. Z. K. okręgu w Krakowie, ul. Topolowa Nr. 6. W Katowicach podobnego Związku czy Klubu dotychczas nie ma i tylko Okręg krakowski P. Z. K. może tam zorganizować oddział miejscowy, nb. w razie zgłoszenia się dostatecznej ilości członków.

WP. W. C., GRYBÓW: Żądany adres poda Pan redakcja tygodnika „Radjo”.

PAN J. G., NOWY SĄCZ: Nadesłany plan budowy odstąpił do uzupełnienia p. Olszewskiemu, który Panu go dostarczy, po nadesłaniu adresowanej i ofrankowanej koperty oraz należytości w znaczkach pocztowych w kwocie 1 zł, na „Radjo dla szpitali” (Topolowa 5).

mogły Władysława Warneńczyka“ prof. dr K. Simm; godz. 17.45: Koncert P. R. z Warszawy; godz. 18.45: Kom. program na czwartek; godz. 19.10: Skrzynka i giełda roln. z Warszawy; godz. 19.25: Płyty gramof.; godz. 20: Feljton: „Testament Starożytności“ red. C. Jellenta; godz. 20.15: „Najmilsze wydawnictwa“ dr A. Bar; godz. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. W przerwie o godz. 21.10: Kwadrans lit.; godz. 22: Feljton z Warszawy; „Europa pod lodem“ prof. dr W. Goetel; godz. 22.15: Płyty gramof.; godz. 22.50: Kom. z Warszawy; godz. 23: Muz. tan.

Poznań 334.8. Godz. 7.15: Gazeta poranna; godz. 13: Sygnał czasu, zegar i hejnał z wieży rat.; godz. 13.05: Koncert gramof. W przerwach repertuar kin poznańskich; godz. 14: Giełda pien. i zboż.-tow.; godz. 14.15: Kom. gospod. roln.; sprawozdanie o ruchu statków itd.; godz. 14.30: Kwadrans Tow. Ziemiaków Wlkp.; godz. 17.15: Andeja dla dzieci; godz. 17.45: Koncert z Warszawy; godz. 18.45: Świat książek; J. E. Skiński; godz. 19: „Tydzień przeciwegruźliczy“; godz. 19.15: Radjogawęda żół.; godz. 20: Sylva rerum; godz. 20.15: Nadprogram z ilustr. muz.; godz. 20.30: Muzyka lekka, ork. Bratniej Pomocy, St. Ziemińskich (sopr.), K. Kopyński (baryton); w przerwach program teatrów poznańskich, oraz program na czwartek; godz. 22: Sygnał czasu, „kom. sport. i polio“; godz. 22.15: Muzyka tan. z kawiarni „Wielkopolska“, zegar z wieży ratusz.; godz. 20.30: Muzyka lekka.

Katowice 408.7 m. Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 15: Kom. gosp.; godz. 15.20: Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. woj. śl., kom. T. P.; godz. 15.50: Radjokronika; godz. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych z Warszawy; godz. 16.30: Płyty gramof.; godz. 17.15: „W cieniu mogiły Władysława Warneńczyka“ dr K. Simm; godz. 17.45: Koncert z Warsz.; godz. 18.45: Codz. odcinek pow.; godz. 19: program na czwartek, kom. T. P., przegląd widowsk.; godz. 19.15: Mjr. J. Ludyga-Laskowski; „Kongres FIDAC“u w Stanach Zjedn. Am. Półn.“; g. 20: Felj. z Warszawy; godz. 20.15: „Wśród książek“ z Warszawy; godz. 20.30: Muzyka lekka i kwadrans z Warszawy; godz. 22: Felj. z Warsz.; godz. 22.15: Płyty gramof.; godz. 22.50: Kom. meteor. i program na czwartek; godz. 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wilno 368.1 m. Godz. 11.58: Sygnał czasu i hejnał Krak.; godz. 12.05: Koncert „Taniec w ciągu dwóch stuleci“ (płyty); godz. 13.10: Kom. meteor.; g. 15.50: Radjokronika z Warsz.; godz. 16.10: Program dzienny; godz. 16.15: Aud. dla dzieci z Warsz.; godz. 16.45: Koncert dla młodzieży (płyty); godz. 17.15: Odczyt z Katowic; godz. 17.45: Koncert z Warszawy; g. 18.45: Chwilka strzelecka; godz. 19: Program na czwartek; godz. 19.10: Kom. roln. z Warsz.; godz. 20: Felj. z Warszawy; godz. 20.15: „Ojciec gaudemus“ (O średniowiecznych waganach) felj. T. Bujnicki; godz. 20.30: Muzyka lekka i kwadrans liter. z Warszawy; godz. 22: Felj. z Warszawy; godz. 22.15: Koncert poświęcony R. Straussowi (płyty); godz. 23.50: Kom. i muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów 385.1 m. Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krak.; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 15.50: Radjokronika; godz. 16.15: Program dla dzieci z Warszawy; godz. 16.45: Płyty gramof.; godz. 16.55: Pogawędka ze starszą młodzieżą p. H. Górskiej; g. 17.15: Odczyt z Katowic; godz. 17.45: Koncert z Warszawy; godz. 18.45: Arje operowe wyk. p. W. Koźmiński; godz. 19.10: Skrzynka poczt. rolnicza z Warsz.; giełda roln.; godz. 19.25: Płyty gramof.; godz. 19.35: Płyty gramof.; godz. 20: Felj. z Warszawy; g. 20.15: Pogawędka liter. p. Idy Wieniewskiej; godz. 20.30: Muzyka lekka i kwadr. liter. z Warsz.; godz. 22: Felj. z Warszawy; godz. 22.15: Płyty gramof.; g. 22.50: Komun. z Warszawy; godz. 23: Muzyka taneczna.

Lódź 233.8 m. Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krak.; godz. 12.05: Płyty gramof.; godz. 13.15: Program dzienny i repertuar teatrów i kin; godz. 15.35: Kwadrans harc.; godz. 15.50: Radjokronika z Warszawy; godz. 16.15: Program dla dzieci z Warsz.; godz. 16.45: Płyty gramof.; godz. 17.15: Odczyt z Katowic; godz. 17.45: Koncert z Warszawy; godz. 19.10: Komun. Izby przem.-handl. w Łodzi i program na czwartek; od godz. 19.25-24: transm. z Warszawy.

Ważniejsze audycje zagraniczne.
Godz. 18.30: Bratysława: recital wiol. J. Simandla; godz. 19.30: Budapeszt: transm. z opery. Gliwice, pieśni komp. ros.; godz. 19.45: Langenberg: mełszanka muz.; godz. 20.30: Strasburg: koncert symf. Szokholm, koncert sol.; godz. 20.45, Medjolan: koncert kam.; godz. 20.55, Rzym: Transm. opery; godz. 21, Królewiec: wielkie opery XIX wieku; godz. 22.30: Radjo Paryż, „Rigoletto“ op. Verdigo.

Matrymonialne

JELINEK Władysława — Jaworów wojew. Lwowski wysłał na żądanie dyskretnie mnóstwo ofert do wyboru Pań i Panów. 1693g

POSZUKUJE swata (iki) sfera towarzyska. Zgłoszenia: Ilustr. Kurjer C., Kraków, Wielopole 1, „Swaty 1931“. 34g

W celu matrymonialnym pragnie poznać Panią samotną, przystojną inteligentną od 35-45 lat właścicielką realności lub innego majątku, emerytowany oficer kawaler na państwowej posadzie. Oferty z fotografią do Adm. I. K. C. Kraków — Wielopole 1 pod „Przeznaczenie J. J.“ 349g

NAUCZYCIELKA, szlachetnych uczuć, miła, wyjątkowo zamożna, pragnie wyjechać z kraju lub nauczycielką do lat 38. Zgłoszenia: Ilustr. Kurjer C., Kraków, Wielopole 1, „Irma S.“ 390g

BOGATE cudzoziemki i zamożne Niemki pragną wyjechać z kraju lub nauczycielką do lat 38. Zgłoszenia: Ilustr. Kurjer C., Kraków, Wielopole 1, „Irma S.“ 390g

Jeżeli potrzebujesz dobrej rady, co zrobić, aby uniknąć niepowodzenia i mieć wpływ na otoczenie, przyjdź osobiście lub napisz natychmiast imię, datę urodzenia, a otrzymasz darmo analizę wypracowaną przez Twojego życia i przeznaczenia, (95 gr. znaczkami pocztowymi i niniejsze ogłoszenie załączyć). — Adresować: Warszawa, Wacław Pyfflow, mistrz nauk tajemnych, Bednarska 17. Przyjęcia osobiste płatne — cały dzień. Analiza szczegółowa i odpowiedzi przy pomocy medium kosztuje zł. 3 gr. 25. 55k

KARNAWAŁ w Warszawie, 6859k Mławska 5.

Tajemnica Fakirów
Kto chce wywołać wielkie zainteresowanie. Kto chce wesoło spędzić czas i być mile widzianym w towarzystwie, niech nabywa tajemnicze kursy I. Indyjski woreczek. Nikt nie wyjdzie z niego niepełny. Cena za woreczek zł. 3. Żywe karty. Sposób żelby karta zadana sama wysłać w fali. Cena za karty zł. 3. Wywalczyć śnieg w pokoju. Cena za sposób zł. 2. Wywalczyć węża, ziarna Tajemnic 10 szt. zł. 3. Wysłać Katalogi Magii Cena za katalog z przes. poczt. zł. 2. Pr. J. Pracki, Warszawa, Leszno 96. 11W

Tem w sen mnie kołysało, brak jednostajnego, cichego, metalicznego brzęku. Zwolna rozbudzałem się znów i myślę i otwieram oczy. Przedemną stoi matka z bladą przerażoną twarzą i wlepiła we mnie oczy.
— Co ci jest? Wołam ze strachem i zrywam się. „Czyś chora?“
Czyni przeczący gest ręką. „Nie, nie! Ale że ty w ten sposób możesz się wyrażać —“
Zastanawiam się. Cóż takiego powiedziałem? Ach, tych kilka słów odnośnie do wuja Karola. „Ależ, mam, nie bądź tak drażliwa!“ Śmieję się.
— Wujaszek Karol jest przecie rzeczywiście paskarzem. Sama dobrze wiesz o tem!
— Nie chodzi o to — odpowiada cicho, ale że ty takich wyrażań używasz.
Dopiero teraz przypominam sobie, com w półśnie powiedział. Wstydziłem się, że mi to właśnie wobec matki się wydarzyło. „E, to mi się tak tylko wypnęło“, usprawiedliwiam się. Człowiek musi się naprzód przyzwyczaić, że już nie jest w polu. „Tam język był szorstki. Szorstki, ale serdeczny.“
Przyglądam sobie włosy i zapinam kurtkę. Następnie szukam papierosów. Spoględam przodem, że matka wciąż na mnie patrzy i że jej ręce drżą.
Zdziwiony zatrzymuje się. „Ależ mam — powiadam i obejmuję ją ramieniem, „to przecież nie straszne! Żołnierze są już tacy.“
— Tak, tak, ja to wiem — odpowiada, ale że i ty także —
Śmieję się. Naturalnie i ja także, choć wołać, ale nagle milknę i puszcza matkę, bo coś mną wstrząsnęło. Siadam na kanapie, aby dojść do ładu z sobą.
Przedemną stoi stara kobieta z twarzą, z której widnieje lek i troska. Złożyła spracowane ręce z pomarszczoną skórą, pod którą nabrzmiewają niebieskawe żyły, ręce, które dla mnie tak się utrudziły. Przedtem tego nigdy nie zauważyłem. Przedtem w ogóle bardzo wielu rzeczy nie dostrzegałem, bo byłem przecie zamlody, ale teraz pojmuję,

Lokale

POKÓJ frontowy umeblowany do wynajęcia Kraków Aleja Grottego 30 parter. 317g

GARAŻE AUTOMOBILOWE do wynajęcia. Władysław Kraków Aleja Słowackiego 50. 1557g

LOKAL na magazyn lub skład do wynajęcia. Władysław Kraków Aleja Słowackiego 50. 1556g

DUŻA parcela oraz 2 pokoje z przedpokojem na cele biurowe Kraków — Starowisła 37 do wynajęcia. Zgłoszenia w właściciela od 2-3 pop. 67g

ODNAJME piękny pokój kawalerski umeblowany w szynku w Prokocimie Piłsudskiego 55 obok Krakowa. 371g

POKÓJ frontowy z utrzymaniem do wynajęcia zaraz. Kraków Aleja Słowackiego 17 II. p. prawo. 338g

DO dużego słonecznego pokoju przyjąć 2-3 panie (panów) lub małżeństwo z utrzymaniem ewentualnie wynajmę pokój z wspólną kuchnią zaraz. Zgłoszenia Kobylińska — Kraków Lubomirskiego 7. 328g

Instytucja bankowa przyjmie agentów do sprzedaży obligacji na raty. Pierwszeństwo mają emerytowani urzędnicy państwowi. — Zgłoszenia z podaniem referencji do: Spółdzielczego Banku Urzędniczego w Krakowie, ul. św. Tomasza 22. 7043k

RODOWITA Wiedeńska użdziela lekcji niemieckiego we wszystkich zakresach. Kraków Wolska 18 II. p. 181g

POSZUKUJE konwersacji czeskiej. Zgłoszenia w: „Czeskie O.“ do Ilustr. Kurjera C., Kraków, Wielopole 1. 296g

LEKCI muzyki metodą szybką, a dokładną także początkującym starszym rutynowaną pianistką. — Kraków Wielopole 22 II piętro IV drzwi. 1284g

DO wynajęcia 2 pokoje kuchnia łazienka przedpokój elektryka wodociąg Kraków Prądnik Biały 19. — Autobus z ulicy Długiej na miejsce czynsz mieszkanie. 78g

POKÓJ kawalerski wynajęcia zaraz. Kraków Długa 4 parter lewo. 323g

DO wynajęcia mieszkanie zaraz pojedyncze Kraków Piastowska 9. 342g

3-pokojowe mieszkanie — komfortowe do wynajęcia. Kraków Podzamcze 22 parter lewo. 378g

DO wynajęcia pokój z kuchnią i pokój kawalerski Kraków Dębniak Zielnych mieszkanie. 372g

ZARAZ do wynajęcia lokal pod zlikwidowaniem w szynku w Prokocimie Piłsudskiego 55 obok Krakowa. 371g

DO wynajęcia lokal sklepowy z mieszkaniem na dogodnych warunkach. — Kraków, Zakrzówek, Twardowskiego 41. 384g

POKÓJ frontowy najchętniej urzędniczy od zaraz. Kraków Filipa 21 — parter. 395g

Nauka i wychowanie

RODOWITA Wiedeńska użdziela lekcji niemieckiego we wszystkich zakresach. Kraków Wolska 18 II. p. 181g

POSZUKUJE konwersacji czeskiej. Zgłoszenia w: „Czeskie O.“ do Ilustr. Kurjera C., Kraków, Wielopole 1. 296g

LEKCI muzyki metodą szybką, a dokładną także początkującym starszym rutynowaną pianistką. — Kraków Wielopole 22 II piętro IV drzwi. 1284g

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

POWAŻNA firma samochodowa poszukuje **wystawowego lokalu** z 4-ma pokojami przy ruchliwej ulicy w Katowicach. — Zgłoszenia pod „WK. 400“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja nr. 10. 46k

STENOGRAFI polsko-niemieckiej szybko i doskonale najnowszą metodą wyucza zbior listów handlowych Zofia Schöngrutówna Kraków Podbrzezie 2. 32g

FRANCUSKIEGO początkującym i zaawansowanym udziałem. (Konwersacja, gramatyka korespondencyjne) Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 — „Lekcja złoty P. Z.“ — 320g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św. Krzyża 7 Dla przyjeźdźców mieszkanie. 410g

KURSY kroju i szycia — dzienne i wieczorne rozpoczynają się 7 stycznia w lokalu konces. kursów J. Zabielskiej Kraków św

W Abisynji zniesiono karę chłosty.



Nowy władca Abisynji — Ras Tafari, zniósł obecnie karę chłosty, którą wymierzano przestępcom na publicznym placu, ku wielkiej ucieście ludności. Jedną z takich scen wymierzania kary przedstawia rycina.

NAJPRZEDNIEJSZE MYDŁO DO PRANIA I MYCIA



JEST NIEDOŚCIGNIONE!

TECHNIK z działu centralnych ogrzewań wentylacji i urządzeń sanitarnych, zdolny i energiczny poszukuje posady. Oferty pod „Projektowanie i montaż” do I. K. C. Kraków Wielopole 1. 153g

PANNA wykształcona — średnio mająca praktykę wychowawczą w wiadomościach gospodarczych szuka zaplecza. Zgłoszenia Kraków Sienna 12 biuro ogłoszeń „Maryla”. 406g

SLUŻACY kawaler, lat 27, z bardzo dobrą świadomością z dużych domów znajdy pracę osobistą i pałacową, bez względu na uczucie i pracowitość, poszukuje jakiegokolwiek pracy zaraz miejscowości obojętnej. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Uczciwy A.” 188g

ROLNIK — administrator lat 28, Małopolański, zdolny, prawy, energiczny, — mogący się wykazać ukończonymi studiami fachowymi oraz świadectwami praktyki w pierwszorzędnych majątkach ziemskich — poszukuje posady od I. IV 1931 lub wcześniej. Zgłoszenia kierować pod „Rolnik Administrator P. K.” do Adm. I. K. C. Kraków. 365g

POSZUKUJE posady kaskierki w Krakowie na żądanie kaucji. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Janka J. B.” 321g

OPERATOR retuszer obznajomiony nowoczesną techniką fotograficzną poszukuje posady. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Studio A. B.” 324g

SZYJE bieliznę ubranka dziecięce 3 zł. dziennie. I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Tania W.” 306g

EMERYTOWANY oficer gospodarczy, samotny w siłę wieku, poszukuje jakiegokolwiek pracy umysłowej bez względu na miejscowość za bardzo skromnym wynagrodzeniem. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Pracowity T.” 319g

CZELADNIK piekarski poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Czeladnik J. K.” 314g

RUTYNOWANY rolnik za radca ekonom, dobry hodowca bydła opasów i weterynarz pozostawał w większych majątkach, — rzym. kat. starszy, wdowiec 3 dzieci poszukuje posady od 1 marca lub 1 kwietnia 1931. Enstaby Makarewicz Lubaczów. 533g

TECHNIK mechanik poszukuje posady na skromnych warunkach od zaraz lub później. Łaskawe wiadomości nadsyłać do Adm. I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Technik H. G.” Bydgoszcz. 350g

WOJSKOWY skrzypek rutynowany kapral rezerwy ukończona szkoła szoferska poszukuje posady prywatnie albo do orkiestry wojskowej adres Ostroga Józef Małe Końce Zembrzydowice — Śląsk Cieszyński. 360g

SAMODZIELNY z długoletnią praktyką kucharską młody zdrowy pragnie znaleźć odpowiednią posadę w pensjonacie lub w większym dworze od Nowego Roku. Zgłoszenia Oddział I. K. C. Nowy Sącz Jagiellońska 29 pod „Zdolny”. 7503k

BIELIŻNIARKA zdolna predka w robocie szuka posady chętnie w Zakopanem. Zgłoszenia biuro ogłoszeń Sienna 12 dla „Broni” Kraków. 402g

KELNERKA — ekspedientka szuka posady. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Blondynka 18”. 399g

POTANIAIA wieprzowina 1 kg. szynki 2.40 boczek 2.20 białe 2.60 Kraków — Karmielka 20 Duńska. 414g

FRYZJERSKI zakład w centrum Bydgoszczy, dobra egzystencja od lat 40 zaprowadzony z powodu śmierci właściciela z towarem lub bez do sprzedania Zgłoszenia pod „Zakład” do Biura ogłoszeń „Iro” Bydgoszcz. 90k

SPRZEDAM taksometr — „Argo” i aparat do spawania metali. Kraków — Friedleina 7 „Garage”. 307g

SMITH - BROS maszynę mało używaną, okazjynie sprzedam Skowroński Kraków Florjańska 16. 347g

ADMINISTRATOR rutynowany, sam właściciel, przyjmie administrację do młóc. Zgłoszenia do Adm. I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Dr. W.” 187g

LEŚNICZY lat 31 z sześciolletnią praktyką lasowo-tartaczna lasach prywatnych i państwowych z wszechstronną rutyną bardzo dobrą świadectwami mł. zmieni posadę od I. II. 1930 lub później. Łaskawe zgłoszenia Biuro Poleskie poczta Dywlin — skrytka poczt. Nr. 24. 264g

ARMATURA WODOCIĄGOWA gazowa, parowa i przeciwpożarowa, zasuw, hydranty, studnie — dostarcza: Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu Żelazem KERN i Sp. KRAKÓW, UL. KOPERNIKA 6. 469g

SPRZEDAM 4 białdy — kasę kontrolującą „National” na 9 kelerów. Czesłochowa Mała 15 Gątkiewicz. 1999g

PRZY ul. Żytniej parciele sprzedam, powierzchnia 50 sążni między Nr. 13-15. — Wiadomość: Kraków, Sadowa 14. 386g

SPRZEDAM taksometr — „Argo” i aparat do spawania metali. Kraków — Friedleina 7 „Garage”. 307g

SMITH - BROS maszynę mało używaną, okazjynie sprzedam Skowroński Kraków Florjańska 16. 347g

MAZYSTKA polskoniemiecka poszukuje dalszej praktyki w biurze. — Łaskawe zgłoszenia Biuro ogłoszeń Kraków Sienna 12 „Sumienna”. 403g

ARMATURA WODOCIĄGOWA gazowa, parowa i przeciwpożarowa, zasuw, hydranty, studnie — dostarcza: Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu Żelazem KERN i Sp. KRAKÓW, UL. KOPERNIKA 6. 469g

POSZUKUJE posady kaskierki w Krakowie na żądanie kaucji. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Janka J. B.” 321g

OPERATOR retuszer obznajomiony nowoczesną techniką fotograficzną poszukuje posady. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Studio A. B.” 324g

EMERYTOWANY oficer gospodarczy, samotny w siłę wieku, poszukuje jakiegokolwiek pracy umysłowej bez względu na miejscowość za bardzo skromnym wynagrodzeniem. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Pracowity T.” 319g

CZELADNIK piekarski poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Czeladnik J. K.” 314g

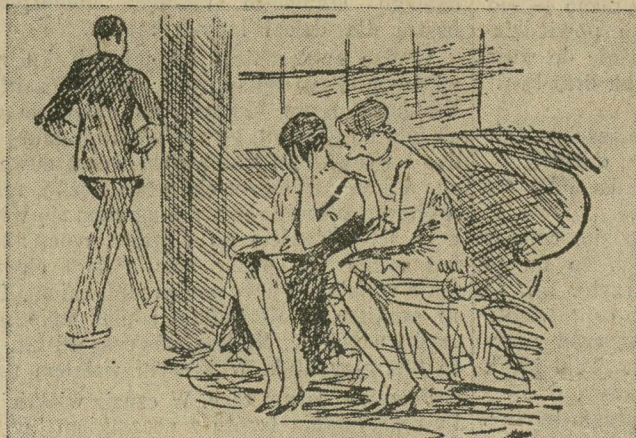
RUTYNOWANY rolnik za radca ekonom, dobry hodowca bydła opasów i weterynarz pozostawał w większych majątkach, — rzym. kat. starszy, wdowiec 3 dzieci poszukuje posady od 1 marca lub 1 kwietnia 1931. Enstaby Makarewicz Lubaczów. 533g

TECHNIK mechanik poszukuje posady na skromnych warunkach od zaraz lub później. Łaskawe wiadomości nadsyłać do Adm. I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Technik H. G.” Bydgoszcz. 350g

WOJSKOWY skrzypek rutynowany kapral rezerwy ukończona szkoła szoferska poszukuje posady prywatnie albo do orkiestry wojskowej adres Ostroga Józef Małe Końce Zembrzydowice — Śląsk Cieszyński. 360g

Humor i satyra.

MIEDZY PRZYJACIÓLKAMI.



— Czemu płaczesz?
— Twój mąż przestał mnie kochać.

CENY OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Na 1-iej i 2-iej stronie . . .	3.—	3.75
Cała 2-ga strona . . .	6.00.—	6.300.—
Na 3-iej stronie . . .	2.—	2.50
Cała 3-cia strona . . .	4.360.—	4.200.—
Na dalszych stronach . . .	1.60	2.—
Cała strona . . .	2.638.—	3.360.—
Komunikaty, notatki, wiadomości kronikarskie i osobiste . . .	2.50	3.20
Teksty artykułowe . . .	10.—	12.50

Reklamy za tekstem:	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogłoszenia zwyczajne . . .	0.50	0.65
Cała strona . . .	1.630.—	2.184.—
Na ostatniej stronie, lub wśród ogłoszeń drobnych . . .	0.75	1.—
Cała strona ostatnia . . .	2.520.—	3.360.—
Nekrologi do 100 mm w 2-ch łamach 50% taniej. Reklamy w dodatkach tygod. zł. 2 za 1 mm w 1 łamie. Reklamy w dodatku ilustrowanym zł. 3— za 1 ctm.		

Ogłoszenia drobne:	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogl. drobne za słowo . . .	0.25	0.32
Dla poszukujących pracy . . .	0.10	0.12
Matrynonajalne . . .	0.30	0.40
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się . . . 25% Za układ tabelaryczny . . . 50% Za druk czerwony . . . 100% Przy druku kilkukolorowym dolicza się za pierwszy kolor 100%, za każdy następny kolor 50% do zasadniczej ceny ogłoszenia. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.		

Uwagi ogólne:
Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i klisz. Zastrzeżenie miejsca obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 25% nadwyżka. — Omyłki, które za sadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Usadnione reklamacje będą uwzględniane, o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązująca będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. — Zniżek nie udziela się.

Wolne posady

AGENCI i agentki wszystkich branż, emeryci, urzędnicy i nauczyciele mogą uzyskać do 2.000 zł. dochodu, przyjąwszy zastępstwo w pierwszej i jedynie wyłącznie chrześcijańskiej i polskiej instytucji bankowej dla propagowania wzniosłej idei oszczędności, oraz do zbierania zamówień na obligacje państwowe. — Zgłoszenia: Spółdzielczy Bank dla Eskontu i Zaliczek, Lwów, ulica Akademicka 10. 7470k

POSZUKUJEMY przedstawicieli dla przebojowych nowości. Dochód miesięczny 2.000 łatwo osiągalny. Kapitał niepotrzebny. Zgłoszenia Łódź i Skrytka 3. 47k

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zgłoszenia Zakłady Rolnicze Lwów Skrytka pocztowa 174. 61k

PANNA uzdolniona w ekspedycji masarskiej potrzebna. A. Mazurkiewicz Kraków Zwierzyniecka 25. 148g

WAŻNE dla zastępców. — Poszukujemy zastępców losowych do ratulnej sprzeczki najnowszej 3 proc. pożyczki budowlanej. Planujemy najwyższą prowizję. Rezermy za 1.500 zł. miesięcznej prowizji. Zawodowym zastępcą i subzastępcą dajemy patent i koszt podróży. Po okresie próbnym — stabilizacja. Poszukujących dokładnie pouczamy naszym najnowszym systemem. Listy. Lwowski Towarzystwo Kredytowe Lwów Legio mów 33. 7533k

BEZ PIENIEDZY! Ażby dowiedzieć, jak zarabiają po mimo bezrobocia szoferzy Inżyniera Froma — postanowiliśmy całkowitą opłatę pobierać ratami po otrzymaniu posady. Hoża 35 Warszawa. 18k

MŁODA inteligentna wychowawczyni — nauczycielka średnim wykształceniem na stałe poszukiwana do dziecka 9-letniego. Dokładne oferty z życiorysem do I. K. C. Warszawa Nowogrodzka 26 pod „Kulturalna”. 8W

1.000-cie szoferów uzyskało prawo jazdy na Lwowskich Kursach szoferkich Inż. A. Juhrego, Lwów Kopernika 54, prowadzonych przy największych warsztatach i garażach samochodowych w Małopolsce. Żądajcie ilustrowanych prospektów. 6936k

KWALIFIKOWANEJ dentystki poszukuje zakład dentystyczny w śródmieściu. Zgłoszenia listownie do Adm. I. K. C. Kraków Wielopole 1. — pod „Dentystka 124”. 345g

RUTYNOWANA stenotypistka pisząca biegle na maszynie potrzebna do przedsiębiorstwa handlowego w Krakowie. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Natychniast 18”. 331g

WYTRAWNY stangret do koni wyjazdowych stanu wolnego potrzebny od zaraz. Nadesłanie świadectw i podanie warunków wskazuje odrazu. Dr. Stanisław Sosnowski Dynów. 69k

APTEKA na prowincji (województwo krakowskie) przyjmie zaraz magistra (re) z kilkumiesięczną praktyką. Zgłoszenia pod „C. I. Apteka” do Adm. I. K. C. Kraków Wielopole 1. 305g

POTRZEBNA zaraz hafciarka do ręcznego haftu. Kraków Ludwinów Zatorska 4. I. piętro. 340g

STENOGRAFIJ listownie szybko jak najdokładniej wyuczymy — gwarantujemy. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. — Znającym stenografię polecamy miesięcznik „Stenograf”. (Stenogramy, tłumaczenia). 6915k

Szukasz posady? Żądasz bezpłatnego prospektu Kurso-ów Samochodowych Kosturkiewicza, Kraków, Florjańska 28. 60k

DENTYSTY uprawnionego przyjmie zaraz na dobrych warunkach. Zgłoszenia i warunki I. K. C. — Kraków Wielopole 1 — „Izraelita 15”. 391g

UCZNIÓW do praktyki piekarskiej i cukierniczej zamiejscowych potrzeba. — „Polar”, Kraków, Wisła 5. 387g

PRZYJMIE chłopca do nauki stolarskiej. Zgłoszenia osobiste. — Kraków, Podgórze, Tarnowskiego 14. 385g

PODRÓŻUJĄCEGO branż żelaznej odwiedzającego stale Województwo Lwowskie, Tarnopolskie oraz Stanisławowskie poszukuje od zaraz. Zgłoszenia z podaniem referencji pod „Metal” do Biura ogłoszeń Wachsa Rzeszów. 70k

CHEMIKA, ORAZ 2-ch LABORANTÓW DO CEMENTOWNI przyjmujemy zaraz. Kandydaci mogą się wykazać fachową dłużej praktyką zechcą składać oferty i referencje pod Zakłady Przemysłowe „Chelny” S. A. poczta Chelny 2. 354g

Posad poszukują

FRYZJER młody mesko-damski poszukuje posady zaraz w Krakowie. Zgłoszenia: „Jerzy P.” Ilustr. Kurjer Codz., Kraków, Wielopole 1. 383g

KONCYPIENT rutynowany z substytucją poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Applikant W.” do Adm. I. K. C. Kraków Wielopole 1. 159g

ZDOLNY bufetowiec poszukuje posady zaraz, może objąć inną, również może złożyć kaucję. Zgłoszenia do Adm. Ilustr. Kurjera Codz., Kraków, Wielopole 1, pod „Bufetowiec N. N.” 95g

INTELEKTYWNY chłopiec z praktyką sądową poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia do Ilustr. Kurjera Codz., Kraków, Wielopole 1, pod „Praktyka S. K.” 214g

ADMINISTRATOR rutynowany, sam właściciel, przyjmie administrację do młóc. Zgłoszenia do Adm. Ilustr. Kurjera Codz., Kraków, Wielopole 1, pod „Dr. W.” 187g

LEŚNICZY lat 31 z sześciolletnią praktyką lasowo-tartaczna lasach prywatnych i państwowych z wszechstronną rutyną bardzo dobrą świadectwami mł. zmieni posadę od I. II. 1930 lub później. Łaskawe zgłoszenia Biuro Poleskie poczta Dywlin — skrytka poczt. Nr. 24. 264g

KORESPONDENT książkowy — bilansista kawaler lat 31 znający dokładnie języki polski francuski — niemiecki angielski — piszący biegle na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia Grochowski Bydgoszcz św. Trójcy 12a. 224g

NIEMKA z maturą seminarjalną (niemiecką) władająca również po polsku poszukuje odpowiedniej posady. Oferty uprasza się pod „A. S.” do Administracji II Kurjera Codz., Kraków, Wielopole 1. 245g

GRAMOFONY I PŁYTY w największym wyborze poleca 7037k „MUZA” Kraków, ul. Grodzka 15. Dogodne warunki spłaty

